

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 7 października 2021 r.
w sprawie o sygn. K 3/21

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Julia Przyłębska.

Przewodnicząca:

Kontynuujemy rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie Trybunału, w sprawie wniosku Prezesa Rady Ministrów o zbadanie zgodności:

- 1) art. 1 akapit pierwszy i drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego w ten sposób, że uprawnia lub zobowiązuje organ stosujący prawo do odstąpienia od stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej lub nakazuje stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej – z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2 oraz art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego w ten sposób, że ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony prawnej organ stosujący prawo jest uprawniony lub zobowiązany stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją, w tym stosować przepis, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą jako niezgodny z ustawą zasadniczą – z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2 i art. 91 ust. 2, art. 90 ust. 1, art. 178 ust. 1 oraz art. 190 ust. 1 Konstytucji;
- 3) art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego jako uprawniający sąd do przeprowadzenia kontroli niezawisłości sędziów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli uchwały Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącej wystąpienia z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowanie sędziego – z art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2, art. 144 ust. 3 pkt 17 oraz art. 186 ust. 1 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy – pan Marek Szydło Przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – pan Dariusz Dudek, w imieniu Sejmu – pan poseł Arkadiusz Mularczyk i pan poseł Marek Ast, w imieniu Ministra Spraw Zagranicznych – pan Paweł Jabłoński Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan Konrad Marciniak

Dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i pan Michał Arciszewski radca prawny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W imieniu Prokuratora Generalnego stawiał się pan Robert Hernand Zastępca Prokuratora Generalnego oraz z upoważnienia Prokuratora Generalnego – pan Sebastian Bańko prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie delegowany do wykonywania czynności w Prokuraturze Krajowej. Udział w postępowaniu zgłosił Rzecznik Praw Obywatelskich w imieniu, którego stawili się: pan Maciej Taborowski Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, pan Mirosław Wróblewski Dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich i pan Paweł Filipek główny specjalista w Zespole Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Pełnomocnictwa znajdują się w aktach.

Rozprawa jest protokołowana. Ponadto Trybunał informuje, że rozprawa jest transmitowana w internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy mają jakieś jeszcze wnioski?

[wniosków nie zgłoszono] Dziękuję bardzo. Przerwa zakończyła poprzednią rozprawę w momencie, kiedy sędziowie zadawali pytania wnioskodawcy i uczestnikom postępowania. W związku z tym będziemy kontynuowali zadawanie pytań i rozpoczniemy od pana sędziego Pszczółkowskiego. Bardzo proszę.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dziękuję bardzo. Zacznę od pytań do pana przedstawiciela wnioskodawcy. Jak wynika z przebiegu poprzedniej rozprawy, a także z osnovy wniosku pana Prezesa Rady Ministrów, spór, jaki został zainicjowany, ogniskuje się wokół orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Na poprzednich rozprawach, w odwołaniach uzasadnienia, znajduje się odniesienie do sprawy, jaką Prezes Rady Ministrów wniósł do Trybunału Konstytucyjnego w ubiegłym roku i została ona rozpoznana pod sygnaturą U 2/20. Ponieważ ja mam kilka uwag natury konstrukcyjnej dotyczącej wniosku do pana i kilka pytań, chcę zapytać, bo odpowiedź na to pytanie spowodowałaby być może zbędność pozostałych. Czy umie pan Trybunałowi odpowiedzieć, dlaczego w sprawie U 2/20 dotyczącej uchwał połączonych izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2021 roku przedmiotem kontroli pan Prezes Rady Ministrów uczynił uchwałę, akt orzecniczy, natomiast w sprawie niniejszej pan Prezes Rady Ministrów przedmiotem kontroli uczynił interpretację w ujęciu zakresowym lub interpretacyjnym poszczególnych przepisów traktatu? Czy umie pan wytłumaczyć tę różnicę?

Pan Marek Szydło:

Ta różnica wynika z odmienności zasad strukturalnych polskiej Konstytucji i Traktatu o Unii Europejskiej. Tu mamy jednak do czynienia z odrębnymi porządkami prawnymi, które mają własną, pewną systemową, odrębną, osobną, swoistą wewnątrzsistemową legitymizację, osobne, odrębne zasady strukturalne. Odrębnie wyglądają relacje pomiędzy poszczególnymi władzami w ramach tych porządków prawnych. Zwracam także uwagę na okoliczność, iż oba te porządki prawne, obiektywnie istniejące, są porządkami zupełnie różnych podmiotów. W prawie unijnym nie mamy do czynienia z państwem, tylko ze związkiem państw. Natomiast nasz porządek konstytucyjny jest porządkiem suwerennego państwa członkowskiego. Więc przystępując do odpowiedzi na pytanie pana sędziego, należy mieć na uwadze te strukturalne różnice, które nie pozwalają tutaj jednej miary przykładać do oceny legalności różnych działań władz publicznych, w tym podejmowanych w ramach danego porządku prawnego. W przypadku orzeczniczym, o którym powiedział pan sędzia, mieliśmy do czynienia z uzurpowaniem sobie przez Sąd Najwyższy kompetencji prawodawczych, których on po prostu nie posiada i Wysoki Trybunał Konstytucyjny słusznie to zakwestionował. Natomiast w przypadku tutaj kwestionowanych w sprawie niniejszej orzeczeń TSUE, TSUE ma co do zasady prawo interpretować wiążące..., jakby orzekać o zasadach traktatowych, o postanowieniach traktatowych, tyle że musi on przestrzegać przy tym pewnych limitów, chociażby kompetencji przyznanych czy zakazu związanego z tym, zakazu działań *ultra vires*, nie może również... może tylko rozwijać, ewentualnie, zasady prawa, nie może ich stanowić. Nie może dokonywać takiej interpretacji traktatów, które są w istocie zmianą traktatów, a to zrobił. Traktat jednak – Traktat o Unii Europejskiej, Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – rozróżnia pomiędzy interpretacją traktatu, co może robić TSUE, a zmianą traktatu. Tutaj po prostu TSUE, jakkolwiek ma, wiadomo, uprawnienia do rozwijania orzeczniczego prawa unijnego, to jednak w tym wypadku wykroczył. I to jest właśnie ta różnica, którą tutaj...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Bardzo dziękuję. Ta odpowiedź rzeczywiście skraca szereg wątpliwości, chociaż podnieść należy, że upatrujecie państwo za każdym razem podstawy prawnej do skierowania takiego wniosku do Trybunału w tym samym przepisie art. 188 Konstytucji w pkt 1 stanowiącym, że Trybunał orzeka w sprawie zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją. Czy pana zdaniem na decyzję Prezesa Rady Ministrów o innej formule wniosku, petitum wniosku, żądania wydania zakresowego i interpretacyjnego wyroku ma

wpływ istotna różnica w uprawnieniach trybunałów konstytucyjnych na terenie Unii Europejskiej, w szczególności niewyposażenia Trybunału Konstytucyjnego w Polsce w prawa do oceniania wypowiedzi orzeczniczych? Nieco inna sytuacją, wydaje się, dotyczyć, na przykład, Federalnego Sądu Konstytucyjnego w Niemczech. Czy kwestia niemożności dokonywania ocen orzecznictwa przez Trybunał Konstytucyjny może pana zdaniem, czy legła pana zdaniem u podstaw innego sformułowania tego wniosku?

Pan Marek Szydło:

Wniosku w niniejszej sprawie?

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak.

Pan Marek Szydło:

Jest tutaj rzeczywiście różnica. Ja zresztą chciałem też, zakończywszy swoją wypowiedź, gdy pan sędzia przeszedł do swojego pytania, to jeszcze właśnie przyszła mi do głowy ta różnica tutaj właśnie w zakresie kognicji Trybunału Konstytucyjnego. Bo w przypadku kontroli przez Trybunał Konstytucyjny działalności orzeczniczej TSUE to ona niewątpliwie ma swoje podstawy konstytucyjne, ale też traktatowe, unijne, traktatowe, o tyle, że prawo unijne też jest przecież częścią krajowego porządku prawnego, a z mocy samego traktatu, z mocy samego traktatu TSUE ma kompetencje ograniczone, ale jednak kompetencje do interpretacji, do rozwijania, nie tworzenia nowego, ale rozwijania...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Przepraszam – czym ograniczone?

Pan Marek Szydło:

Ograniczone zasadami ogólnymi prawa unijnego w tym zasadą kompetencji przyznanych, że nie może kreować nowych kompetencji, co w tych sprawach, które tu kwestionuje Prezes Rady Ministrów, uczynił. Nie może chociażby z celów traktatu wyprowadzać nowych zadań, nowych kompetencji Unii. Może w świetle celów interpretować istniejące zadania, a nie może tworzyć nowych – to zrobił. To jest właśnie ta kolejna różnica, że TSUE ma jednak uprawnienia do rozwijania prawa unijnego, ale pozostając pod kontrolą sądów konstytucyjnych krajowych, czy nie działa *ultra vires* i czy nie przekracza kompetencji przyznanych. Natomiast Sąd Najwyższy w Polsce nie ma w ogóle, nawet z mocy Konstytucji, nie ma kompetencji nawet do rozwijania prawa, tworzenia nowych norm. Ma kompetencje oczywiście jako sąd najwyższej instancji do stosowania prawa, do modelu sądowego stosowania prawa i ma szereg kompetencji

szczegółowych. I tutaj wykroczył wówczas w sprawie U [2/20], w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów, co podzielił Wysoki Trybunał, poza w ogóle swoje kompetencje konstytucyjne, podejmując uchwałę prawotwórczą.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dziękuję. Kompetencja, o której pan wspomina, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej do oceny wykładni przepisów prawa Unii Europejskiej wynika z niezaskarżonego przez pana Prezesa Rady Ministrów art. 19 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. W pkt b brzmi on w sposób następujący: „Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzeka zgodnie z Traktatami w trybie prejudycjalnym, na wniosek sądów Państw Członkowskich, w sprawie wykładni prawa Unii lub ważności aktów przyjętych przez instytucje”. Zgodziliśmy się i potwierdził pan, że jest to uprawnienie do dokonywania wykładni, jakiej nie posiada, na przykład, w Polsce Sąd Najwyższy. Czy ta wykładnia, pana zdaniem, ma charakter wykładni wiążącej, powszechnie obowiązującej?

Pan Marek Szydło:

Ona na pewno wiąże, sądząc... bo rozumiem, że pan sędzia mówi o wykładni w ramach pytania prejudycjalnego – prawda? – *stricte*, o czym jest mowa.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Wykonywanej w trybie art. 19 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, który nie jest przedmiotem kontroli Trybunału Konstytucyjnego w niniejszej sprawie.

Pan Marek Szydło:

Z kontekstu tego przepisu wynika, że ona wiąże sąd odsyłający – wykładnia TSUE.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

A państwa członkowskie?

Pan Marek Szydło:

Państwa członkowskie, w ramach zasady lojalnej współpracy, powinny co do zasady wykonywać wyroki TSUE.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Co do zasady?

Pan Marek Szydło:

Wyjątkiem jest kontrola tego, o czym mówiłem wcześniej, kontrola tego, czy TSUE działa w ramach swoich kompetencji, czy nie wykracza poza swój mandat traktatowy.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Kto jest uprawniony do takiej kontroli?

Pan Marek Szydło:

W świetle znanego mi orzecznictwa sądów konstytucyjnych krajowych, akurat nie polskiego, ale w świetle znanego mi orzecznictwa sądów konstytucyjnych innych państw członkowskich nawet sądy powszechne, trybunały konstytucyjne, w niektórych państwach członkowskich, np. w Danii, we Francji, uznały, że nawet sądy powszechne mogą, zwykłe sądy powszechne mogą dokonywać takiej kontroli, czy TSUE nie działa *ultra vires* i czy w świetle konstytucyjnych standardów w danym państwie ta wykładnia TSUE wiąże.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Niemniej potwierdza pan, że jedyną podstawą wniosku pana Prezesa Rady Ministrów jest z art. 180 pkt 1 Konstytucji, tak?

Pan Marek Szydło:

Podstawą kognicji Trybunału Konstytucyjnego, tak.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Proszę pana, jeżeli zgodziliśmy się, że z punktu widzenia Traktatu o Unii Europejskiej, a także Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, TSUE posiada przyznane prawem międzynarodowym wiążącym Rzeczpospolitą Polską prawo do interpretowania traktatu. Czy z punktu widzenia konstrukcji tego wniosku, biorąc pod uwagę, że wykładnia dokonana przez TSUE, na podstawie art. 19 ust. 3 traktatu, wiąże państwa członkowskie, znajduje pan pole do wydania wyroku interpretacyjnego czy zakresowego przez Trybunał Konstytucyjny? Cóż taki wyrok mógłby zmieniać w wykładni dokonanej na podstawie kompetencji przyznanej artykułem 19 ust. 3 traktatu? Jaki charakter ma wyrok interpretacyjny i zakresowy i czy jest miejsce na taki wyrok w sytuacji wypowiedzenia już przez TSUE swojego poglądu na temat, jak rozumieć wiążący na terenie Unii Europejskiej określony przepis traktatu?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, jak najbardziej, w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów i w moim przekonaniu, jest miejsce, jest zasadność, jest konieczność wręcz wydania takiego wyroku przez Wysoki Trybunał, dlatego że to ostatecznie – i to co teraz powiem, to właściwie jedynie cytuję czy jakoś tam parafrazuje orzeczenia siostrzanych trybunałów konstytucyjnych innych państw, zwłaszcza niemieckiego trybunału konstytucyjnego – to jednak ostatecznie krajowy trybunał konstytucyjny rozstrzyga o tym, czy interpretacja przyjęta przez TSUE ma moc wiążącą „w niemieckim – użył określenia – obszarze zwierzchnim”, a tutaj w polskim obszarze zwierzchnim. Po prostu jednak to są, jakkolwiek powiązane ze sobą porządki prawne, to odmienne porządki prawne i one mają

zupełnie inną legitymizację. Ta interpretacja TSUE, która została przyjęta w wyrokach, które kwestionuje Prezes Rady Ministrów, narusza określone zasady strukturalne polskiej Konstytucji i w obrębie polskiej władzy zwierzchniej w takim kształcie i tak ekspansywnie rozwinięta ostać się nie może, a o tym już może orzekać wyłącznie Trybunał Konstytucyjny. Poza tym, tu trzeba zwrócić uwagę, na co w mojej krótkiej wypowiedzi ostatnio też zwracałem uwagę, że przecież nie rzecz polega na kwestionowaniu kompetencji każdego z wchodzących tutaj w grę aktorów sądowych, tylko na zrozumieniu różnic leżących u podstaw ich kognicji i uprawnień do orzekania także walidacyjnego o normach wiążących. TSUE jak najbardziej mógł przyjąć określoną interpretację. Zrobił to z takich czy innych względów. Natomiast obecnie do polskiego Trybunału Konstytucyjnego należy ostatnie słowo, które będzie również istotną wypowiedzią w ramach realizacji traktatowej zasady lojalnej współpracy, czyli tego dialogu międzysądowego, który jest prowadzony przecież w Unii Europejskiej. I dlatego to jest doskonała okazja obecnie, aby Wysoki Trybunał właśnie orzekł, tak jak wnosi Prezes Rady Ministrów, aby ten dialog sądowy był kontynuowany. Przecież mieliśmy już przykłady z działalności orzeczniczej krajowych sądów konstytucyjnych, kiedy to pod wpływem działań sądu konstytucyjnego TSUE jednak zmieniał zdanie, robił pewien krok wstecz w swojej interpretacji traktatów czy prawa unijnego. Mam na myśli tę słynną sagę Taricco, włoską...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czy w tym...? Bardzo proszę.

Pan Marek Szydło:

Dziękuję, panie sędzio. Potem się okazało, że nawet to cofnięcie się Trybunału Sprawiedliwości Unii nie zadowoliło włoskiego *Corte Costituzionale*, który mimo wszystko podtrzymał, a nawet poszedł jeszcze dalej, ale to jest właśnie ten dialog konstytucyjny wykonywany w ramach lojalnej współpracy, w ramach którego TSUE musi jednak respektować, nie znaczy, że jest związany formalnie, ale musi respektować, brać pod uwagę wypowiedzi orzecznicze sądów konstytucyjnych, które także współtworzą unijny porządek prawny, skoro też pretendują do miana i się często na to powołują, że są sądami unijnymi. A skoro są sądami unijnymi, sądy krajowe również mogą wypowiadać się o prawie unijnym i o legitymizacji działań TSUE.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czy w tym dialogu sądów konstytucyjnych z Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, którego idea jest mi wyjątkowo bliska, w realiach niniejszej sprawy nie dostrzega pan pewnego deficytu po stronie polskiej, a mianowicie nie złożenia pytania

prejudycjalnego? Dialog odbywać można na różne sposoby. Można odpowiadać wyrokiem na wyrok, a można też dopytywać, zwłaszcza w sytuacji żądania wydania wyroku interpretacyjnego. Czy, pana zdaniem, pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej zadane przez polski Trybunał Konstytucyjny, według niektórych interpretacji wymagany prawem Unii Europejskiej, nie dawało nadziei na rozwianie pewnych wątpliwości, jakie Prezes Rady Ministrów kieruje do Trybunału Konstytucyjnego?

Pan Marek Szydło:

Tu, w przekonaniu wnioskodawcy, Wysoki Trybunał, panie sędzio, obserwując tendencję orzecniczą, wyraźną jednak tendencję orzecniczą TSUE w tym zakresie przedmiotowym, tutaj ewentualne pytanie prejudycjalne nie daje nadziei na wniesienie nowych treści, po prostu.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Proszę pamiętać, że federalny trybunał konstytucyjny korzystał z tego elementu i to niejednokrotnie, zanim podjął decyzję, na którą państwo powołujecie się wielokrotnie na tej sali.

Pan Marek Szydło:

Zgadza się, nawet zresztą w jednym z orzeczeń przyjął – to chyba w tym z Traktatu z Maastricht oceniającym jego konstytucyjność przyjął – że nawet ma taki obowiązek, czy może nie tyle obowiązek, co rzeczywiście przyjął, że jego praktyką będzie to, że zawsze będzie w takich sprawach występował, ale to też miało swój kontekst. Zresztą potem zdarzało się już, że niemiecki trybunał konstytucyjny wypowiadał się odnośnie pewnych właśnie aspektów zgodności i przyznawał jakby pewną przychylną prawu unijnemu, a potem też się z tego wycofał. Tu, w przekonaniu, jednak, Prezesa Rady Ministrów, też i w moim przekonaniu, to TSUE jest dostatecznie jasny w tych sprawach i to są przecież kolejne wyroki wydawane, które jasno pokazują jego stanowisko i tutaj nie daje nadziei na jakąś bardziej pogłębioną refleksję ewentualne orzeczenie wstępne wydane przez TSUE w tej sprawie.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Jeszcze pytanie od strony formalnej, bo powiedział pan, że co do zasady wyroki powinny być wykonywane. Kto jest adresatem, pana zdaniem wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, które cytuje pan Prezes Rady Ministrów w swoim wniosku? Czy są takie wyroki kierowane do władzy wykonawczej albo władzy ustawodawczej?

Pan Marek Szydło:

Ale one, Wysoki Trybunał, panie sędzio, one mają wpływ na działalność w Polsce władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej. One bezpośrednio, preskryptywnie nakazują realizację określonych działań, czyli w tym sensie one mają, tak czy owak, wpływ na działania, nawet już nie wchodząc, powiedzmy, w bardziej teoretyczny spór, kto tu jest adresatem wypowiedzi orzeczniczej TSUE w ramach pytania wstępnego, procedury prejudycjalnej, to *de facto* te orzeczenia TSUE właśnie wydane, również prejudycjalne, które tutaj kwestionuje Prezes Rady Ministrów – w tym sensie kwestionuje, że pewne treści w nich zawarte są *ultra vires* – one mają po prostu wpływ na działanie władzy ustawodawczej i wykonawczej. Po prostu kwestionują te wyroki TSUE, w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów niezasadnie, tutaj działania polskich władz.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Rozumiem, że odpowiedź pańską mam poczytywać, że ich wykonanie bez udziału władzy ustawodawczej czy wykonawczej wydaje się panu niemożliwe?

Pan Marek Szydło:

To zdecydowanie. Tutaj przecież sam... ono jest nie tylko jak gdyby faktycznie niemożliwe, ale konstytucyjnie niedopuszczalne, prawnie niedopuszczalne, bo tu TSUE nakazuje podejmować polskim sędziom pewne działania, które są niekonstytucyjne. W tym sensie ten stan rzeczy, który pragnie osiągnąć TSUE, jest niewykonalny działaniami orzeczniczymi, to w tym sensie oczekiwane jest podjęcie jakiś działań od polskiej władzy ustawodawczej i wykonawczej – działań, których treść, których żądanie nie ma podstaw w prawie unijnym, bo myśmy takich kompetencji nie przekazali TSUE do takiej ingerencji w polski wymiar sprawiedliwości, jakiej tutaj wymaga TSUE w tych orzeczeniach.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Zanim zapadnie potencjalnie wyrok Trybunału Konstytucyjnego państwa wnioski dzielący chce zapytać, żeby powiedział pan Trybunałowi Konstytucyjnemu będącemu strażnikowi także art. 9 polskiej Konstytucji, która nakazuje przestrzegać Rzeczpospolitej wiążącego ją prawa międzynarodowego. Jaką podstawę prawną, w którym przepisie upatrujecie państwo, jako władza wykonawcza, zwłokę w wykonaniu orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, na który się powołujecie we wniosku?

Pan Marek Szydło:

W tych wszystkich, które Prezes Rady Ministrów przytacza i które świadczą o wyższości polskiego prawa konstytucyjnego, polskiej Konstytucji nad prawem unijnym. Przede wszystkim w przepisach Konstytucji, które regulują podstawę przekazania

kompetencji na rzecz Unii Europejskiej i chronią ten konstytucyjny zakres przekazania, między innymi, tutaj kreacji... do kreacji kompetencji nie przekazaliśmy, a również polski Trybunał Konstytucyjny, Wysoki Trybunał Konstytucyjny już orzekł, że art. 90 nie dopuszcza kreowania po stronie Unii Europejskiej ani nie dopuszcza konstytucyjnie na gruncie polskim przekazania kompetencji do kreowania kompetencji. To sobie TSUE ewidentnie zrobił, chociażby pozwalając na odżycie uchylonych przepisów przez Trybunał Konstytucyjny. Ale również można powiedzieć, że to samo wynika, czyli to kwestionowanie TSUE tutaj w tym zakresie, bo to nie ogólnie, przecież nie chodzi o to, że Prezes Rady Ministrów kwestionuje w ogóle działalność orzeczniczą TSUE ani jego wyroki, tylko tutaj konkretne, bardzo szczegółowe wypowiedzi orzecznicze TSUE. Również tej podstawy do uznania ich za wykraczającą poza mandat TSUE można upatrywać w przywołanym przez pana sędziego art. 9 Konstytucji, bo tu zwracam uwagę, że ten art. 9... i zresztą o to się również dopytywali przedstawiciele Rzecznika Praw Obywatelskich na poprzednich rozprawach, ja akurat nie miałam okazji, takiej procesowej okazji, żeby zareplikować, odpowiedzieć, bo po prostu nie miałem głosu. Ale w art. 9 również jest taka podstawa, ponieważ art. 9 Konstytucji nakazuje Rzeczypospolitej Polskiej przestrzegać wiążącego ją prawa, wiążącego ją prawa międzynarodowego, nie każdego tylko wiążącego. A ten wiążący charakter – to takie moje są przemyślenia, może niekoniecznie jakieś tam superoryginalne, ale tutaj, podejmując refleksję nad tym, doszedłem do wniosku oczywistego, jak mówię, że to wiążące prawo międzynarodowe na gruncie Konstytucji tu ma swój wymiar wewnętrzny i zewnętrzny. Zewnętrzny w tym sensie, wiążącego tylko przestrzega, jeżeli ono w płaszczyźnie prawa międzynarodowego, w tej płaszczyźnie relacji Polski z innymi uczestnikami obrotu międzynarodowego, ma wiążący charakter, a w tym przypadku w świetle prawa międzynarodowego, konkretnie unijnego, ono o tyle nie ma wiążącego charakteru, że naruszyło tu strukturalne zasady prawa unijnego, w szczególności zasadę kompetencji przyznanych.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak, ale skąd państwo czujecie w sobie, przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, z racji samego złożenia wniosku, taką siłę, żeby swoim twierdzeniom przypisywać moc prawną? Umowa międzynarodowa obowiązuje do czasu jej wypowiedzenia. Tymczasem pan próbuję przekonać Trybunał Konstytucyjny, że skutkiem złożenia wniosku do Trybunału jakaś sprawa może oczekiwać na wykonanie. Pytam, czy pana zdaniem prosta to wymogowi z art. 9 Konstytucji?

Pan Marek Szydło:

To również właśnie ten art. 9 Konstytucji, ten wiążący charakter ma swój wymiar wewnętrzny w strukturze Konstytucji. To jakby nie jest bezwzględny obowiązek, ale on ma swoją relatywizację i rozwinięcie zresztą w innych przepisach Konstytucji już bardziej szczegółowo regulujących relacje między prawem krajowym polskim a prawem unijnym. Art. 9 zresztą jest w zasadach ogólnych, to jest tylko ogólna zasada, ale ona jest, jak niektóre inne zasady z rozdziału pierwszego Konstytucji, rozwinięta w innych przepisach. Tu akurat, w rozdziale trzecim Konstytucji, mówiącym o źródłach prawa i w tym jednak normującym relacje między prawem unijnym a prawem krajowymi, i mówiącymi o tym jednak, że prawo unijne ma, w razie kolizji, pierwszeństwo nad ustawami, a jednak nie nad polską Konstytucją. A Prezes Rady Ministrów oczywiście nie uzurpuje sobie kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, bo Prezes Rady Ministrów oczekuje po prostu na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, co on w tej sprawie powie, o którą pyta Prezes Rady Ministrów.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Proszę pana, proszę powiedzieć Trybunałowi, jakie skutki zdaniem wnioskodawcy, pana Prezesa Rady Ministrów, będą się wiązały z wydaniem przez Trybunał, zgodnie z państwa z wnioskiem, wyroku o formule interpretacyjnej częściowo i zakresowej? Bardzo proszę, żeby w swojej odpowiedzi uwzględnił pan wielokrotnie przytaczany na sali, a także w wniosku pana Prezesa Rady Ministrów na stronie 85, 86, wyrok Trybunału Konstytucyjnego wydany w sprawie o sygnaturze K 18/04. Jakich skutków się państwo spodziewacie, przytaczając orzecznictwo Trybunału, w razie podzielenia przez Trybunał Konstytucyjny państwa wniosków?

Pan Marek Szydło:

W kontekście wyroku Trybunału Konstytucyjnego, o którym pan sędzia wspomniał, właśnie ten wyrok, o wydanie którego obecnie do wysokiego Trybunału wnosić Prezes Rady Ministrów, spełniałby istotną rolę uzupełniającą i rozwijającą, ponieważ w tym wyroku Trybunał Konstytucyjny, w sposób formalnie zgodny z polską Konstytucją i jak gdyby logicznie również uzasadniony, stwierdził, co dzieje się w razie kolizji czy sprzeczności między normą unijną a krajową normą konstytucyjną, ale jednak wówczas, wiele lat temu nie uwzględnił zupełnie innych opcji, które także są na stole i które właśnie powinny być wdrożone, które są postulowane przez inne trybunały konstytucyjne i o co obecnie wnosi Prezes Rady Ministrów, czyli po prostu wyraźne przyznanie pierwszeństwa normie, polskiej normie konstytucyjnej z pominięciem także działań orzeczniczych TSUE *ultra vires*. O tym jednak nie było mowy w tym poprzednim wyroku i właśnie Prezes Rady Ministrów oczekuje

– jeśli pan sędzia pyta, czego oczekuje – właśnie tej nowości, tej nowości orzeczniczej po stronie Trybunału Konstytucyjnego, a niebędącej zresztą nowością w ogóle w europejskiej przestrzeni prawnej, bo powtarzanej przez siostrzane trybunały konstytucyjne, że właśnie jednak to Trybunał Konstytucyjny ma to ostatnie słowo i może również spowodować pominięcie wyroku TSUE, który jest sprzeczny ze strukturalnymi zasadami prawa unijnego. Wówczas tego nie stwierdził Trybunał Konstytucyjny, może nie było takiej potrzeby, może jeszcze tego się nie obawiano, zresztą wówczas Trybunał nawet sam stwierdzał w tym pierwszym orzeczeniu o traktacie akcesyjnym, że unijny porządek prawny ma strukturę dynamiczną i nie jestem tam – dosłownie tak... – i nie jest możliwe przewidzenie w sposób całkowicie pewny – takiego sformułowania użył Trybunał Konstytucyjny, Wysoki Trybunał Konstytucyjny – nie jest całkowicie pewny przyszłego jego rozwoju. I ten rozwój poszedł w tym kierunku, że to wymaga teraz reakcji również po stronie polskiego Trybunału Konstytucyjnego, zdaniem właśnie Prezesa Rady Ministrów i tego właśnie oczekuje prezes.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Wtedy Trybunał swoje wnioski formułował na podstawie tych samych regulacji prawnych i chyba zdroworozsądkowo powiedział, że poza zmianą Konstytucji, zmianą traktatu, względnie opuszczeniem, za zgodą narodu, Unii Europejskiej, nie ma innych rozwiązań. Pan sugeruje, że istnieje rozwiązanie w postaci – pan to nazwał – pomijania wyroków TSUE. Jak w takim razie pogodzić skutek w postaci ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego w Dzienniku Ustaw, zakładając, że wyrok odpowiadać miałby założeniom państwa, brak jakiegokolwiek skutku derogacyjnego w zakresie tych norm traktatowych, w szczególności w obrocie międzynarodowym, właśnie z owym art. 9 Konstytucji? Czy państwo zakładacie, że w Polsce część unormowań traktatowych nie będzie wiążąca? Jak to w takim razie pogodzić z interesem innych obywateli Unii, którzy nie są obywatelami Polski, a którzy oczekują, zgodnie z traktatami, przestrzegania prawa w całej wspólnotie?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunał, panie sędzio, ale właśnie zaczęliśmy od tego, między innymi, naszą tutaj wymianę zdań, że Prezes Rady Ministrów nie kwestionuje traktatu jako takiego, tylko jego interpretacją orzeczniczą. Ja przy tym przyznałem, sam przed chwilą to powiedziałem, że to, co polski Trybunał Konstytucyjny orzekł w wyroku K 18/04, to było logiczne, w sensie [spójności], ale to nie były wyczerpująco wszystkie opcje. Tutaj Trybunał Konstytucyjny nie powiedział wcale, że wyłącznie takie opcje są, jakie on wspominał. One są logiczne, one są uzasadnione, one są trafne, także prawnie, konstytucyjnie, ale to nie są

jedyne opcje możliwe. Tu działalność orzecznicza siostrzanych trybunałów konstytucyjnych w innych państwach członkowskich pokazała, że możliwe są również inne rozwiązania mające pogodzić ze sobą prawo unijne i wymóg jego nie nadrzędności przecież, tylko pierwszeństwa z nadrzędną mocą konstytucji w obrębie władzy zwierzchniej danego państwa członkowskiego, i to jest opcja, która by... Przecież o pomijaniu wyroku TSUE, to też tu nie jestem taki oryginalny, żeby wpaść na to rozwiązanie, tylko to jest rozwiązanie, opcja pewna orzecznicza, która jest w praktyce stosowana również przez inne sądy konstytucyjne. A więc tutaj ogłoszenie ewentualnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie w Dzienniku Ustaw oczywiście, że nadawałby mu moc powszechnie wiążącą, ale przecież nie wiązałyby się z derogacją traktatu ani nie groziłoby prawu obywateli państw członkowskich Unii, raczej chroniłoby te prawa przed ekscesami orzeczniczymi TSUE, i tu to pominięcie TSUE to też właśnie, ewentualne, jeśli zostanie zastosowanie przez Trybunał Konstytucyjny, nie będzie ekscesem orzeczniczym, ale będzie wręcz działaniem, które mieści się w ramach wspólnej już tradycji konstytucyjnej, bo jest utrwaloną praktyką przyjętą w Europie. A art. 9 [Konstytucji] też nie naruszy, bo tak jak powiedziałem, dlatego że art. 9 Konstytucji nakazuje Rzeczypospolitej Polskiej przestrzegać tylko wiążącego ją prawa, wiążącego w relacji zewnętrznej z uwzględnieniem wewnętrznych uwarunkowań struktury Konstytucji i ewentualnie właśnie Prezes Rady Ministrów wnosi o to, aby Trybunał Konstytucyjny, aby Wysoki Trybunał o tym orzekł, że tutaj to polska Konstytucja, w tym art. 9, przemawia za tym, że te orzeczenia z TSUE, tak interpretowane, a jeszcze bardziej twórczo rozwijane w Polsce sądy przez powszechne, w odpowiedzi na zapytanie prejudycjalne TSUE, po prostu nie mają oparcia w tymże prawie międzynarodowym, które musi być przestrzegane przez Rzeczypospolitą Polską, tylko jeżeli jest wiążące. Tutaj nie wiążą Rzeczypospolitej Polskiej działania orzecznicze podjęte w ramach kompetencji nieprzekazanej, których nie można przekazać na mocy Konstytucji. Tak że to, moim zdaniem, jest w pełni logiczne, to, co Prezes Rady Ministrów...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Pytam dlatego, że ten art. 188 stanowiący podstawę prawną postulowanego orzeczenia, stosunkowo mniej rozwinięty niż mówi pan o państwach bratnich, przepraszam. Natomiast ja znam rozwiązania takie, które wprost dają taką możliwość, jeśli jest taka wola ustawodawcy, ustrojodawcy, trybunałom konstytucyjnym do oceny wypowiedzi orzecznich trybunałów międzynarodowych. Taki jest przykład uprawnień federalnego... przepraszam, Sądu Konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej, ale tam wprost w konstytucji napisane jest, że ten trybunał ocenia wyroki TSUE. Tymczasem, z pana wypowiedzi

mniemam... Przepraszam, nie wyroki TSUE, tylko oczywiście wyroki trybunałów międzynarodowych. Natomiast z pana wypowiedzi oceniam, że upatruje pan kompetencji Trybunału Konstytucyjnego do wydania takiego wyroku, który, nie jak w myśl poprzedniego orzecznictwa, obligowałby państwa do podjęcia zmian legislacyjnych bądź na terenie Unii, bądź w Polsce, nie obligowałby do opuszczenia traktatu, ale sanowania takiej sytuacji, że ten traktat w Polsce obowiązuje inaczej niż w reszcie wspólnoty. Czy z perspektywy całości interesów tej wspólnoty, interesów obywateli państw obcych będących obywatelami Unii, taki skutek wydaje się panu realny? Jak wywołać choćby skutek w postaci powszechnej znajomości na terenie Unii Europejskiej wyroku, w którym Trybunał Konstytucyjny miałby orzec zgodnie z państwa wnioskiem, zakresowego i interpretacyjnego?

Pan Marek Szydło:

Panie sędzio, Wysoki Trybunale, ja nie bardzo tutaj widzę potrzebę mitygowania się przez polski Trybunał Konstytucyjny tym, jaki ten wyrok miałby ewentualne skutki dla obywateli państw nieczłonkowskich czy innych państw. Jednak zadaniem Trybunału Konstytucyjnego jest przede wszystkim zapewnić przestrzeganie polskiej Konstytucji na obszarze objętym polską władzą zwierzchnią i co najwyżej ten wyrok ewentualny polskiego Trybunału Konstytucyjnego mógłby pokazać, że w interesie właśnie całej Unii ten dialog międzyinstytucjonalny, międzysądowy trwa i nie ma charakteru jedynie jakiegoś ozdobnika, tylko jest poparty konkretnymi wypowiedziami, które – miejmy nadzieję – wywołają także reakcję po stronie TSUE, samego, bo to u niego będzie musiała ta refleksja się pojawić. Tak jak zresztą taka refleksja jest oczekiwana wyraźnie przez sądy konstytucyjne innych państw członkowskich, które wprost o tym mówią, że – na przykład – „takie orzeczenie ma charakter wyraźnego ostrzeżenia”, to też cytat, w cudzysłowie, wyraźnego ostrzeżenia.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Naprawdę nie dostrzega pan ryzyka dualizmu prawnego? – krótko mówiąc.

Pan Marek Szydło:

Ale mamy do czynienia z dwoma porządkami prawnymi, które są żywe i które...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Nie, proszę pana, na razie mamy do czynienia z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego jeszcze nie zapadł.

Pan Marek Szydło:

Tak, ale rzecz w tym, że bez względu na to, czy w tej, czy w innej sprawie ma prawo taki wyrok zapaść, który dokonuje również reinterpretacji czy interpretacji, a właściwie

kwalifikacji w świetle polskiego porządku konstytucyjnego, wyroków TSUE. Niezależnie, czy w tej, czy w innej sprawie polski Trybunał Konstytucyjny ma takie kompetencje po prostu.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

To pytanie poprzedzę pewnym komentarzem. Pan je sam wywołał, powiedział pan o ekscesie orzecznictwa TSUE. Najwięcej emocji budzi orzeczenie z marca ubiegłego roku, jest szeroko cytowane tutaj na sali i dotyczy KRS. Proszę pana, wątpliwości prawne wokół tej sytuacji, na tle której wydano wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, są następujące. Istniała wątpliwość co do możliwości zgodnego z polską Konstytucją powoływania przez polityków, nie sędziów, 15 sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa. Nie wypada na ten temat, nie ma potrzeby tu rozmawiać. Są w składzie tego Trybunału sędziowie, którzy orzekali, wyrok Trybunału brzmiał: „Ten problem konstytucyjnie nie istnieje”. Są wątpliwości co do... otwarta jest taka kwestia zgodności z Konstytucją wobec reprezentatywności KRS-u. To już jest ustawowy wymóg zebrania 25 głosów. 25 głosów na 10 000 sędziów. Jeżeli przy tym uwzględnimy tę praktykę, która okazała się praktyką uszanowaną, wzajemnego głosowania na siebie, oddawania głosów na siebie, mamy do czynienia, kiedy hipotetycznie spośród 25 kandydatów potrzeba 10 osób zewnętrznych do uzupełnienia tych list. Tutaj, można powiedzieć, oczywiście obowiązuje domniemanie konstytucyjności. Nikt w tym zakresie się nie wypowiadał. Ale mamy nierozwiązany problem natury faktycznej, o którym też TSUE pisze, znany jest niestety z gazet, że nawet w tych 25 podpisów, w niektórych przypadkach, zebranie wątpiono. Były głosy, że tych podpisów brakuje. Marszałek Sejmu ówczesny, nie wykonał swojego uprawnienia, zobowiązania do zapytania Państwowej Komisji Wyborczej. Oczywiście można powiedzieć, że ów marszałek Sejmu nie miał wątpliwości, dlatego nie zwrócił się do PKW, ale to jest kolejny próg. Dalej mamy sytuację, w której do Trybunału Konstytucyjnego, poprzedzając wydanie wyroku w sprawie K 12/18, wpływa wnioski, że Naczelny Sąd Administracyjny nie jest sądem właściwym do rozpoznawania odwołań od decyzji KRS kandydatów na sędziów. Zapada wyrok Trybunału, z którego wynika, że Naczelny Sąd Administracyjny nie jest właściwy do rozpoznawania odwołań. Ustawodawca wykonuje ten wyrok w taki sposób, że zmienia Naczelny Sąd Administracyjny na Sąd Najwyższy, ale przy okazji część kandydatów pozbawia w ogóle odwołania – mowa o kandydatach do Sądu Najwyższego – moim zdaniem godząc w standard konstytucyjny z art. 45. Jest jeszcze kwestia równości. Nie przewiduje ustawodawca ani przepisów przejściowych, nie ma możliwości podjęcia decyzji racjonalnej,

zgodnej z prawem, z polską Konstytucją, co zrobić z odwołaniami, które nadal spoczywają w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Mówimy tu o tożsamości konstytucyjnej. Mówimy tu o naczelnych zasadach polskiej Konstytucji, rozumiem, takich jak prawo... jak zwierzchnictwo narodu, godność. Czy naprawdę wydaje się panu, że eksces orzecniczy TSUE sprowadza się do tego, że daje – znowu, komu? – polskim sądom potencjalną receptę na rozwiązanie tego problemu, bardzo wątpliwego na wielu płaszczyznach, na wielu nierozwiązanego, mówiąc, większą wartością jest rozpoznanie tych odwołań złożonych przez obywateli, sędzia jest obywatelem, tak jak każdy inny. Nikt z nas nie chciałby, żeby nagle zniknęło mu uprawnienie do rozpoznania odwołania złożonego dawno temu. TSUE, ważąc to wszystko, daje możliwość – możliwość – sądom wybrania, czy bardziej zgodne z Konstytucją jest zastosowanie tej omawianej na poprzedniej rozprawie metody odżycia, czy też uszanowanie gwarancji z art. 45. Czy tu rzeczywiście widzi pan to, co nazwał pan ekscesem orzecniczym ze strony Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej?

Pan Marek Szydło:

Tak, ponieważ to jest, Wysoki Trybunale, panie sędzio, niebezpieczny precedens. Tutaj TSUE uchyla drzwi, ale to z czasem będzie bardziej uchylane, do działań jeszcze bardziej inwazyjnych wobec polskiego porządku konstytucyjnego, a przy tym to nie jest tak... TSUE na pewno nie ma kompetencji do orzekania o tym, czy coś jest zgodne z polską Konstytucją czy nie, jakieś rozwiązania ustawowe.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Gdzie znajduje pan takie orzeczenie TSUE, konkretny fragment, w którym TSUE napisałby, że wyręcza polski Trybunał Konstytucyjny, pisząc, że coś jest zgodne bądź niezgodne z polską Konstytucją?

Pan Marek Szydło:

Pojawiały się takie sugestie, zresztą nawet tutaj w wypowiedziach przedstawicieli rzecznika, tak sobie wynotowałem...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Nie obciążajmy Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej niczymi, nawet tak zacytowanymi wypowiedziami jak wypowiedzi Rzecznika Praw Obywatelskich. Skoncentrujmy się na wypowiedziach trybunału. Ja nie znalazłem tam informacji o tym, że trybunał dokonał jakiegś hierarchicznej kontroli konstytucyjności normy z polską Konstytucją.

Pan Marek Szydło:

Hierarchicznej nie, ale sam pan sędzia był łaskaw przytoczyć zasady strukturalne polskiej Konstytucji, w tym prawo do sądu i sam pan sędzia powiedział, że trybunał to ważył wszystko.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

A czy widzi pan zbieżność polskich zasad, nazwijmy je za panem, strukturalnych polskiej Konstytucji w sporej części, może w całości, z takimi zasadami Unii Europejskiej? Standard konstytucyjny prawa do sądu, zdaniem niektórych specjalistów, jest wyższy w Polsce niż w Unii Europejskiej.

Pan Marek Szydło:

To się w ogóle temu nie dziwię, bo to właśnie to, co pan sędzia mówi, to jak gdyby jest pochodną pewnych, zupełnie fundamentalnych, logicznych założeń, na którym jest ufundowana Unia Europejska i które też legły u podstaw wniosku Prezesa Rady Ministrów, że mianowicie Unia Europejska jest związkiem państw, unią państw. I to przecież tak miało być od początku i tak było, że rozwijanie zasad ogólnych prawa unijnego się opierało na tradycjach konstytucyjnych wspólnych państwom członkowskim, więc nic dziwnego, że ta migracja idei konstytucyjnych raczej jednostronnie przez dziesięciolecia przebiegała. Była tam jakoś kreowana po stronie TSUE, ale jednak czerpał inspirację z orzecznictwa krajowego, ze standardów krajowych, TSUE, sam o tym mówił i to dopiero potem te jego wypowiedzi i te jego sformułowania zostały tak zakotwiczone w traktacie, już w Maastricht, gdzie się mówi o tradycjach konstytucyjnych wspólnych państw członkowskich. więc oczywiście, że ta iteracja idei konstytucyjnych w ten sposób postępowała, tylko że tutaj TSUE w tym ostatnim czasie idzie, w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów, za daleko, bo właśnie ingeruje i orzeka o konstytucyjności w istocie pewnych rozwiązań obowiązujących w Polsce. Przecież wprost mówi o tym i tu pan sędzia pytał mnie, żebym zacytował taki fragment orzeczenia, ale przecież to właśnie w tym, w jednym z tych wyroków, o których tu rozmawiamy, się pojawia sformułowanie o tym, żeby zignorować w razie potrzeby wypowiedź sądu konstytucyjnego.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Pominięciu porządku konstytucyjnego.

Pan Marek Szydło:

Cóż to jest? Czym jest to? Jest to niczym innym jak właśnie oceną w świetle polskiej Konstytucji, nawoływaniem do zignorowania polskiej Konstytucji.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak nie musi być. Proszę zwrócić uwagę. Pominięcie porządku konstytucyjnego – na przykład, niewykonany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, jakich w wielu krajach Europy, tu jestem zgodny z panem, będą dziesiątki, także w Polsce. Czy można w tym momencie mówić o pominięciu porządku konstytucyjnego, jeżeli Trybunał Konstytucyjny nie doczekał się właściwej reakcji ze strony ustawodawcy? – tak rozumianego porządku konstytucyjnego, nie po myśli Trybunału Konstytucyjnego, tylko po myśli domniemania konstytucyjności nieprzełamanego poprzez brak publikacji, na przykład.

Pan Marek Szydło:

Nie, nie, ale to w ogóle we wniosku Prezesowi Rady Ministrów chodzi jednak o pewne kwestie rudymenarne, o to, aby także powstrzymać na przyszłość tę ekscesywną działalność orzeczniczą TSUE. Natomiast tutaj pan sędzia też pyta o wiele takich kwestii szczegółowych, nawet faktycznych – prawda? – jak w z związku z weryfikacją podpisów sędziów, które tutaj w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów nie mają związku z tą sprawą po prostu.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Rozumiem. Bardzo dziękuję, dziękuję panu.

Ja bym chciał przedstawiciela, któregoś z panów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych poprosić, bo państwo podzielacie tę argumentację. Ja bym chciał uzyskać od państwa rozumiany sposób przez państwa decyzji trybunałów międzynarodowych podejmowanych *ultra vires*. W szczególności czy państwo widzicie to sformułowanie jako właściwe do wydania orzeczenia poza kompetencjami czy widzicie to do wydania orzeczenia w sposób niezgodny z interpretacją osoby oceniającej?

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunał, sformułowanie „*ultra vires*” oznacza, w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przede wszystkim wykroczenie poza kompetencje przyznane w kontekście tej sprawy, przyznane Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej w traktacie. Zgodnie z zasadą kompetencji powierzonych organy Unii Europejskiej realizują swoje zadania tylko w zakresie, jaki został im w tych traktatach przyznany. Przejawem tego rodzaju działania może być również dokonywanie interpretacji, która w swej istocie wykracza poza kompetencje interpretacyjne, o których mówił wcześniej pan prof. Szydło, bo oczywistym jest, że Trybunał Sprawiedliwości takie kompetencje interpretacyjne posiada, tym niemniej, jeżeli kompetencje te byłyby wykorzystywane przez Trybunał Sprawiedliwości w sposób prowadzący w swej istocie do kreowania nowych norm albo

tworzenia kompetencji czy też rozszerzania ich poza zakres przewidziany w traktatach, wówczas tego rodzaju działanie stanowiłoby, poprzez właśnie tego rodzaju interpretację, stanowiłoby również przekroczenie kompetencji, zatem wpisywałoby się w szeroką definicję terminu „*ultra vires*”. Nie chodzi tutaj, w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych o kwestię prostej niezgodności oceny tego rodzaju działań z oceną dokonywaną przez wnioskodawcę czy podzielaną przez Ministra Spraw Zagranicznych, bo ta niezgodność zawsze może istnieć. Rolą czy to Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawach mu powierzonych, czy Wysokiego Trybunału w sprawach badania zgodności umów międzynarodowych z Konstytucją jest ocena, kto w tych sporach, kto w tych dwóch różnych czasach interpretacjach ma rację i która norma powinna przeważać.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Pytam pana, bo to nie państwo jesteście autorami wniosku, ale popieracie ten wniosek. Czy nie widzi pan pewnej sprzeczności przy używaniu określenia, że wyrok zapadł *ultra vires* przy jednoczesnym braku poddania kontroli ewentualnie traktatu w pkt 19 ust. 3 czy też traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który przewiduje kognicję TSUE, prawo do jego wykładni?

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunał, ja takiej sprzeczności nie dostrzegam, choć niewątpliwie ten problem poruszony przez pana sędziego w tych pytaniach, także skierowanych do przedstawiciela wnioskodawcy, jest interesujący z prawnego punktu widzenia i być może należałoby również zastanowić się nad analizą zgodności i tego przepisu. Ja nie uzurpuję sobie prawa do wyłączności i zupełności tej problematyki, ponieważ tak jak wskazano tutaj słusznie wielokrotnie na tej sali, ten problem kolizji norm jest niezwykle złożony i możliwe, że analiza innych przepisów Traktatu o Unii Europejskiej czy Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, analiza ich zgodności z przepisami o randze konstytucyjnej również byłaby uzasadniona. W zakresie wniosku, który wyznacza granice w tej sprawie, według Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przyłącza się tutaj do wnioskodawcy, te przepisy, które zostały poddane kontroli, w sposób wystarczający na potrzeby tej sprawy określają ten spór prawny, zakreślają jego granice. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, podobnie jak wnioskodawca, dostrzega bardzo wyraźny problem prawny polegający na tym, że jeżeli Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w swych orzeczeniach w taki sposób interpretuje prawo unijne, który prowadzi do faktycznego zobowiązania organów stosujących prawo w Polsce do tego, aby naruszały przepisy o randze konstytucyjnej, bo tak naprawdę do tego to się sprowadza, to niezależnie od tego, czy zakresowo dodany byłby

tutaj również ust. 3 art. 19 traktatu, czy go nie ma, tak jak w tym wniosku, to tak czy inaczej może być to przedmiotem oceny Wysokiego Trybunału w zakresie, który w tym wniosku jest podany.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Proszę Trybunałowi łaskawie powiedzieć, pod pewnymi warunkami to pytanie może być państwu wkrótce zadawane, więc na pewno macie jakąś formułę przygotowaną, czy państwo dostrzegacie możliwość wypowiedziania... czy ten wyrok Trybunału może być poczytywany w stosunkach międzynarodowych za częściowe wypowiedzenie traktatu? Czy można taki traktat, pana zdaniem, częściowo wypowiedzieć? Jak będziecie państwo przekonywać, w sytuacji podzielenia wniosku Prezesa Rady Ministrów, o respektowaniu przez Polskę standardów wynikających z konwencji wiedeńskiej, z poszanowania prawa międzynarodowego, które nakłada sam Traktat o Unii Europejskiej?

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunale, w zależności od treści orzeczenia w tej sprawie...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Założmy, że zapadnie zgodnie z wnioskiem pana Prezesa Rady Ministrów.

Pan Paweł Jabłoński:

Przyjmując takie założenie, w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rzeczpospolita Polska znajdzie się w sytuacji analogicznej do tej, w jakiej znajduje się szereg państw członkowskich Unii Europejskiej od dłuższego czasu. Każde z tych państw znajduje się w takiej sytuacji od momentu, w którym właściwy trybunał czy też sąd konstytucyjny w tych poszczególnych państwach, co szczegółowo przedstawione jest we wniosku, wydał orzeczenie lub orzeczenia, które w pewnym zakresie kwestionowały bądź zgodność poszczególnych norm prawa unijnego z krajowym porządkiem konstytucyjnym, bądź też odnosiły się bezpośrednio do konkretnych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. Tego rodzaju dyskusja toczy się w wielu państwach członkowskich Unii Europejskiej. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej oczywiście w tej dyskusji również uczestniczy poprzez swą działalność orzeczniczą. My nie dostrzegamy szczególnej sytuacji, jeśli chodzi o pozycję Polski. W ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Polska, korzystając z tych samych uprawnień, z których korzystają inne państwa członkowskie, czy to w zakresie wykonywania swych kompetencji w ramach Unii Europejskiej, czy to w zakresie działania krajowych organów, które są odpowiedzialne za przestrzeganie prawa, za ich wykonywanie, za jego stosowanie, sądów, trybunałów wszelkich, Polska korzysta z tego samego zakresu uprawnień i tego samego rodzaju konsekwencje

wykonywania tych uprawnień będą miały miejsce. Z tego względu Minister Spraw Zagranicznych nie dostrzega tego rodzaju sytuacji, jaką rysuje pan sędzia, jako jedną z możliwości, choć oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że debata o charakterze politycznym czy publicystycznym może często zawierać tego rodzaju argument. Jest to jednak kwestia, w naszej ocenie, pozaprawna, ona ma raczej charakter właśnie czy to felietonistyczny, czasami można wręcz powiedzieć publicystyczny, a konsekwencje stricte prawne należy, w naszej ocenie, rozpatrywać w ramach bezpośrednio tego, co zapisane jest i w traktatach, i w orzeczeniach zarówno Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, jak i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

W obrocie publicznym istnieje szereg wypowiedzi o tym, że *de facto* Trybunał Konstytucyjny ma potwierdzić dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Czy biorąc pod uwagę wypowiedź pana przedstawiciela Prezesa Rady Ministrów oraz pańską wypowiedź, zgodzi się pan z tezą, że ma jednak z założenia, bo oceniając skutki jakich panowie upatrujecie w ewentualnym wyroku, dojść do redefinicji stanowiska Trybunału? – mówię o skutkach.

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunale, w jakimś sensie każde kolejne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego stanowi bądź potwierdzenie, bądź lekką modyfikację dotychczasowej linii orzeczniczej, bądź jej stosowanie w dotychczasowym duchu także do innych obszarów poddanych kontroli. Z tego punktu widzenia można udzielić odpowiedzi twierdzącej, że będzie to pewnego rodzaju redefinicja, ale w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeżeli zapadłby wyrok zgodny z wnioskiem, ta redefinicja sprowadzałaby się przede wszystkim do potwierdzenia dotychczasowej linii orzeczniczej, wspólnej dla polskiego Trybunału Konstytucyjnego, jak i w swej istocie dla bardzo wielu trybunałów konstytucyjnych czy sądów konstytucyjnych innych państw członkowskich. Te skutki, o których mowa w dotychczasowych wyrokach odnoszących się do tej kwestii, a które pan sędzia wcześniej wskazywał jako trzy alternatywy, w zasadzie rozłączne, to jest zmiana konstytucji, wpływ na zmianę traktatów bądź opuszczenie czy też wypowiedzenie umowy międzynarodowej oczywiście są możliwe, to jest ta lista wskazana przez Trybunał Konstytucyjny w dotychczasowym orzecznictwie, ale jednocześnie jak wskazuje praktyka orzecznicza innych trybunałów, innych sądów konstytucyjnych innych państw europejskich, a także następstwa tych orzeczeń, które przecież istnieją w obrocie prawnym nie kilka tygodni czy miesięcy, ale długie lata, to prowadzi do wniosku, że ta lista w istocie nie jest

listą wyczerpującą. Zatem w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych możliwe jest kontynuowanie tego dialogu prawnego pomiędzy Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a krajowymi sądami w tym Trybunałem Konstytucyjnym bądź sądami powszechnymi, które stosowałyby normy, co do których istnieje kolizja, co do których istnieje spór interpretacyjny i w duchu tego dialogu sądowego możliwe jest wypracowanie takiego rozwiązania, które zapewni jednocześnie przestrzeganie naczelnej zasady konstytucyjnej, a mianowicie prymatu Konstytucji nad wiążącymi Polskę umowami międzynarodowymi, a jednocześnie realizować będzie te zasady traktatowe, które w zgodzie z Konstytucją mogą być w Polsce stosowane.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

A co w sytuacji, w której żadne z tych rozwiązań: rozwiązanie dyplomatyczne, naciskowe, rozmowy z Unią o zmianie traktatów, rozmowy z większością parlamentarną o zmianie Konstytucji się nie powiodą? Czy biorąc pod uwagę, że tak jak pan powiedział, wszystkie te trzy przewidywane w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego następstwa takiego wyroku, o jaki państwo tutaj wspólnie, jako uczestnicy, co do zasady zabiegacie, niesie za sobą albo konieczność zmiany Konstytucji – przypominam – albo zmiany traktatu, albo opuszczenia wspólnoty, to skoro następuje taki skutek, wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne – tak? – są wykonywane, przyjmijmy takie założenie modelowe, że zawsze, to czy nie uważa pan, że należałoby w myśl dotychczas poczynionych czynności przez ustrojodawcę, w myśl art. 4 Konstytucji, przed złożeniem takiego wniosku zasięgnąć opinii suwerena, czyli zrobić ewentualnie referendum w tej sprawie, czy w ogóle taką potencjalną nawet możliwość społeczeństwo polskie dopuszcza, żeby opuścić wspólnotę?

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunał, to jest decyzja należąca do podmiotów, które są uprawnione do wystąpienia z takim wnioskiem inicjującym referendum, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jako takie, takim podmiotem nie jest. Niewykluczone, że taki wniosek mógłby zostać uznany za słuszny. Natomiast nie uważam, żeby wystąpienie przez Prezesa Rady Ministrów z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego, zatem realizacja innej jego konstytucyjnej kompetencji, powinna być zawsze poprzedzona tego rodzaju wnioskiem i zainicjowaniem referendum ogólnokrajowego, choćby z tego powodu, że w ocenie, jak rozumiem, i wnioskodawcy, i Ministerstwa Spraw Zagranicznych mamy tutaj zgodność, że te trzy scenariusze rysowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego nie są scenariuszami wyłącznymi, a przynajmniej ich ten element finalny, tak jak opisywane jest,

co miałyby się wydarzyć, to znaczy, miałyby się wydarzyć zmiana Konstytucji, wydarzyć zmian traktatu albo wypowiedzenie umowy międzynarodowej są poprzedzone zawsze w każdej praktyce i politycznej, i prawnej bardzo długim procesem, procesem zarówno legislacyjnym, jak i procesem dialogu sądowego. To jest, myślę, niezwykle istotne w tym kontekście, dlatego że w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeżeli doszłoby do wydania... jak mamy w tej chwili sytuację prawną, w której wyroki Trybunału Sprawiedliwości, te wskazywane we wniosku, prowadzą do sytuacji, w której mamy zakwestionowanie *de facto* możliwości stosowania polskiej Konstytucji, jeżeli zatem ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego wskazywałby zgodnie z wnioskiem, że przepisy stanowiące podstawę wydania tych wyroków są z polską Konstytucją niezgodne, to wówczas z pewnością weszlibyśmy do kolejnej fazy tego dialogu sądowego. Nie podejmuję się przewidywać, jaki będzie jego rezultat. Ale znów, odwołując się do dotychczasowych doświadczeń dialogu między sądami, między trybunałami z innych państw członkowskich, które, wszak podejmując tego rodzaju działalność orzeczniczą, wydając tego rodzaju orzeczenia, odmawiając wprost stosowania pewnych wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jako żywo, z tej Unii Europejskiej nie wychodzą i wychodzić, o ile wiem, na razie zamiaru nie mają. Nie dostrzegam zatem w tej sytuacji konieczności podejmowania tego rodzaju kroków, które miałyby charakter w swej istocie ultymatywny.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Bardzo dziękuję. Dziękuję. Wobec tego, do któregoś z panów parlamentarzystów, ja tu chce na przykładzie uzyskać od panów informację, czy są jakieś działania zmierzające do wdrożenia wykonania wyroku P 7/20, który Trybunał Konstytucyjny w lipcu tego roku wydał. Tam została stwierdzona niezgodność z Konstytucją w pewnym zakresie czy w pewnym rozumieniu Traktatu o Unii Europejskiej. Czy państwo przewidujecie, czynicie jakieś starania, aby wykonać ów wyrok Trybunału Konstytucyjnego?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Panie sędzio, niestety takiej wiedzy...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Przepraszam bardzo, panie pośle, ja pytam w imieniu Trybunału.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, takiej wiedzy nie posiadamy. Dziękuję bardzo.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Ostatnie pytanie, do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Czy jesteście w stanie państwo w ramach tego postulowanego dialogu, o którym mówił tutaj wnioskodawca, wskazać choćby zręby pytania prejudycjalnego, jakiego oczekivalibyście państwo przy tej formule wniosku, z jakim zwrócił się Prezesa Rady Ministrów? Czy państwo uważacie, że ta formuła, w jakiś sposób, inny niż zwykle, determinuje potrzebę wykonania obowiązku zadania pytania prejudycjalnego przez sąd stosujący prawo Unii?

Pan Maciej Taborowski:

Odpowiadając na to pytanie, myślę, że oczywiście możemy nawet konkretne, biorąc pod uwagę treść wniosku wnioskodawcy, pytanie zaproponować w jakimś zakreślonym przez Trybunał terminie. Tutaj nie widzę ku temu problemu. Natomiast tak jak mówiłem podczas poprzedniej rozprawy, mamy zasadniczy problem z treścią takiego pytania, ponieważ nie dostrzegamy tych elementów porządku konstytucyjnego polskiego, które mogłyby stać na przeszkodzie właśnie realizacji orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, które są podane we wniosku, w szczególności tego orzeczenia 824/18, które – jak podkreślaliśmy – właśnie realizuje prawo do sądu i mówienie o ekscesie orzecznictwym w kontekście realizacji prawa obywateli do sądu wydaje nam się być całkowitym nieporozumieniem. Natomiast za przykład konstrukcji pytania, które mogłoby paść, jest wspomniana przez wnioskodawcę saga, nazwana sagą orzeczeń Taricco, o której też już mówiliśmy. Jest chociażby, na przykład, niemieckie orzeczenie w sprawie Weiss. Tam zresztą, jak wnioskodawca słusznie zauważył, nawet niemiecki trybunał konstytucyjny narzucił sobie obowiązek zwrócenia się, jeżeli bada granice kompetencji, obowiązek zwrócenia się do Trybunału Sprawiedliwości. Czy są też inne sprawy, takie jak, na przykład, Deutsche Umwelthilfe, gdzie też zwykłe sądy krajowe po prostu próbują zapytać Trybunał Sprawiedliwości o granice prawa unijnego, granice zasady pierwszeństwa, argumentując najczęściej właśnie koniecznością ochrony swoich obywateli pod kątem praw podstawowych, podstawowych zasad konstytucyjnych, na przykład, właśnie zasad postępowania karnego czy określoności sankcji karnej w orzeczeniu Taricco. Deutsche Umwelthilfe to było orzeczenie, gdzie sąd krajowy niemiecki próbował wsadzić do więzienia władze zarządzające miastem Monachium za to, że nie realizują planu ochrony powietrza i pytał czy zasada skutecznej ochrony sądowej może stanowić samodzielną podstawę prawną do nałożenia takiej sankcji na urzędników i trybunał podał też swoje wątpliwości, które wynikają z systemu konstytucyjnego, i trybunał, ważąc te zasady powiedział, że zasada skutecznej ochrony sądowej takiej samodzielnej podstawy stanowić

nie może, ponieważ musi być właśnie taka podstawa ze względu na zasady prawa karnego w prawie krajowym. Tak że mówiąc krótko, wnioskodawca musiałby wyraźniej wskazać, bo oprócz samego przekazania kompetencji my nie widzimy tu żadnych argumentów, tak, aksjologicznych zmierzających do zwiększenia ochrony polskich obywateli pod kątem polskiej Konstytucji, które miałyby uzasadniać ograniczenie orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości, które przyznaje polskim obywatelom prawo do sądu. To znaczy, konsekwencją tego wniosku będzie po prostu obniżenie ochrony polskich obywateli w stosunku do standardu unijnego, który powinien być, tak jak standard strasburski, co najmniej standardem minimalnym w tym zakresie. Więc nie bardzo jesteśmy w stanie, być może bardzo precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jak to pytanie powinno być skonstruowane, ale na pewno pewne względy tożsamości konstytucyjnej, pewne względy, nie wiem, ochrony prawa do sądu powinny być uwzględnione, to, co wnioskodawca uważa, że stoi w polskim porządku konstytucyjnym na przeszkodzie realizacji tak naprawdę prawa do sądu. Bo tak jak mówiłem, sama kwestia, która jest przedmiotem wniosku, nie jest niczym nowym. To tutaj wnioskodawca próbuje we wniosku poprzez te orzeczenia wynikające z art. 19 stworzyć wrażenie, jakby trybunał dopiero teraz stworzył zasadę pierwszeństwa w swoim orzecznictwie. Tymczasem jest to zasada z lat sześćdziesiątych, tak jak mówiliśmy, to odżycie ustawy to jest już co najmniej 20 lat w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości. Akceptują to też sąd z innych państw członkowskich, na przykład, orzeczenie *Connect Austria*, które jest cytowane w orzeczeniu 824/18 Trybunału Sprawiedliwości, dotyczyło też normy z porządku konstytucyjnego austriackiego, która nie była stosowana po to, żeby sąd mógł właśnie rozpoznać sprawę, żeby spółka określona miała prawo do sądu. Tak że ciężko jest nam zrozumieć, jakie względy wchodzące w zakres tożsamości konstytucyjnej, tym bardziej, że naszym zdaniem, zgodnie z art. 176 Konstytucji, materia, którą wnioskodawca prezentuje, jest zwykłą materią ustawą i nie wchodzi w zakres tożsamości konstytucyjnej, nie wchodzi zakres kompetencji nieprzekazanych. Tak że tutaj po prostu jest nam ciężko wskazać powody, bo zupełnie inaczej rozumiemy ochronę polskich obywateli pod kątem polskiej Konstytucji.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, pani prezes.

Przewodnicząca:

Trybunał zarządza przerwę do godziny jedenastej czterdzieści.

[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 11.22.]

[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 12.05.]

Przewodnicząca:

Kontynuujemy zadawanie pytań przez skład orzekający uczestnikom postępowania.

Bardzo proszę, pan sędzia Wyrembak.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. W pierwszej kolejności chciałbym skierować kilka pytań do przedstawiciela wnioskodawcy. Panie profesorze, w nawiązaniu do tego, o czym pan profesor mówił przed przerwą, pan profesor nawiązywał do kwestii, o którą chcę zapytać, ale dla porządku zadam to pytanie. Pytanie jest takie, czy przepisy Traktatu o Unii Europejskiej wtedy, kiedy analizowane są przez wnioskodawcę na podstawie zawartości tekstowej traktatu w oderwaniu od orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, budzą jakieś wątpliwości, zastrzeżenia konstytucyjnoprawne wnioskodawcy, czy te zastrzeżenia pojawiają się dopiero wtedy, kiedy są odczytywane w kontekście orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej? To pierwsze pytanie.

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, panie profesorze, samo literalne brzmienie przepisów traktatu nie wzbudza wątpliwości wnioskodawcy, nie jest kwestionowane, to są postanowienia obowiązujące często już wiele dziesięcioleci. Natomiast ekspansywne orzecznictwo TSUE doprowadziło do nadawania im takiej treści, która jest po prostu, w przekonaniu wnioskodawcy, w przekonaniu Prezesa Rady Ministrów, nieakceptowalna w świetle polskiego porządku konstytucyjnego.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję. W takim razie drugie pytanie jest takie: czy w związku z wcześniejszymi orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego, tymi jeszcze sprzed kilkunastu lat, Traktat o Unii Europejskiej, według stanowiska wnioskodawcy, sytuuje się w ramach pewnego pola normatywnego, którego granice wyznacza Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, czy też jest tak, że może poza te granice wykraczać?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie profesorze, traktaty unijne czerpią swoją moc obowiązującą i nie doszłyby do skutku, gdyby nie postanowienia polskiej Konstytucji, one... to znaczy, nasze związanie tym traktatem, a jak również zmiany, mam na myśli Traktat z Lizbony, który formalnie nie stworzył nowych traktatów, zmienił traktaty obowiązujące, ale to jest pewien korpus nowy normatywny. Traktat z Lizbony doszedł do skutku na gruncie

polskiej Konstytucji. Gdyby ta zgoda Polski, na gruncie polskiej Konstytucji, nie była wydana, to on by nie doszedł do skutku w takim kształcie, w jakim jest, więc oczywiście, że on się sytuuje w tym, jak tu pan profesor określił, polu normatywnym – polu normatywnym, gdzie działają te określone siły zdefiniowane i opisane przez wnioskodawcę. A więc siły przede wszystkim polegające na tym, że tu polska Konstytucja, w zakresie swoich strukturalnych zasad wyznaczających polską tożsamość konstytucyjną, ma wyższą moc i nie ustępuje na zasadzie pierwszeństwa traktatowi.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję. Panie profesorze, wobec tego pytanie jest takie: czy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest władny, żeby te granice i ramy konstytucyjne przesunąć? Czy to rozumienie przepisów, które trybunał, ustala musi się przed tymi granicami zatrzymać w perspektywie normatywnej?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, panie profesorze, istnieje ta granica – istnieje ta granica – właśnie nieprzekraczalna. Ona jest nieprzekraczalna, w sensie idealizacyjnym jest nieprzekraczalna, to znaczy, ona istnieje. Ale dokładne wytyczenie jej przebiegu – tak obrazowo to stwierdzę – to oczywiście może ewoluować, to na pewno. I to widzimy, że to ewoluuje. Miejmy nadzieję, że to także będzie... że ewentualne orzeczenie Wysokiego Trybunału będzie jednym z tych czynników, które przyczynią się do jakiegoś nowego wytyczenia niektórych odcinków przebiegu tej granicy. Ale to jasne jest, że w wyniku dynamicznych zmian traktatowych, orzeczniczych, ale także zachodzących w państwach członkowskich, przebieg tej granicy oczywiście może ewoluować, tak.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Panie profesorze, w związku z tym zapytam, czy według stanowiska wnioskodawcy problem przedstawiony we wniosku jest bardziej problemem normatywnym czy problemem praktyki stosowania prawa?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie profesorze, normatywnym... jest to problem normatywny w tym sensie, że jego rozwiązanie może również następować poprzez działania prawodawcze i częściowo może i nawet powinno, także po stronie unijnej. Natomiast problem stosowaniu prawa tutaj jest taki, że wyniknął w wyniku działalności orzeczniczej trybunału. Ale tutaj te sfery, to też wiemy, nie dają się w sposób... sfera normatywna, sfera stanowienia i stosowania prawa, też się nie dają – co nie jest niczym odkrywczym, bo to na gruncie każdej dziedziny prawa, na gruncie teorii prawa się zauważa – nie dają się

jakoś dychotomicznie zawsze i z pełną precyzją rozdzielić, więc to i jeden, i drugi jest tak naprawdę problem trochę.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję. Panie profesorze, chciałbym teraz przejść do pytań dotyczących *petitum* wniosku skierowanego do Trybunału. Oczywiście rozumiem, że uczestnikom postępowania ten wniosek jest bardzo dobrze znany, zwłaszcza w zakresie *petitum*, niemniej jednak pozwolę sobie zacytować. W punkcie pierwszym wnioskodawca pytał o to, czy zgodne są z Konstytucją przepisy Traktatu o Unii Europejskiej i tutaj cytuję: „...rozumiane w ten sposób, że uprawniają lub zobowiązują organ stosujący prawo do odstąpienia od stosowania Konstytucji lub nakazują stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją RP”. W punkcie drugim *petitum* wnioskodawca pyta, czy zgodne są przepisy Traktatu o Unii Europejskiej – „...rozumiane w ten sposób, że ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony prawnej organ stosujący prawo jest uprawniony lub zobowiązany stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją, w tym stosować przepis, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą, jako niezgodny z ustawą zasadniczą”. Chciałbym zapytać – myślę, że nie będzie żadnym nadużyciem takie stwierdzenie, że w gruncie rzeczy to są pytania o to, czy zgodne z Konstytucją jest łamanie Konstytucji – chciałbym zapytać, czy wnioskodawca ma takie poczucie, że tak zdefiniowane problemy powinien rzeczywiście rozpoznawać, rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny?

Pan Marek Szydło:

Definitywnie – definitywnie, tu walor ewentualnego orzeczenia, Wysoki Trybunał, Wysokiego Trybunału idącego w tym kierunku zgodnym z wnioskiem, czym przynajmniej zgodnie z zasadniczymi jego elementami, miałyby wielorakie walory – i prawny, i edukacyjny, także w pewnym sensie polityczny. Ale przede wszystkim jest to problem prawny. To jest pytanie, jak słusznie tutaj pan sędzia, pan profesor zauważył, o zgodności z zasadniczym tutaj wzorcem odniesienia normatywnym w Polsce, który jest podstawą także...

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Dobrze, panie profesorze, bardzo dziękuję. Jeszcze zapytam o punkt trzeci *petitum* wniosku, gdzie wnioskodawca zwraca się o zbadanie przez Trybunał przepisów Traktatu o Unii Europejskiej – tutaj znowu cytat – „...rozumianych jako uprawniające sąd do przeprowadzenia kontroli niezawisłości sędziów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli uchwały Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącej

wystąpienia z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowanie sędziego”. Chciałbym zapytać, czy niezawisłość sędziów, niezawisłość Krajowej Rady Sądownictwa, prawidłowy jej kształt to jest jakiś problem natury konstytucyjnej, zdaniem wnioskodawcy? Czy wnioskodawca dostrzega w mechanizmach tej kontroli jakiś problem Konstytucyjny? – bo tak może wynikać z punktu trzeciego wniosku.

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, panie profesorze, oczywiście, że tak i zresztą dlatego... To znaczy, ten problem jest problemem konstytucyjnym, na gruncie polskiej Konstytucji, to znaczy, problemem w tym sensie, że jest to zagadnienie prawne, które ma związek z unormowaniami Konstytucji. I zresztą w uzasadnieniu swojego wniosku Prezes Rady Ministrów dość obszernie powołuje orzecznictwo właściwe Trybunału Konstytucyjnego i to nowsze, i to starsze, regulujące, odnoszące się do pozycji sędziów, do ich niezawisłości, do tego, kto może, a kto nie może kontrolować akty i ich powołania. A więc w tym sensie jest to problem konstytucyjny wykreowany orzecznictwem TSUE, które podważa te rudymentalne zasady, do których wcześniej doszedł w swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny, mówiąc chociażby powoływaniu sędziów, o zakresie ich nieusuwalności.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Panie profesorze, chciałbym w takim razie zapytać, skąd się bierze ta asymetria pomiędzy zakresem, zawartością merytoryczną uzasadnienia wniosku i *petitum* wniosku? Czy to jest tak, że zdaniem wnioskodawcy, Trybunał Konstytucyjny ma sobie sam zrekonstruować problemy konstytucyjne, które nawet najbardziej syntetycznie nie zostały zaznaczone w *petitum* wniosku ze względu na to, że jest bardzo rozwlekłe, ponad stustronicowe uzasadnienie wniosku? Chciałbym się upewnić, czy wnioskodawca ma świadomość tego, że sposób sformułowania *petitum* wniosku wyznacza zakres rozpoznania merytorycznego wniosku. Chciałbym zapytać, czy wnioskodawca ma świadomość, że kształt *petitum* może ważyć na treści orzeczenia Trybunału?

Pan Marek Szydło:

Tak, oczywiście, wnioskodawca ma tego pełną świadomość, to przecież nie pierwszy wniosek Prezesa Rady Ministrów o zbadanie zgodności z Konstytucją. Ale pozwoliłbym sobie, Wysoki Trybunale, panie sędzio, panie profesorze, zauważyć, że tutaj istotnym, bardzo istotnym elementem definiującym zakres *petitum*, co akurat pan profesor, akurat pewnie z praktycznych względów nie przytoczył, zakres ten wyznaczają również czy może przede wszystkim te wzorce konstytucyjne podane przez Prezesa Rady Ministrów. Jednak

Prezes Rady Ministrów wskazał tutaj konkretne wzorce konstytucyjne, artykuł, w odniesieniu do pytania trzeciego z *petitum* wniosku – art. 8 Konstytucji w związku art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1, art. 91 ust. 2, art. 144 ust. 3 pkt 17 i art. 186 ust. 1 Konstytucji. Ja równie dobrze jestem sobie w stanie wyobrazić również inne tutaj wzorce konstytucyjne i pewnie się nawet domyślam, co być może pan sędzia może mieć na myśli. Możliwe są też inne pewnie wzorce konstytucyjne. Prezes Rady Ministrów akurat tak się zdecydował to sformułować.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję. Panie profesorze, wobec tego ostatnie pytanie do wnioskodawcy. Pytanie jest takie: we wniosku skierowanym do Trybunału znalazło się takie stwierdzenie – pozwolę sobie je znowu zacytować – „co warte podkreślenia, obecnie nie istnieją zgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej sposoby na przeprowadzenie kontroli niezależności i niezawisłości KRS jako całości czy poszczególnych jej członków”. Chciałbym zapytać, czy zdaniem wnioskodawcy to akurat raczej dobrze czy raczej źle, że takich mechanizmów kontroli nie ma w perspektywie konstytucyjnej? Chciałbym zapytać, jakie ma być znaczenie tego argumentu w całej strukturze argumentacyjnej uzasadnienia wniosku?

Pan Marek Szydło:

Ale to tutaj z kontekstu wniosku wynika, że tutaj chodziło Prezesowi Rady Ministrów o środki prawne, typowe środki prawne, środki zaskarżenia, weryfikacji na gruncie ustawowym, które by pozostawały zgodne z Konstytucją. Konstytucja takowych wprost nie przewiduje środków, mówi tylko, w tym zakresie, że organizację i sposób działania Krajowej Rady Sądownictwa tutaj określa ustawa. A więc to ja nie wiem nawet, czy to konstytucyjnie byłoby do końca legitymizowane. To trzeba by bardziej może obszerną analizę przeprowadzić, bardziej pogłębioną. Nie wykluczone, że to nie okazałoby się niezgodne z Konstytucją, takie elementy weryfikacji, ale dopóki co ich nie ma. A TSUE nakazuje tutaj ich przyjęcie niejako z cienkiego powietrza je kreuje, bo nie ma takich podstaw w prawie polskim.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Panie profesorze, bardzo dziękuję za te odpowiedzi. Teraz pytanie chciałbym skierować do przedstawicieli Ministra Spraw Zagranicznych w nawiązaniu do wypowiedzi sprzed przerwy. Przed przerwą był pan uprzejmy stwierdzić, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wkraczała w taki rodzaj aktywności, który oznacza aktywność prawotwórczą, że działa *ultra vires*. Chciałbym zapytać, czy w takim myśleniu nie ma jednak jakiegoś błędu logicznego? Chciałbym zapytać, jakie w przekonaniu Ministra Spraw

Zagranicznych powinny być kryteria rozstrzygnięć o tym, że orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej staje się działalnością prawotwórczą? I chciałbym zapytać, jaka to jest działalność prawotwórcza? Jeśli ona jest prowadzona *ultra vires*, to jakie miałyby mieć umocowanie w systemie konstytucyjnych źródeł prawa Rzeczypospolitej Polskiej i skąd Trybunał Konstytucyjny miałby czerpać legitymację do badania takich norm – rozumiem w cudzysłowie – norm stanowionych *ultra vires*?

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunale, w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedmiotem tej sprawy, przedmiotem kontroli w tej sprawie są normy wskazane we wniosku, a więc normy, które zawarte są w traktacie, w umowie międzynarodowej, a nie samo orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Niewątpliwie jednak to orzecznictwo, poprzez swój charakter, który co do istoty i co do deklarowanych zamierzeń ma mieć wyłącznie rolę interpretacyjną, może prowadzić i w praktyce prowadzi do powstania sytuacji, w której Trybunał Sprawiedliwości nie tyle wypowiada się o interpretacji norm zawartych w traktatach, w prawie unijnym, ale wskazuje także, że poszczególne przepisy zawarte w naszym krajowym porządku prawnym i te przepisy rangi konstytucyjnej mogą być pomijane, a nawet powinny być pomijane, bo to wynika z części orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydanych na podstawie przepisów zaskarżonych wnioskiem. Jeżeli więc mamy do czynienia z sytuacją, w której Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej kreuje zasadę, zgodnie z którą polskie organy sądowe powinny powstrzymać się od stosowania prawa, to w praktyce kreuje normę prawną, kreuje... stara się przynajmniej doprowadzić do wykreowania normy prawnej. W swej intencji zakłada również, że ta norma prawna będzie normą wyższego rzędu niż polska ustawa zasadnicza. A zatem, jeżeli możemy tutaj mówić o działaniach, które przewiduje Traktat o Unii Europejskiej, które mają prowadzić wyłącznie do wykładni prawa unijnego, do jego poszanowania, wykładni w stosowaniu traktatów, to ten zakres kompetencji Trybunału Sprawiedliwości zostaje, w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przekroczony w momencie, w którym tego rodzaju stosowanie i wykładnia traktatów miałyby prowadzić do zobowiązania państw członkowskich czy też ich organów do nieprzestrzegania norm wynikających z Konstytucji. To w swej istocie ma charakter prawotwórczy, ponieważ ma wykreować normę stałą, a nie wyłącznie służyć interpretacji prawa w konkretnych przypadkach.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję za tę odpowiedź. Kilka pytań chciałbym skierować teraz do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Pytanie pierwsze – nie wiem kto z panów będzie chciał na to pytanie odpowiedzieć. Pytanie jest następujące, we wniosku skierowanym przez wnioskodawcę do Trybunału znalazło się takie stwierdzenie – pozwolę sobie je zacytować, chciałbym prosić, żeby panowie zechcieli się odnieść do tego stwierdzenia – „zachowanie pierwszeństwa Konstytucji w warunkach integracji europejskiej musi być uznane za równoznaczne z zachowaniem suwerenności państwa, a przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zmienia perspektywę patrzenia na zasadę najwyższej mocy prawnej Konstytucji i jej nadrzędności, lecz nie stanowi jej zakwestionowania”. Powtórzę raz jeszcze ten cytat – „zachowanie pierwszeństwa Konstytucji w warunkach integracji europejskiej musi być uznane za równoznaczne z zachowaniem suwerenności państwa, a przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zmienia perspektywę patrzenia na zasadę najwyższej mocy prawnej Konstytucji i jej nadrzędności, lecz nie stanowi jej zakwestionowania”. Chciałbym zapytać, czy Rzecznik Praw Obywatelskich byłby skłonny utożsamić się z tym stanowiskiem? Czy myślenie Rzecznika Praw Obywatelskich jest inne? Czy takie stanowisko rzecznik kwestionuje? Może jeszcze, żeby rozwinąć to pytanie, to jest trochę pytanie nawiązujące do tego, o czym panowie byli uprzejmi mówić w czasie jednej z poprzednich rozpraw, kiedy panowie akcentowali znaczenie art. 9 Konstytucji. Moje pytanie jest: czy według stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich, art. 9 absolutyzuje zasadę *pacta sunt servanda*? Czy też panowie, przynajmniej na poziomie modelowym... czy Rzecznik Praw Obywatelskich, przynajmniej na poziomie modelowym dopuszcza taką sytuację, że norma traktatu ukształtowana w szczególności w zakresie sposobu jej rozumienia przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, może się zderzać z jakimś przepisem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej? To jest takie doprecyzowanie prośby o stanowisko w sprawie tego cytatu.

Pan Maciej Taborowski:

Oczywiście, nasze stanowisko jest jasne. Jeżeli chodzi o polską Konstytucję, jest ona nadrzędna i ta nadrzędność jest przewidziana w art. 8, tak, że na terytorium Rzeczypospolitej jest to najwyższy akt prawny. Przystąpiliśmy do organizacji międzynarodowej, która w tym zakresie przewiduje inne postępowanie i inną ma strukturę działania. Od lat sześćdziesiątych, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości, zresztą zaakceptowanym przez państwa członkowskie w dużej mierze, nie można przeciwstawiać aktom prawa unijnego jednostronnych działań państw – jednostronne działania państwa typu

ustawa, typu konstytucja, typu inne akty prawne, które godziłyby w porządek unijny, a to dlatego, że jest to wspólnota ponadnarodowa i prawo unijne we wszystkich państwach musi być w taki sam sposób interpretowane, jednolicie i stosowane. Jest to zresztą, jeżeli chodzi o organizacje międzynarodowe, bo tutaj też chciałem być może zaznaczyć dosyć wyraźnie, bo nie wydaje nam się, że Unia Europejska jest związkiem państw, tylko jest po prostu, tak jak przedstawiał to wnioskodawca, jest organizacją międzynarodową o charakterze ponadnarodowym, ustalonym już od kilkudziesięciu lat. I w tym zakresie zasada pierwszeństwa prawa unijnego, obejmująca również – ja mówię teraz o perspektywie unijnej – konstytucję państwa członkowskiego, jest jakby urzeczywistnieniem zasad prawa międzynarodowego, art. 26 i 27 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów. Nie jest więc w stosunkach międzynarodowych czymś zaskakującym i czymś nowym, co próbuje tutaj wnioskodawca prezentować. Natomiast istota problemu w tej sprawie i odpowiedź też na to pytanie tkwi w wyznaczeniu pewnej rozsądnej granicy w sytuacji, w której te dwa porządki prawne się zderzają. Wnioskodawca i przedstawiciel MSZ próbują zrobić to, czego właśnie Trybunał Sprawiedliwości i państwa członkowskie chciały uniknąć na początku lat sześćdziesiątych, a mianowicie rozszczepia zobowiązania międzynarodowe państwa członkowskiego w płaszczyźnie międzynarodowej z zobowiązaniami wewnątrz państwa członkowskiego. Właśnie orzeczenia Costa czy E.N.E.L., orzeczenia Van Gend dokładnie służyły temu, żeby tak w Unii Europejskiej, czyli do organizacji, do której dobrowolnie przystąpiliśmy, nie było. Włoski w orzeczeniu Costa mieli regułę, zgodnie z którą – tam był dualistyczny system – jeżeli przyjmowano ustawę późniejszą w stosunku do wcześniejszej albo umowy międzynarodowej, to ta późniejsza ustawa, która... umowa międzynarodowa musiała być wprowadzona specjalnie ustawą, ta późniejsza ustawa, jeżeli była sprzeczna z traktatem, to zgodnie z regułami konstytucyjnymi powinno być to rozstrzygane na korzyść ustawy, a nie traktatu. I orzeczenie Costa, co zostało właśnie zaakceptowane przez trybunał też włoski, konstytucyjny, właśnie tę regułę konstytucyjną zmieniło, więc – mówiąc krótko – nadrzędność Konstytucji nie jest zakwestionowana. Natomiast przystąpiliśmy do organizacji, która wymaga od nas – i to jest obowiązek państwa członkowskiego, a nie Unii – jeżeli jest przepis traktatowy, na który się zgodziliśmy, to państwo członkowskie musi się do tego przepisu dostosować. Teraz to jest kwestią państwa członkowskiego, czy dokona to poprzez zmianę konstytucji, tak jak się to odbyło na przykład w sprawie P 1/05, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, czy odbędzie się to poprzez prounijną wykładnię konstytucji, tak jak na przykład po wyroku Meloni zrobił to hiszpański Trybunał Konstytucyjny, czy też, na przykład rozstrzygnie, że w ogóle problemu sprzeczności nie ma,

tak jak twierdzimy, że jest w niniejszej sprawie. To, że niezawisłość Krajowej Rady Sądownictwa, na przykład, jest regulowana konstytucyjnie, nie oznacza, że zachodzi sprzeczność z zasadą skutecznej ochrony sądowej, z tą perspektywą konstytucyjną. Trybunał Sprawiedliwości, poprzez postępowania prejudycjalne i postępowanie przeciwnaruszeniowe, zakwestionował realizację ustawową, wybór ustawodawcy, dokonania – że tak powiem – ustawodawcy w tym zakresie. I tutaj zachodzi istotna kolizja, którą tak naprawdę można zgodnie z Konstytucją, zgodnie z art. 8, nadrzędnością Konstytucji, zgodnie z art. 9, naszymi zobowiązaniami międzynarodowymi, poprzez regułę kolizyjną, rozstrzygnąć. Zachodzi sprzeczność taka jak w sprawie P 37/05, którą niniejszy Trybunał również rozstrzygał, gdzie po prostu jest to sprawa do rozstrzygania przez sądy krajowe na podstawie reguły kolizyjnej.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Panie profesorze, panie rzeczniku, bardzo dziękuję za odpowiedź. W związku z tym, o czym był pan uprzejmy powiedzieć, chciałbym zapytać, czy Rzecznik Praw Obywatelskich byłby skłonny podzielić taką tezę, że w gruncie rzeczy sprawa, którą się zajmujemy, jest nie tyle sprawą dotyczącą zgodności przepisów Traktatu o Unii Europejskiej z Konstytucją, co problemem samego rozumienia Konstytucji i wykładni Konstytucji, rozumienia art. 9 i relacji pomiędzy art. 9 a innymi przepisami wynikającymi z Konstytucji?

Pan Maciej Taborowski:

Oczywiście, że art. 9 powinien w tym wniosku, na przykład, wnioskodawcy odgrywać centralną rolę. Tak samo jestem zdziwiony stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które popiera ten wniosek, w którym nie ma ani razu – sprawdziliśmy to dokładnie – mowy o art. 9 Konstytucji. Natomiast problem zasadniczy wniosku, który my identyfikujemy, jest taki, że w zasadzie nie wiadomo właśnie, co ma być przedmiotem kontroli, bo tutaj jest mowa... we wniosku jest o przepisach. Natomiast jeżeli chodzi o uzasadnienie, jest mowa o kreowaniu norm przez Trybunał Sprawiedliwości, więc tak jakby chodziło jednak o kontrolę orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, a nie przepisu traktatowego, jest to zresztą wielokrotnie powtórzone. Zresztą tę samą rozbieżność dostrzeżliśmy również w uzasadnieniu do orzeczenia P 7/20. Tam w pewnym momencie Trybunał Konstytucyjny mówi, że zawarte w postanowieniu zabezpieczającym zobowiązanie kreuje normę generalną i abstrakcyjną, po czym pod koniec mówi, że tak naprawdę usuwa z porządku prawnego jedną z możliwych interpretacji art. 19. Więc ja do końca nie wiem – i wnioskodawca tego nie udowodnił – co jest dokładnie przedmiotem tego wniosku. Zresztą na marginesie chciałbym zaznaczyć, że na stronie 45 uzasadnienia

do wyroku P 7/20 Trybunał Konstytucyjny stwierdził coś takiego, że norma *ultra vires* nie istnieje. Więc zastanawiam się, czy, jeżeli mamy do czynienia z twierdzeniem, że norma *ultra vires* nie istnieje, to co ma być w takim razie przedmiotem kontroli, skoro taka norma nie istnieje, ale to tak na marginesie, jeżeli chodzi o konstrukcję wniosku.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo dziękuję za tę odpowiedź. Moje ostatnie pytanie, także do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Proszę panów, Rzecznik Praw Obywatelskich w toku postępowania złożył pismo obejmujące wniosek o wyłączenie kilku sędziów Trybunału. Ja zacytuję jedno zdanie z tego wniosku, ono brzmi tak: „Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wybór trzech osób na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego w dniu 2 grudnia 2015 roku stanowił oczywiste naruszenie prawa krajowego z uwagi na fakt, że osoby te wybrano na miejsca prawidłowo obsadzone, gdyż Sejm VIII kadencji nie posiadał kompetencji do uchylenia skutków wcześniejszych uchwał o wyborze sędziów Trybunału Konstytucyjnego podjętych przez Sejm VII kadencji. Trybunał wskazał również, że w konsekwencji niezgodna z prawem była odmowa odebrania ślubowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej od trzech prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego”. Ja się domyślam, że jeśli Rzecznik Praw Obywatelskich powołuje się na stanowisko trybunału, to prowadzi też jednak jakieś własne krytyczne analizy w zakresie argumentacji przedstawianej przez trybunał, a nie tylko przyjmuje *ex auctoritate* te argumenty, które są oparciem orzeczeń trybunału. Czy dobrze myślę? Czy tak jest? Czy rzecznik bezrefleksyjnie te stanowiska przyjmuje, czy w jakimś sensie próbuje je ważyć, analizować?

Pan Maciej Taborowski:

W żadnym wypadku, nie przyjmujemy stanowisk żadnych bezrefleksyjnie.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Proszę?

Pan Maciej Taborowski:

Nie przyjmujemy żadnych stanowisk bezrefleksyjnie.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Bardzo się cieszę. W takim razie chciałbym zapytać właśnie o te analizy rzecznika. Chciałbym zapytać, skąd – według stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich – Trybunał Praw Człowieka wywodzi legitymację do oceniania w kategoriach prawnych rozstrzygnięć Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do oceniania w kategoriach prawnych rozstrzygnięć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej?

Pan Paweł Filipek:

Trybunał strasburski wprost tego nie czyni, tak jak pan profesor to zechciał sformułować. Natomiast on dokonywał oceny...

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Ja tylko cytowałem wniosek rzecznika złożony w toku postępowania.

Pan Paweł Filipek:

Próbuję doprecyzować. Trybunał strasburski dokonywał oceny, czy skład orzekający Trybunału Konstytucyjnego rozpoznający skargę konstytucyjną odpowiada definicji i wymogom art. 6 ust. 1 europejskiej Konwencji praw człowieka i doszedł do przekonania negatywnego. Natomiast, żeby dojść do takiego przekonania, to oczywiście musiał zbadać stan faktyczny, w tym także prześledzić, w jaki sposób pan profesor Muszyński znalazł się w składzie orzekającym w owej sprawie Xero Flor.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Ale w tym zakresie wyraził jednak ocenę prawną rozstrzygnięć Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Na podstawie jakiej legitymacji? Bo jeżeli panowie, jeżeli Rzecznik Praw Obywatelskich takiego argumentu używa, to rozumiem, że taką legitymację znajduje.

Pan Paweł Filipek:

Taką legitymację Europejski Trybunał Praw Człowieka posiada w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jest organem zabezpieczającym...

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Do rozstrzygania w kategoriach prawnych o działaniach Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, tak?

Pan Paweł Filipek:

Orzeka o tym, czy stan faktyczny przez niego zbadany odpowiada standardom konwencji. Stanem faktycznym było także to, czy te osoby, o których tutaj rozmawiamy, zostały ustanowione zgodnie z prawem krajowym.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Czy to jest równoznaczne z legitymacją do wyrażania w kategoriach prawnych ocen rozstrzygnięć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?

Pan Paweł Filipek:

W kategoriach prawnych europejskiej Konwencji praw człowieka, tak. Trybunał się do tego ogranicza, ocenia w świetle art. 6.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Czyli zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich jest legitymowany trybunał do tego, żeby rozstrzygać o legalności działań Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, tak?

Pan Paweł Filipek:

Ocenia działania organów krajowych w świetle konwencji. To znaczy, wydaje mi się, że to jest pewne nieporozumienie. Tak samo nieporozumieniem jest twierdzenie, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzeka, na przykład, o rozwiązaniach krajowych i zgodności z polską Konstytucją. Nie, tego nie czyni ani jeden, ani drugi trybunał. Oceniają względem tego, co mają zabezpieczać, Trybunał Sprawiedliwości – prawo unijne, w szczególności prawo traktatowe, a Europejski Trybunał Praw Człowieka oddaje stan faktyczny. Może się także posługiwać subsydiarnie oceną wyrażoną przez organy krajowe i zasadniczo, jeżeli uważa, że ta ocena jest rzetelna, to będzie ją także przyjmował, natomiast rezerwuje sobie prawo do ostatecznej weryfikacji, czy ta ocena, także krajowa, jest oceną zgodną z europejską Konwencją praw człowieka.

Sędzia Jarosław Wyrembak:

Oczywiście bardzo dziękuję za tę odpowiedź, chociaż mam takie odczucie, że rzecznik próbuje teraz zanegować to, co *expressis verbis* wynika z orzeczenia trybunału wydanego w tej sprawie. Bardzo dziękuję, w każdym bądź razie. Nie mam więcej pytań, pani przewodnicząca. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę o kierowanie pytań przez sędziego Piotrowicza.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo. Swoje pytanie chciałem skierować do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich i analogiczne pytania do Prokuratora Generalnego. U podstaw orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczącego reformy wymiaru sprawiedliwości, leży rzekomo wadliwe powoływanie sędziów w Polsce, niegwarantujące obywatelom skutecznej ochrony prawnej i niezgodne ze standardami unijnymi. Tego rodzaju zarzuty Rzecznik Praw Obywatelskich podnosi szeroko w swoim pisemnym stanowisku zgłoszonym w niniejszej sprawie. Chciałem zatem zapytać, czy istnieją jednolite standardy unijne dotyczące powoływania sędziów? Proszę o zwięzłą wypowiedź.

Pan Maciej Taborowski:

Na tak postawione pytanie już, zdaje się, odpowiadaliśmy na jednej z poprzednich rozpraw. Otóż jednolite standardy jako takie nie występują. Tak jak mówiłem, sędziów może

powoływać król, parlament, minister i to jest jakby w gestii państw członkowskich, czy chcą mieć, ile chcą mieć sądów najwyższych, czy wyspecjalizowane gałęzie sądownictwa, czy ogólne, jakie sądy są tworzone, ile szczebli. To jest wszystko w gestii państwa członkowskiego. Natomiast to, co wynika z orzeczeń strasburskich, których bynajmniej nie negujemy, tej ocenie podlegają tak samo inne państwa, tak jak państwo polskie, na przykład w sprawie islandzkiej, Ástráðsson, też działania ministra sprawiedliwości podlegały ocenie jako stan faktyczny w kontekście art. 6 konwencji, więc tutaj nie widzę żadnej odrębności. Natomiast, jeżeli chodzi o jednolite standardy, jest kryterium, które zostało ustalone w orzecznictwie trybunału strasburskiego w sprawie Ástráðsson oraz w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, który jak wiemy, zgodnie z regulacjami unijnymi standard strasburski musi przyjąć jako minimalny standard obowiązujący w prawie Unii Europejskiej, bo tak te porządki są ze sobą powiązane. I to kryterium oceny jest kryterium... to jest taka maska, którą się nakłada na każdy system, czy reguły, które zostały ustanowione i to jak one były przeprowadzane te nominacje sędziowskie mogły budzić uzasadnione wątpliwości w osobach, w jednostkach, które obserwują ten proces i czy mogą prowadzić do wniosku, tak jak zresztą w świetle wczorajszego wyroku, że po prostu sędzia nie daje rękojmi w demokratycznym społeczeństwie, nie będzie miał zaufania demokratycznego społeczeństwa do tego, żeby sprawować taką funkcję. Czyli mówiąc inaczej i bardzo krótko, i zwięźle, sposoby powoływania mogą być bardzo różne – tutaj ukłon w kierunku Prokuratora Generalnego, który zawsze wspomina sprawy niemieckie, gdzie ta procedura jest zupełnie inna niż procedura polska. Natomiast problemy z tym kryterium i strasburskim, i luksemburskim zaczynają się wtedy, kiedy państwo członkowskie próbuje, jakby w całokształcie zmienić sposób powoływania tych sędziów albo nie przestrzega przepisów, które w tym zakresie obowiązują i to zaczyna być wtedy problematyczne z perspektywy tego jednolitego dla wszystkich państw członkowskich, bo ocenie w tym zakresie będą podlegać sądy niemieckie, sądy maltańskie, sądy hiszpańskie i sądy polskie i w tym zakresie kryterium jest jednolite.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czyli, jeżeli sędziów wskazują w niektórych państwach unijnych ministrowie, to spełniają oni, pańskim zdaniem, kryteria bezstronności, niezawisłości, niezależności, natomiast jeżeli w Polsce kandydatów Prezydentowi wskazuje Krajowa Rada Sądownictwa, to tych kryteriów nie spełniają? Tak należy to rozumieć?

Pan Maciej Taborowski:

Nie, nie tak należy to rozumieć. Należy to rozumieć tak, jak powiedział to w ostatnich wyrokach również Trybunał Sprawiedliwości. Sam fakt osoby powołującej, czy to jest prezydent, czy minister, czy król, czy parlament, czy ktoś inny, nie sprawia sam w sobie, tak, że można uważać sędziego za osobę zależną od tej osoby, która nominuje. W związku z czym to, kto wskazuje, nie jest decydujące dla oceny tego kryterium. Decydujący jest całokształt procedury, który prowadzi do tej nominacji. Tak jak mówię, jeżeli tam, w tej procedurze zostały zachowane przepisy prawa, nie ma żadnych wątpliwości co do tego, czy przestrzegano prawa, wszystko odbyło się w porządku, nie ma żadnych uzasadnionych wątpliwości, to mianować może ktokolwiek. Natomiast w sytuacji polskiej Trybunał Sprawiedliwości i trybunał strasburski właśnie we wspomnianym wyroku wskazał, zresztą w ślad za... to nie jest przecież wymysł Rzecznika Praw Obywatelskich przyjęty jakoś bezkrytycznie, w ślad zresztą za Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym, że istnieją takie wątpliwości po prostu i te wątpliwości przesądzają o niespełnieniu ewentualnie tego kryterium. I tutaj jest problem, a nie w tym, że w jednym państwie nominuje prezydent, a w drugim – minister. Tego się ze sobą tak nie porównuje, bo nie to jest decydujące w ocenie tego kryterium.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czyli, powiedział pan tak, że istotne dla tych atrybutów niezależności i niezawisłości nie jest to, kto powołuje, tylko czy nie ma powiązania i wpływu osoby powołanej na sugestie podawane przez tego, kto powoływał. Innymi słowy, czy pan widzi taką zależność w późniejszym orzekaniu pomiędzy Krajową Radą Sądownictwa a kandydatem, który został ostatecznie sędzią? Czy pan widzi takie powiązania? W tym wypadku by należało domniemywać, że pewnie pan takie powiązania widzi. Natomiast nie dostrzega pan takich powiązań między ministrem sprawiedliwości w innym państwie a powołanym przez niego na stanowisko sędziowskie.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, to też nie tak działa. To działa inaczej, to znaczy, jeżeli mamy do czynienia z procesem nominacji, który spełnia, na przykład, kryteria testu Ástráðsson albo testu Simpson w świetle orzecznictwa sądów międzynarodowych, to to jest test abstrakcyjny. To znaczy, tutaj nie badamy konkretnych orzeczeń późniejszego sędziego pod kątem tego, czy te orzeczenia zostały wydane w taki czy inny sposób, bo z perspektywy tego testu nie ma żadnego znaczenia. W tym teście badamy, czy doszło do naruszenia, rażącego naruszenia podstawowych norm dotyczących powoływania sędziów w danym systemie, zgodnie

z Ástráðsson badamy jeszcze, czy te sytuacje system krajowy jest w stanie odwrócić z własnych sił, czy nie. Jeżeli te przesłanki są spełnione, to te uzasadnione wątpliwości są stwierdzane, tak. I już nie wymaga to żadnego dalszego badania działalności orzeczniczej sędziego, która podlega innemu rodzaju testom, prawda, bo tam jest jeszcze test A.K., który może też obejmować działalności orzeczniczą. Ale akurat test ustanowienia sądu zgodnie z ustawą jest w zasadzie testem abstrakcyjnym.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czyli stwierdził pan, że nie ma dowodów na powiązanie sędziego z tym, który występował o jego nominację, w tym polskim wypadku z Krajową Radą Sądownictwa. Skoro tak, to znaczy, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej opiera się na domniemaniach, a nie na faktach.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, stwierdziłem dokładnie coś innego. W ogóle nie odnosiłem się do tego, czy są jakieś dowody na powiązania w pracy orzeczniczej sędziego, który objął urząd, w stosunku do podmiotów, które go powoływały, tylko stwierdziłem, że taki dowód w ogóle, w świetle testów, o których tutaj mówimy, nie jest wymagany, ponieważ nie ma on znaczenia.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

W swoim stanowisku pisemnym wielokrotnie pan podkreślał, Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślał, że Krajowa Rada Sądownictwa została powołana ze złamaniem polskiego porządku prawnego, a w szczególności Konstytucji. Czy pan może wskazać przepis Konstytucji, który został naruszony poprzez to, że sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa powołuje parlament, a nie sędziowie? Proszę o wskazanie takiego przepisu Konstytucji, skoro używa się argumentu o złamaniu Konstytucji w tym zakresie.

Pan Maciej Taborowski:

Dobrze, tylko czy to pytanie – jeszcze chciałbym doprecyzować – jest w świetle testów, o których mówimy?

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Tak.

Pan Maciej Taborowski:

Czy to jest pytanie zupełnie oderwane od tych testów, samodzielne, bo odpowiedź w zależności od tego, jakie są tu powiązania, będzie różna.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Wobec tego proszę odpowiedzieć, czy powołanie sędziów przez parlament do Krajowej Rady Sądownictwa stanowi naruszenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej?

– bo taki zarzut funkcjonuje w opinii publicznej i między innymi on znajduje się również w stanowisku pisemnym Rzecznika Praw Obywatelskich. W związku z tym proszę o wskazanie przepisu Konstytucji, który został naruszony w ten sposób.

Pan Maciej Taborowski:

Chciałbym tylko zaznaczyć, że takie wskazanie poczynił też w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy i w zasadzie opieramy się tutaj na jego stanowisku, jak i Naczelny Sąd Administracyjny. Zresztą trybunał strasburski również cytował wcześniejszy wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Ale pytanie jest proste, proszę o wskazanie przepisu Konstytucji. Pytanie jest proste. Naruszono przepisy Konstytucji? Jeżeli tak, to proszę o wskazanie który?

Pan Maciej Taborowski:

Czy mogę dokończyć odpowiedzi?

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Oczywiście, że tak, ale mam nadzieję, że doczekam się tej odpowiedzi na tak postawione pytania.

Pan Maciej Taborowski:

Na pierwszą część postaram się odpowiedzieć ja, na drugą część, konstytucją pan dyrektor Wróblewski odpowie. Ja chciałem tylko powiedzieć, że także w orzeczeniu sądów międzynarodowych w sprawie Reczkowicz czy Xero Flor, gdzie oceniany był status Krajowej Rady Sądownictwa, odwoływano się w świetle przepisu Konstytucji, który przewiduje, że rada, Krajowa Rada Sądownictwa składa się również z członków sędziów, odwoływano się do wcześniejszego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który interpretował ten przepis konstytucyjny. Natomiast zgodnie z wyrokiem Reczkowicz uznano, że ta nowa interpretacja zaproponowana obecnie jest arbitralna i nie została wystarczająco uargumentowana i dlatego przyjęto, że sędziowie, jeżeli chodzi o Krajową Radę Sądownictwa, muszą być wybierani wyłącznie spośród sędziów. Natomiast na część konstytucyjną odpowie pan dyrektor Wróblewski, jeżeli chodzi...

Pan Mirosław Wróblewski:

Trudno mi tutaj coś dodać do tego, co powiedział pan rzecznik Taborowski.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Wskazać przepis Konstytucji – i o to proszę.

Pan Mirosław Wróblewski:

W tym zakresie oczywiście te wypowiedzi dotyczą całokształtu norm konstytucyjnych. Tutaj trudno mówić o naruszeniu jakiegoś jednego, konkretnego przepisu Konstytucji, ponieważ w teorii i w nauce prawa jest od wielu lat ustabilizowane stanowisko, że akty normatywne składają się z norm prawnych, które trzeba rekonstruować z poszczególnych przepisów prawnych. W przypadku Konstytucji, takiego aktu, który w szczególności zawiera normy o charakterze ogólnym i abstrakcyjnym, nie zawsze można wskazać jakiś konkretny przepis. Przecież w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego jest to również jasno powiedziane, że należy rekonstruować normy prawne z przepisów Konstytucji oraz wartości konstytucyjnych, zasad konstytucyjnych. A więc w tym zakresie trudno powiedzieć o tym, że zawsze, w każdym przypadku można wskazać jakiś konkretny naruszony przepis Konstytucji. Trybunał Konstytucyjny...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

To czy można mówić, że została złamana Konstytucja, jeżeli nie można wskazać przepisów, które zostały złamane?

Pan Paweł Filipek:

Czy mógłbym uzupełnić? Mówimy o naruszeniu porządku konstytucyjnego, na który składają się nie tylko literalne normy Konstytucji, ale także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, na przykład, wskazywana już wielokrotnie sprawa K 25/07, konsekwentnie powoływana przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, także obu trybunałów europejskich. Ta norma funkcjonowała przez wiele lat niezakwestionowana, to znaczy, to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie wyznaczające standard konstytucyjny składu Krajowej Rady Sądownictwa funkcjonowało w sposób niezakłócony. W tamtym orzeczeniu Trybunał wskazał – *ratio* przemawiającym za takim rozwiązaniem, to znaczy, za wprowadzeniem większości składu sędziowskiego wybieranego przez samych sędziów, jest pewnego rodzaju eksport niezawisłości, nieskazitelnosci sędziowskiej także do rady. To znaczy, żeby *de facto* kwalifikacje moralne tych osób przekładały się na utrzymanie niezależności organu. Natomiast, ja rozumiem, do tego zmierzała intencja pana rzecznika Taborowskiego, prosząc o doprecyzowanie kontekstu pytania pana sędziego, w kontekście oceny ustanowienia sędziów dokonanej przez oba trybunały europejskie, opierające się w tym względzie na uchwale trzech izb Sądu Najwyższego, zasadniczym problemem była radykalna, szybka, gwałtowna zmiana tych reguł, bez istotnego uzasadnienia, bez istotnego powodu, plus cały kontekst sytuacji, że zbliżało się obsadzenie kilkudziesięciu stanowisk w Sądzie

Najwyższym, bo na tym miał polegać także ten mechanizm przesunięcia stanu spoczynku z 70 do 65 lat. Prawda? Jakby kontekst. To jest cały czas ta ocena kumulatywna. Nie bierzemy wyizolowanej sytuacji, wyizolowanej zmiany, ale patrzymy, jak ona się wpisuje, jako jedna cegiełka w cały mur, który tutaj został wybudowany. Tak, chodziło o to, żeby Krajowa Rada Sądownictwa powołana po wyraźnym wpływie polityków jednak dokonywała takich nominacji sędziowskich, które będą z tymi oczekiwaniami zgodne. Przykłady można umorzyć, także w składzie tutaj orzekającym, pani prof. Pawłowicz, myślę, doskonale będzie pamiętała przypadek pana sędziego Zaradkiewicza i jego nieudane w pierwszym głosowaniu przed Krajową Radą Sądownictwa... nieuzyskanie rekomendacji, interwencje polityka, ministra sprawiedliwości, które zdecydowały o tym, że on jednak tę nominację uzyskał. Podkreślę, minister sprawiedliwości jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, ale faktycznie w tych obradach wcześniej nie uczestniczył. Innymi słowy, o tym, że akurat ta osoba została nominowana do Sądu Najwyższego, nie rozstrzygnęły jej kwalifikacje merytoryczne, bo one były takie same przed pierwszym głosowaniem, po pierwszym głosowaniu, przed drugim i po drugim, to się nie zmieniło. Co się zmieniło? Przybył minister sprawiedliwości, przekonał skład Krajowej Rady Sądownictwa do poparcia tej kandydatury. O takim mechanizmie mówimy. To jest ilustracja tego, co zostało dokonane.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Rozumiem, że panowie nie byli w stanie wskazać przepisu konstytucyjnego, konkretnego, który został złamany. Dobrze, przejdźmy dalej. Podnosił rzecznik w swoim piśmie i w swoich wystąpieniach, że Krajowa Rada Sądownictwa, nowo ukształtowana, nie spełnia atrybutu niezależności i niezawisłości. Proszę wskazać, od jakich władz Krajowa Rada Sądownictwa winna być niezależna.

Pan Paweł Filipek:

Krajowa Rada Sądownictwa powinna być niezależna od ustawodawcy, od władzy wykonawczej, a także od osoby, czyli w tym przypadku także części władzy wykonawczej, od Prezydenta, bo jej... skoro to jest ten element, w tej chwili jedyny, który może zapewnić obiektywizację procesu wyboru najlepszych kandydatów, nie jakichkolwiek, ale najlepszych – temu ma służyć procedura konkursowa i rzetelna procedura, i obiektywne warunki, kwalifikacje merytoryczne tych kandydatów, to wymagamy obiektywności tego procesu. Ten organ musi być niezależny od pozostałych władz, żeby ten proces nominacyjny mógłby spełniać jego cel, to znaczy, koniec końców ma zostać ustanowiony sędzia, który będzie dawał gwarancję niezawisłości i bezstronności.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

To jak pogodzi te swoje wywody, obecnie prezentowane Trybunałowi, z konkretnym brzmieniem przepisu konstytucyjnego, który stanowi – w skrócie powiem, ale mogę zacytować *in extenso* – że Krajowa Rada Sądownictwa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, składa się z przedstawicieli wszystkich władz? W związku z tym moje pytanie było zasadne. To do jakich władz ma być niezależna, jak w jej skład mają, zgodnie z Konstytucją, z art. 187, wchodzić przedstawiciele wszystkich władz?

Pan Paweł Filipek:

Ale wydaje mi się, że do tego już nawiązywaliśmy i patrząc na to, w jaki sposób konstytucyjnie jest skomponowana Krajowa Rada Sądownictwa, to tam wyraźnie intencją ustrojodawcy... przecież ten pomysł na Krajową Radę Sądownictwa pochodzi jeszcze z obrad okrągłego stołu, to znaczy, intencją było to, żeby ten organ był niezależny.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Ale ja się odwołuję do prawa, nie do intencji i proszę o konkretne przepisy. I Trybunał też jest zainteresowany prawem, a nie intencjami szanowanego nawet przedstawiciela Rzecznika Praw Obywatelskich.

Pan Paweł Filipek:

Ja nie byłem okrągłym stołem, ja się odwoływałem do genezy Krajowej Rady Sądownictwa, która tam się wykluwała. Art. 187 ust. 1, ust. 2, 3 i 4 – po to ustrojodawca wprowadził 15 sędziów, spośród 25 członków, żeby osoby obdarzone przymiotem niezawisłości zapewniały niezależność, to znaczy, większość tych sędziów, osób o takich przymiotach miała zagwarantować niezależność tego organu. Wtedy to, że są także przedstawiciele pozostałych władz... – bardzo dobrze, że są. Tam jest to forum, żeby pozostałe gałęzie władzy także mogły zaprezentować swoje stanowisko. Krajowa Rada Sądownictwa nie odpowiada li tylko za proces nominacji sędziowskich, ale chociażby za opiniowanie aktów normatywnych.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Pan pozwoli, przepis Konstytucji w tym zakresie jest bardzo precyzyjny. Wskazuje nie tylko, kto wchodzi w skład Krajowej Rady Sądownictwa, ale również wskazuje, kto ma dokonać takiego wyboru. Jeżeli chodzi o senatorów, Konstytucja wyraźnie stanowi: „czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów”. A więc w tym wypadku Konstytucja jest precyzyjna i wskazuje, kto ma tego wyboru dokonać. Natomiast w odniesieniu do posłów zapis konstytucyjny brzmi w ten sposób, że Krajowa Rada Sądownictwa składa się – pkt 2

– „piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych”. Nie wspomina nic o tym, ażeby chodziło o to, by tych 15 członków wybierali sędziowie. W związku z tym, czy nie uważa pan, że ustawodawca ma prawo kształtować przepisy ustaw w taki sposób, jak uważa za stosowne, byle pozostawały w zgodzie z Konstytucją?

Pan Paweł Filipek:

Wydaje mi się, że wątki, do których pan sędzia nawiązuje, już częściowo także były przedmiotem dyskusji na wcześniejszych rozprawach. To znaczy, odpowiedź jest taka...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Ale w obecnym stanowisku państwo zawieracie tego rodzaju zarzuty, więc dlatego ośmielałem się o to pytać.

Pan Paweł Filipek:

Tak, ale ja zamierzam właśnie odpowiedzieć, pan sędzia mi pozwoli. Nie możemy, zwłaszcza aktu najwyższego rangą, Konstytucji interpretować, wybierając sobie jeden wyizolowany przepis, skoro funkcjonuje w całej otoczce. Fundamentem dla interpretacji, także poprawności składu Krajowej Rady Sądownictwa będzie jej podstawowa misja – zapewnienie niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Jak ten organ miałby tę misję wykonać, jeżeli sam nie daje gwarancji niezależności od tych władz, od których miałby ją zapewnić, jeżeli one będą miały decydujący wpływ na skład tego organu? Dzisiaj 23 spośród 25 członków Krajowej Rady Sądownictwa pochodzi z nadania innych władz niż władza sądownicza.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czy nie uważa pan, że rozciąganie atrybutów niezależności i niezawisłości sędziowskiej na Krajową Radę Sądownictwa nie znajduje uzasadnienia w Konstytucji?

Pan Paweł Filipek:

Natomiast jeśli jeszcze mógłbym dokończyć odpowiedź na wcześniejsze pytanie, ja rozumiem, że pan sędzia tutaj niejako powtarza uzasadnienie z wyroku K 5/17, który odstąpił od K 25/07. To nie jest powiedziane – i na to także prof. Wojtyczek zwraca uwagę w swojej opinii odrębnej – to nie jest powiedziane, że to jest jedyne dopuszczalne rozwiązanie. Natomiast wcześniej żadnego innego nie dyskutowano. Uzasadnienie wyroku K 5/17 jest co najwyżej bardzo skrótowe i to jest pewnego rodzaju eufemizm. Nie wskazuje żadnej pogłębionej argumentacji, dlaczego teraz, nagle, po długim okresie ukształtowania się pewnej tradycji konstytucyjnej, teraz ma być inaczej, jaki powód za tym...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

A dlaczego ma nie być?

Pan Paweł Filipek:

Właśnie po to, żeby zapewnić, że ten organ nadal pozostaje organem niezależnym. A dlaczego należy zmieniać tę regułę, skoro ona już się...? – trzeba to pytanie odwrócić.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

A dlaczego Trybunał, po wielu latach funkcjonowania niektórych przepisów, chociażby kodeksu cywilnego, kodeksu postępowania cywilnego, decyduje o tym, że przepis ten jest niezgodny z Konstytucją? Mógłby się również odwołać do tej argumentacji, o której pan w tej chwili twierdzi. Tyle lat funkcjonował, w związku z tym powinien pozostać.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Przepraszam, ja tylko wtrącę, ponieważ byłem sprawozdawcą w tym wyroku. Tam nie ma ani słowa o tym, kto ma wybierać sędziów, więc proszę nie wypowiadać się... nie wstawiać w ten wyrok rzeczy, których tam nie ma. Nawet słowa tam nie ma w kwestii, kto ma wybierać sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa.

Pan Paweł Filipek:

Jeśli można, jeżeli popatrzeć do orzeczenia K 5/17, to literalnie tak nie jest. Natomiast tu się pojawia ta argumentacja, do której pan sędzia Piotrowicz nawiązywał, mianowicie całość zatrzymuje się wyłącznie na stwierdzeniu, że Konstytucja wyraźnie mówi, że sędziowie mają być wybrani przez sędziów. Natomiast my próbujemy wskazać i podajemy tę argumentację, że to stanowi odstępienie od wcześniejszego standardu, który nie był kwestionowany, doktrynalnie był zaakceptowany przez wszystkich, właściwie inne rozwiązania nie były dyskutowane w dyskursie prawniczym. Tutaj nagle, niejako jak królik z kapelusza, pojawia się całkowicie przeciwstawne rozwiązanie bez uzasadnienia, dlaczego teraz ma być inaczej, tak. Jeżeli patrzymy na to, jaką rolę, jaką genezę przypisujemy Krajowej Radzie Sądownictwa, dlaczego teraz ma być inaczej i w jaki sposób ten nowy model ma nadal umożliwiać Krajowej Radzie Sądownictwa wypełnienie tej podstawowej misji, czyli zapewnienie niezależności sądów, niezawisłości sędziów.

[wypowiedź innej osoby poza mikrofonem: To wyjaśnienie to jest rola Trybunału Konstytucyjnego?]

Pan Maciej Taborowski:

Ja bym chciał jeszcze uzupełnić tylko tę wypowiedź, żeby była pełna jasność, bo jesteśmy tutaj w postępowaniu, które dotyczy prawa unijnego i art. 19 traktatu. W świetle

testu A.K. to, o czym mówimy, ma znikome znaczenie, bo jest to jeden z kilkunastu czynników, które należy wziąć pod uwagę przy ocenie. To znaczy, to, że została ta zmiana wykonana i teraz Sejm wybiera większość członków Krajowej Rady Sądownictwa, chociaż dodałbym tutaj jeszcze argument po prostu z tekstu tego przepisu, że jeżeli w tym samym przepisie raz jest wskazane, że Sejm wybiera, a w drugim ustępie nie jest wskazane, że Sejm wybiera, to jednak jakaś różnica tutaj powinna wystąpić dla uważnego czytelnika. Ale to jest jedna z okoliczności, które się bierze pod uwagę. Trybunał Sprawiedliwości bierze jeszcze pod uwagę to, że została przerwana kadencja poprzedniej rady, że właśnie zwiększano wpływ polityczny, że były problemy z ustaleniem, czy w ogóle tej osoby, które tam się dostały, miały wymaganą liczbę podpisów, bo tutaj o tym dzisiaj też była mowa. Potem bierze się pod uwagę, jakie są zależności między właśnie władzą wykonawczą, tych członków sędziów, a właśnie KRS-em i tutaj też te zależności, przynajmniej przez niezależną prasę, zostały gdzieś tam ukazane. Bierze się pod uwagę jak Krajowa Rada Sądownictwa stoi na straży właśnie niezawisłości i niezależności sędziów, jak wykonuje swoje zadania i czy jest kontrola sądowa, bo to, że Krajowa Rada Sądownictwa jest ukształtowana, jak jest, z perspektywy kryterium unijnego, mogłoby nawet funkcjonować, gdyby potem była kontrola sądowa. Ale zrobiono... zwiększono wpływ polityczny i usunięto kontrolę sądową. I to są te czynniki, które w sumie, razem decydują o tym, że powstają wątpliwości co do abstrakcyjnej niezależności Krajowej Rady Sądownictwa od innych władz wykonawczych. Teraz przyczepianie się jakby do jednego przepisu Konstytucji nie ma, z perspektywy tego testu, żadnego sensu, bo tak jak mówię, jest to dużo więcej czynników, które są brane pod uwagę. Trybunał Sprawiedliwości zresztą mówi – te czynniki wzięte pojedynczo, gdyby to była jedyna zmiana, gdybyśmy nawet abstrahowali teraz od oceny konstytucyjnej tutaj tej zmiany, gdyby to była jedyna zmiana, to tak naprawdę to by nie decydowało o niespełnieniu kryterium unijnego, żeby była jasność, trybunał to wyraźnie mówi w tym orzeczeniu. Dopiero całokształt okoliczności towarzyszących też tej zmianie o tym przesądza, więc ja nie widzę powodu, dla którego...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czyli znowu brak konkretów. Brak konkretów. Ale jeszcze w związku z tym kolejne pytanie, a wszystkie one bazują...

Pan Maciej Taborowski:

Przepraszam, ale to ja dopytam, bo to jest pytanie, które deprecjonuje moją odpowiedź. To znaczy, o jakie konkrety konkretnie jest pytanie w takim razie? Bo ja, wydaje mi się, odpowiedziałem dosyć konkretnie.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Pytanie jest stale to samo.

Pan Maciej Taborowski:

Pan sędzia mówi, że to jest niekonkretne.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Które przepisy Konstytucji zostały naruszone? I słyszę tylko o całokształcie, a żaden konkretny przepis nie został wymieniony.

Pan Maciej Taborowski:

Ale to przed chwilą zostało konkretnie powiedziane. Art. 187 ust. 1 pkt 2 w interpretacji wcześniejszej był taki, jaki był, w interpretacji z najnowszych orzeczeń jest inny i to jest ten przepis, który został inaczej zinterpretowany. W naszym głębokim przekonaniu, nieprawidłowo. W przekonaniu NSA – nieprawidłowo. I w przekonaniu Sądu Najwyższego został zinterpretowany nieprawidłowo.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Przytoczę wobec tego ust. 4 wspomnianego artykułu – „ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa”.

Pan Maciej Taborowski:

Dokładnie, tak.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

I ustawa określiła i określiła w taki sposób, jak ustawodawca uważał za stosowne.

Pan Maciej Taborowski:

Ależ oczywiście.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Ważne... A czy miał kontynuować praktykę, którą uważał za wadliwą?

Pan Maciej Taborowski:

Ależ oczywiście, że ustawodawca może to na poziomie ustawy ukształtować, jak chce.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

I tak ukształtował.

Pan Maciej Taborowski:

Ale Trybunał Sprawiedliwości ma prawo do wykładni traktatu i ustala kryteria oceny procedury powoływania sędziów. Tutaj to, co zrobił ustawodawca – on może zrobić cokolwiek, cokolwiek chce, może powołać do Krajowej Rady Sądownictwa kogo chce, jeżeli to jest oczywiście zgodne z Konstytucją – natomiast to potem podlega ocenie

Trybunału Sprawiedliwości. I dlatego też mówimy – i to w zasadzie pan sędzia tutaj potwierdza – że chodzi nam tutaj o kolizję zasady unijnej prawa pierwotnego z ustawą po prostu, a nie z Konstytucją.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Ponieważ w swoim pisemnym stanowisku pan również czyni zarzut łamania Konstytucji w związku z tym, że ustawodawca zmienił wiek, po osiągnięciu którego sędzia przechodzi w stan spoczynku. Czy ustawodawca ma prawo, w świetle Konstytucji, do regulowania granicy wieku ustawą? – bo pan z tego czyni zarzut, Rzecznik Praw Obywatelskich czyni z tego zarzut.

Pan Maciej Taborowski:

Musiałbym, nie wiem, pan sędzia cytuje... gdyby pan sędzia stronę wskazał, bo to jest wyrwane z kontekstu pewnie zdanie. Jeżeli chodzi o odpowiedź na to pytanie, jest oczywiście twierdząca, że wiek stanu spoczynku, tak jak wiek emerytalny, jest przedmiotem regulacji przez ustawodawcę. Natomiast problem, z którym zetknęliśmy się, jeżeli chodzi o orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości dotyczące stanu... wieku spoczynku sędziów Sądu Najwyższego, polegał na tym, że nie przewidziano odpowiednich przepisów przejściowych i te regulacje wprowadzono z automatycznym skutkiem wobec wszystkich sędziów, a nie do tych, którzy na nowo wchodzi do systemu. W związku, z czym te zarzuty z perspektywy prawa unijnego...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Czy domniemanie konstytucyjności ustawy nie obowiązuje?

Pan Paweł Filipek:

Ale jeśli można uzupełnić tylko w tej części wypowiedź pana rzecznika, tam był jeszcze drugi problem – mówimy o orzeczeniu C-619/18 – mianowicie taki, że przewidziano mechanizm przedłużenia czynnej służby sędziego Sądu Najwyższego, który był całkowicie zależny od uznaniowej decyzji pana Prezydenta, od której nie można się było odwołać i nie wskazano żadnych kryteriów, na podstawie których Prezydent miałby taką decyzję podjąć. Nie musiał jej podejmować od razu, innymi słowy, taki sędzia mógł być w zawieszeniu i w zależności od tego, czy chciałby pełnić służbę dalej, czy nie, orzekać ewentualnie tak, jakby miał zgadywać oczekiwania pana Prezydenta. Ten mechanizm, czyli po pierwsze, zakwestionowano zmianę stanu spoczynku z 70 do 65 lat, nie wprowadzając przepisów przejściowych, to znaczy, że ci, którzy zaczęli służbę wtedy, kiedy ten wiek wynosił 70 lat, powinni dokończyć. W stosunku do nowych przychodzących do Sądu Najwyższego, oczywiście ustawodawca ma takie prawo. Natomiast po drugie, ten

mechanizm został zakwestionowany, dlatego że wprowadzono dyskrecyjne uprawnienie dla organu władzy wykonawczej do decydowania o tym, czy sędzia Sądu Najwyższego nadal może tę służbę pełnić.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Jeszcze bym powiedział retoryczne pytanie, a to w kontekście orzeczenia TSUE, ostatniego. Czy sędziowie mają konstytucyjny obowiązek przestrzegania ustaw? Pytanie retoryczne, ale chciałbym, żeby wybrzmiała odpowiedź.

Pan Maciej Taborowski:

Ale którego orzeczenia? Którego orzeczenia TSUE?

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Kiedy mogą pomijać te przepisy i te rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego, które uważają za niezgodne z prawem unijnym, tak ogólnie rzecz ujmując.

Pan Maciej Taborowski:

Ale przecież to jest orzecznictwo z lat siedemdziesiątych. To które ostatnie orzeczenia pan sędzia ma na myśli, bo to jest orzecznictwo...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Wczorajsze – wczorajsze.

Pan Maciej Taborowski:

Wczoraj były dwa. Ja nie wiem, pan sędzia pytający mógłby doprecyzować.

Pan Paweł Filipek:

Jeśli można, jeśli dobrze zrozumiałem pytanie pana...

Pan Maciej Taborowski:

Jeśli mogę się dowiedzieć...

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Istota chyba tego rozstrzygnięcia, że mogą pomijać orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i ustawy krajowe.

Pan Paweł Filipek:

Jeśli można, bo jeśli pytanie pana sędziego zmierza do tego, czy sędziowie mają przestrzegać ustaw – tak mają przestrzegać ustaw. Ale skoro mamy art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji, to jeżeli te ustawy są sprzeczne z prawem unijnym, to oczywiście zasada pierwszeństwa wypiera w tym zakresie ustawę krajową.

Pan Maciej Taborowski:

Tak, tylko ja chciałbym dostać, bo wczorajsze orzeczenie, żeby była taka już pełna jasność, jeżeli chodzi o orzeczenie w sprawie C-487/19 w sprawie pana sędziego Żurka, tutaj

Trybunał Sprawiedliwości nie odnosił się wprost do ustaw, bo w tej sprawie o coś innego chodziło – chodziło o linię orzecniczą zapoczątkowaną takimi wyrokami Ciola, Kühne & Heitz, gdzie Trybunał Sprawiedliwości stosował zasadę pierwszeństwa w stosunku do definitywnych rozstrzygnięć krajowych. Tych orzeczeń jest już tak – z 20 lat się zebrało – kilkadziesiąt. To wczorajsze orzeczenie dotyczy właśnie takiej sytuacji, to znaczy, czy, jeżeli sędzia, który nie spełnia kryteriów sądu ustanowionego ustawą, orzeka w zakresie zastosowania prawa unijnego, to czy inny sędzia może jego wyrok po prostu pominąć jako nieskuteczny prawnie. Tutaj jest dwudziestoletnie orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości na tle różnych państw członkowskich, Włoch, Niemiec, Holandii, Austrii i innych, zgodnie z którym tutaj zasada pierwszeństwa także dotyczy nie tylko aktów generalnych i abstrakcyjnych, ale indywidualnych i konkretnych w określonych sytuacjach, kiedy też jest sprzeczność i w zasadzie, poza wyjątkowymi sytuacjami, odbywa się tam balansowanie pomiędzy zasadą pewności prawa i ochroną powagi rzeczy osądzonej i skutecznością prawa unijnego. Więc jeżeli pan sędzia pytał o to orzeczenie, to wczorajsze orzeczenie tego dotyczy. Natomiast, jak rozumiem, postanowienie zabezpieczające, gdzie była mowa... bo pan sędzia powiedział, że to nie o to orzeczenie chodzi, ale gdzie była mowa o Trybunale Konstytucyjnym, tam są badane jedynie przesłanki spełnienia zabezpieczenia, czy jest *prima facie* sprawa czy grozi nieodwracalna szkoda dla unijnego porządku prawnego i po prostu, jak rozumiem, chodzi o to, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego jakby nie mieści się w tych przesłankach, nie jest jakby przesłanką, która tutaj może coś zmienić. A szczerze mówiąc, to orzeczenie P 7/20 może to zagrożenie dla unijnego porządku prawnego, które zostało zidentyfikowane w tamtej sprawie dotyczącej funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej, po prostu jeszcze zwiększyć, bo nie mamy pewności, że organy polskie będą przestrzegać standardów niezależności sądownictwa, a przypominę tylko, że to postanowienie zostało wydane dlatego właśnie, że istnieje nieodwracalne zagrożenie... czy zagrożenie nieodwracalnej szkody dla unijnego porządku prawnego z tego powodu, że polskich sędziów może ścigać instytucja czy organ, który nie spełnia wymogów sądu w rozumieniu standardów europejskich.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Byłbym wdzięczny, gdyby do poruszonych kwestii odniósł się pan prokurator, tak jak na początku sygnalizowałem, a więc o standardy unijne powoływania sędziów. Czy standardem jest w innych państwach unijnych Krajowa Rada Sądownictwa? Czy powołanie sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa pozostaje w zgodzie z przepisami Konstytucji?

Pan Sebastian Bańko:

Wysoki Trybunale, dziękuję. Z uwagi na to, że tych pytań było kilka, to pozwolę sobie skonstruować moją wypowiedź na kilku poziomach, odnosząc się też do tego, co zostało powiedziane w odpowiedziach rzecznika, żeby – Wysoki Trybunale – rzucić jakby pełny obraz sytuacji tego, jak wygląda właśnie i dlaczego się właściwie dzisiaj tutaj spotykamy i dlaczego ten wniosek Prezesa Rady Ministrów właśnie w tym kontekście, w tym konkretnym punkcie w czasie został złożony, a nie wcześniej, bo jak sugeruje Rzecznik Praw Obywatelskich, te zasady, które mają wynikać, które są badane jako przedmiot kontroli w niniejszej sprawie, są już utrwalone w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ale, Wysoki Trybunale, po pierwsze, jeżeli chodzi o zasadę pierwszeństwa, to dopiero w ostatnich orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawach polskich mieliśmy wyraźne wskazania dotyczące tego, że jeżeli chodzi o stosowanie prawa Unii, sądy krajowe mogą odstępować od stosowania przepisów Konstytucji. Wcześniej, wcześniej odnośnie Rzeczypospolitej Polskiej ta kwestia się nie pojawiała i dlatego ten przedmiot kontroli jest aktualny dopiero teraz. Podobnie, Wysoki Trybunale, i to też nie może zniknąć z pola widzenia, kwestia art. 19 i rozwój wykładni art. 19 w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Kiedy otworzymy podręczniki prawa Unii Europejskiej, komentarze to traktatów tam wcześniej art. 19 nie był uznawany za bezpośrednio skuteczny. To jest dorobek orzecniczy Trybunału Sprawiedliwości ostatnich lat, że ten art. 19 ma być bezpośrednio skuteczny. A skutek jest taki, jeżeli przepis ten jest bezpośrednio skuteczny, może zastępować regulacje krajowe i – jak powiada trybunał – w tym regulacje konstytucyjne. To jest dorobek Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dopiero z ostatnich lat, więc sugestia, po pierwsze, że próbuje się kwestionować dziś, w tym postępowaniu zasady, które już były ustalone i na które żeśmy się zgodzili, przystępując do Unii Europejskiej, a po drugie, że były one przedmiotem badania Wysokiego Trybunału już poprzednio, nijak się ma do tego, jak w ostatnim orzecznictwie wygląda rozwój odnośnie art. 19. Wysoki Trybunale, właśnie jeżeli Wysoki Trybunał pytał o wczorajszy wyrok, to wprost oddaje to stwierdzenie z tego wyroku, pkt 89 – w zakresie stanowienia przepisów krajowych regulujących proces powołania sędziów i poddających go kontroli sądowej państwa członkowskie mają obowiązek dotrzymywać zobowiązań wynikających dla nich z prawa Unii. Tylko, że w tym prawie Unii nie ma żadnych przepisów dotyczących mianowania sędziów i Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej dokładnie o tym wie i pozwala to Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej na różnicowanie standardów – na różnicowanie

standardów, bo jeżeli przeczytamy wyrok w prawie maltańskiej, pkt 71 – ponadto, choć rzeczywiście premier może podjąć decyzję o rekomendowaniu prezydentowi republiki kandydata, który nie został zaproponowany przez komisję – komisję taką na kształt, która funkcjonuje jako odpowiednik KRS – o ile zaś premier korzysta z tego uprawnienia jedynie wyjątkowo, a przy tym ściśle i skutecznie przestrzega obowiązku uzasadnienia, uprawnienia te nie powodują powstania uzasadnionych wątpliwości co do niezależności wybranych kandydatów. Takie standardy są różnicowane przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w następujący sposób. Jak zaczynała się saga związana z pytaniami prejudycjalnymi polskich sądów do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, to w pierwszej swojej opinii rzecznik generalny TSUE, oceniając rozwiązania, między nimi, właśnie Krajowej Rady Sądownictwa, mówił oczywiście, że w różnych państwach różnie może być, ale są państwa, które mają inne standardy demokratyczne, większą kulturę prawną, inną kulturę prawną. Wówczas stanowczo zareagował przedstawiciel Prokuratora Generalnego, wskazywał, że taka relatywizacja prawna jest niedopuszczalna w kwestii równości państw, która wynika... przecież jest zasadą podstawą Unii Europejskiej. Później ten motyw oczywiście się już nie pojawił w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale zaczęto uciekać się do innych konceptów teoretycznych. Te koncepty, dzisiaj też o nich słyszeliśmy, o kumulacji pewnych okoliczności, o niepogarszaniu standardów, które obowiązywały dotychczas w państwie członkowskim. Pytanie jest o to, jeżeli chodzi, na przykład, o kwestie niepogarszania standardów, czym się różni... w jaki sposób można powiedzieć, że jeden standard powołania sędziów do KRS jest pogorszeniem poprzedniego standardu, jak to są sytuacje porównywalne. Więc to są takie klauzule, takie koncepty intelektualne, które mają zasłonić dowolność i arbitralność oceniania poszczególnych rozwiązań w zależności od tego, jaki system prawny jest recenzowany, jaki poddawany jest ocenie. Tutaj mamy też do czynienia z pewnym nieporozumieniem dotyczącym tego, że bierze się w obronę orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i ja rozumiem tę intencję o tyle, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wielu miejscach rzeczywiście zachowuje powściągliwość. Ale problem ten nie wynika tylko z tego – i to wynika też z wniosku wnioskodawcy, ale też stanowiska Prokuratora Generalnego – problemem jest to, co z wyrokami Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej robią sądy odsyłające. Bo Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej można napisać o kumulacji poszczególnych okoliczności, o tym, że trzeba rozważyć wszystkie okoliczności. Tylko potem, jak wraca odpowiedź Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej do kraju i bierzemy Sąd Najwyższy, który ma zastosować te kryteria, to mamy

uchwałę połączonych izb, a uchwała połączonych izb ma wykonywać wyrok w sprawie A.K. W wyroku w sprawie A.K. rzeczywiście wskazano szereg okoliczności, które muszą się pojawić, żeby – uwaga – sąd mógł pominąć właściwość, tak, Izby Dyscyplinarnej. Tyle wynika z wyroku A.K. Mało tego są tam wskazane okoliczności, które należy badać właśnie kumulatywnie, czyli na przykład, że jedną ustawą doprowadzono do reformy KRS, reformy Sądu Najwyższego, do ograniczenia wieku stanu spoczynku. Nawet jeżeliby uznać, że te okoliczności rzeczywiście podlegają kumulatywnej ocenie i jest to dozwolone w ramach art. 19 – co oczywiście nie zachodzi – to pragnę zaznaczyć, że później, przy uchwale połączonych izb, te wszystkie okoliczności już nie występują, a uchwała połączonych izb ocenia... sądów powszechnych, pozwala ocenić status sądów powszechnych. Żadna reguła ze sprawy A.K. nie pozwoliła na to, żeby oceniać status sądów powszechnych. Więc trzeba patrzeć też przez pryzmat tego, jak TSUE wykląda art. 19 i jak później, na przykład, uchwała połączonych izb, stosując ten art. 19, rozciąga to na inne standardy i na kwestie, które w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej się nie pojawiają. Podobny przykład jest, jeżeli chodzi o sprawę A.B., która legła u podstaw, można powiedzieć, poprzedziła skierowanie wniosku w niniejszej sprawie, ale o tym za chwilę. Pragnę zauważyć jeszcze jedną rzecz. Uchwała połączonych izb, która już nie ocenia kumulatywnie wszystkich okoliczności, jak wspomniałem, staje się następnie podstawą do wyciągania konsekwencji prawnych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Rekowicz. Europejski Trybunał Praw Człowieka bierze uchwałę połączonych izb i mówi o niej, że ona jest mocna i przekonująca, niezależnie od tego, czy ona... nie wykonuje, jak pokazem, wyroku w sprawie A.K. Co staje się podstawą do wyroku w sprawie Rekowicz przeciwko Polsce? Jedynie kwestia formowania składu KRS i w ogóle KRS. Tam już nie ma żadnych innych okoliczności, które legły u podstaw tego, że Europejski Trybunał Praw Człowieka odmówił prawa – standardu zachowania – do sądu z uwagi na powoływanie sędziów przez KRS. Później znowu trafiamy na grunt prawa krajowego. 29 września Sąd Najwyższy w swoim orzeczeniu bierze wyrok w sprawie Rekowicz i mówi: ten wyrok jest mocny i przekonujący, dlatego że odwołał się do uchwały połączonych izb. I mamy na powrót okoliczność, która... i odmawia się statutu trzem sędziom Sądu Najwyższego z Izby Karnej, z uwagi na to, że wyrok w sprawie Rekowicz umożliwił pomijanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego i oparł się o uchwałę połączonych izb. Już nie ma żadnej kumulacji, zostaje jedna okoliczność, która powoduje chaos w systemie prawnym i powoduje to, że mamy do czynienia z negowaniem statutu niemal wszystkich sędziów powołanych przez Krajową Radę Sądownictwa, ponad tysiąc

sędziów. Proszę zauważyć również, Wysoki Trybunale, że w orzeczeniach tych nie pojawiają się takie kwestie, jak kwestia prerogatywy Prezydenta, nie mamy słowa na ten temat. Jeżeli chodzi, Wysoki Trybunale, jeszcze tutaj o kwestię Krajowej Rady Sądownictwa, proszę zauważyć, że pozwalając oceniać Sądowi Najwyższemu tę kwestię samodzielnie, właśnie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej tworzy niejako przepis kompetencyjny. I to właśnie tworzenie tych przepisów kompetencyjnych jest problemem konstytucyjnym w niniejszej sprawie. Warto też zauważyć, że tutaj mamy też do czynienia z pewnym postawieniem sprawy na głowie, przepraszam za kolokwializm. Na poprzedniej rozprawie Rzecznik Praw Obywatelskich zwracał się do przedstawiciela wnioskodawcy i do przedstawiciela Prezydenta, żeby wyjaśnili, dlaczego standard TSUE zaproponowany w orzeczeniach nie może być w Polsce realizowany. Pytanie należy postawić inaczej, dlaczego polski standard nie zapewnia skutecznej ochrony sądowej według TSUE, żeby [dość] do takich konkluzji TSUE musiałoby to uzasadnić, a te uzasadnienia są takie, jak widać, na przykład, w sprawie wyroku wczorajszego, gdzie TSUE wywodzi standard, który powinien obowiązywać w prawie Unii z art. 19, że sędziego nie można przenosić z wydziału sądu do innego wydziału sądu bez ochrony sądowej, tak, i TSUE powołuje się tutaj na wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który dotyczył tureckiego sędziego przeniesionego do innego miasta i do innej instancji, do sądu niższego rangą. I to ma dowodzić jakby europejskich standardów w zakresie tego, że istnieje prawo sędziego do tego, aby nie być przenoszonym z wydziału do wydziału. Uzasadnienie tego rodzaju... – gdyby powiedzieć, że nie wzmacniają autorytetu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, to jakby nic nie powiedzieć. Tu przede wszystkim nie można stawiać pytania, żeby to Polska i przedstawiciele władzy wykonawczej wykazali, dlaczego nie można dochować standardów TSUE. To Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej musi pokazać i przekonać, dlaczego polskie rozwiązania miałyby nie realizować skutecznej ochrony sądowej. Co takiego, innymi słowy – to jest pytanie retoryczne – co takiego jest w polskim systemie kreowania sędziów, w polskim systemie funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa, że sędzia Sądu Rejonowego, dajmy na to, w Otwocku, nie zapewnia polskiemu obywatelowi skutecznej ochrony sądowej w dzisiejszych czasach? Co takiego jest? Z wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w żaden sposób to nie wynika. A jeśli odwołamy się do orzeczeń, które stanowią wykonanie tych wyroków, dowiemy się tam tylko, że chodzi o kwestie utraty wpływu sędziów na model kreacji władzy sądowniczej. Dziękuję, Wysoki Trybunale.

Sędzia Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Proszę, teraz pani sędzia Pawłowicz zada pytania.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Mam jedno krótkie pytanie. W czym interesie Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił do niniejszego toczącego się przed Trybunałem Konstytucyjnym postępowania z wniosku Prezesa Rady Ministrów w sprawie o stwierdzenie nadrzędności polskiej Konstytucji, czyli nadrzędność woli polskiego suwerena, czyli polskich obywateli, nad regulacjami traktatów założycielskich? W czym interesie? Jakie są to interesy, by uznać podrzędność polskiej Konstytucji, czyli woli polskich obywateli, wobec regulacji zewnętrznych, traktatowych? W czym interesie rzecznik występuje i argumentuje w niniejszym postępowaniu? Dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że regulacje traktatowe, tak jak regulacje konwencyjne nie są regulacjami zewnętrznymi, tylko są zgodnie z Konstytucją źródłami obowiązującego prawa w Polsce i mają pierwszeństwo przed ustawami, więc w tym sensie występujemy w obronie polskich obywateli, których wnioskodawca, żeby zabezpieczyć wyniki dokonanych reform, tak zwanych, sądownictwa pozbawia wyższej ochrony przewidzianej w prawie unijnym w stosunków do tego, z jakim standardem ochrony, w kontekście powoływania sędziów, mamy do czynienia obecnie w Polsce, więc występujemy... Konsekwencją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w niniejszej sprawie będzie obniżenie poziomu ochrony polskich obywateli. Będzie to zaprzeczenie istocie granic kompetencji UE, które zostały wyznaczone w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. One zawsze były wyznaczane po to, żeby polskich obywateli chronić bardziej. Natomiast tutaj mamy do czynienia z wnioskiem, którego efekt będzie taki, że oni będą chronieni mniej. A do tego czeka nas – i tu ja się w sumie dziwię przedstawicielom MSZ-u i wnioskodawcy – bo największy problem oczywiście będą mieli obywatele, natomiast z wykonaniem takiego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego największy problem właśnie będzie miał wnioskodawca i Sejm, bo wybrnięcie z tej sytuacji będzie trudne. A biorąc pod uwagę zobowiązania, które podjęliśmy, już widzimy, że generuje to i może to generować znaczące uszczuplenia finansowe polskiego budżetu, co niewątpliwie przełoży się na jakości życia również polskich obywateli, więc w ich interesie przystępujemy do tego postępowania, sygnalizujemy jakie będą konsekwencje,

jakie są błędy konstrukcyjne wniosku. Jeżeli chodzi o nas, nie zachodzi sprzeczność, nie ma potrzeby badania tutaj kwestii nadrzędności Konstytucji, bo ona jest jasna – Konstytucja jest nadrzędna. Tutaj wnioskodawca próbuje o szczebelek wyżej przenieść konflikt, który rzeczywiście występuje. Konflikt rzeczywisty jest tutaj między ustawami i prawem unijnym, który na mocy Konstytucji może być rozwiązany przez każdy sąd, na podstawie art. 91. A sztucznie próbuje się ten problem o stopień wyżej wstawić, na poziom Konstytucji, żeby z poziomu Konstytucji, tożsamości konstytucyjnej, braku... bo to jest jedyna możliwość, żeby uniknąć stosowania standardów niezależności sędziów, które wynikają ze standardów europejskich. Bo one, jak dzisiaj zresztą stwierdził sam wnioskodawca, po prostu są takiej treści, że jest nieakceptowalna – zapisałem sobie ten cytat. Ja rozumiem, że z perspektywy wnioskodawcy jest to nieakceptowalne, ale takie podjęliśmy zobowiązania międzynarodowe i w zasadzie powinniśmy ich przestrzegać. Nadal – tutaj już jest trzecia rozprawa – i ja nadal nie wiem, gdzie jest ta arbitralna interpretacja traktatu, skoro zobowiązaliśmy się do tego, żeby zapewnić skuteczną ochronę sądową w dziedzinach objętych prawem Unii. Jak wnioskodawca chce zapewnić tę skuteczną ochronę w rozumieniu art. 19 inaczej, niż mówi to trybunał? We wniosku jest wywodzone to, że to jest coś nowego, coś arbitralnego i niezwykłego, tylko jest jedna okoliczność, którą zauważyłem, a mianowicie, że jest inaczej niż było dotychczas. A dotychczas było tak, że Trybunał interpretował art. 51 Karty Praw Podstawowych w świetle art. 47, no ale art. 19 jest sformułowany inaczej...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Przepraszam, dziękuję uprzejmie. Ale gdyby jeszcze raz. W czym interesie rzecznik tu jest? Tak już konkretnie.

Pan Maciej Taborowski:

Obywateli.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Których obywateli?

Pan Maciej Taborowski:

Polskich.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie.

Pan Maciej Taborowski:

Którzy są też obywatelami Unii Europejskiej.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Pan wiceprezes Muszyński, proszę bardzo.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Przepraszam, mam jedno pytanie, ponieważ w czasie dyskusji wyłoniła się ta kwestia, że brakuje we wniosku wzorca z art. 9 Konstytucji, jako wzorca kontroli konstytucyjności. Natomiast niewątpliwie znajduje się tam art. 2 i 90. Ja bym chciał tylko zapytać przedstawicieli rzecznika, ponieważ to przedstawicielom rzecznika brakowało tego wzorca, jaka jest relacja między dwójką a dziewiątką i między dziewiątką a dziewięćdziesiątką?

Pan Mirosław Wróblewski:

Odpowiem na to pytanie. Rzecznik Praw Obywatelskich nie podnosi, że brakuje przepisu art. 9 jako wzorca kontroli, tylko brakuje tego...

Sędzia Mariusz Muszyński:

[Przepraszam, usłyszałem, że to] powinien być istotny wzorzec do badania tego wniosku. Ja to tak usłyszałem. Być może źle usłyszałem.

Pan Mirosław Wróblewski:

Ja sprecyzuję, to, co mówił pan rzecznik i co mówiliśmy na poprzedniej rozprawie, że w całym wniosku nie ma powołanego art. 9. To znaczy, wnioskodawca rekonstruuje całość sytuacji normatywnej w tej sprawie, tak jakby zamknął sobie oczy i nie widział w ogóle tego przepisu art. 9 w całej Konstytucji. Naprawdę, na stu trzydziestu kilku stronach znajduje się ten przepis gdzieś tam, *obiter dictum*, w jednym z cytatów, ale niejako stwierdzenie. Przecież nie można tworzyć...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Przepraszam, ja się z tym zgadzam, że tego nie ma...

Pan Mirosław Wróblewski:

...tworzyć całokształtu sytuacji normatywnej bez wzięcia pod uwagę, że w Konstytucji jest taki przepis, który stanowi o tym, że Rzeczpospolita przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ja się zupełnie się z tym zgadzam, że taki przepis jest w Konstytucji i że nie ma takiego przepisu we wniosku przynajmniej w zakresie wzorców. Natomiast wśród wzorców pojawia się art. 2 i art. 90, i dlatego ja zapytałem, jaka jest relacja, panów zdaniem, między art. 2 a 9, którego brakuje i między art. 9 a 90?

Pan Mirosław Wróblewski:

Ja powiem tak. Oczywiście mogę spróbować odpowiedzieć na to pytanie, ale to jest zadanie wnioskodawcy do wykazania tutaj tej relacji i związków tych wzorców. W toku przebiegu całej tej rozprawy, prawdę mówiąc, w której główne pytania adresowane są do przedstawicieli rzecznika, tymczasem zgodnie z ustawą o Trybunale Konstytucyjnym to do wnioskodawcy należy obalenie domniemania konstytucyjności, które przysługuje także umowie międzynarodowej, jaką są traktaty Unii Europejskiej. Myślę, że warto to zaznaczyć. Natomiast oczywiście my nie do końca widzimy tutaj racjonalne związki wskazane przez wnioskodawcę. Odpowiadając na to pytanie, rzeczywiście widzimy, że we wniosku nie są wykazane wystarczające argumenty i relacje pomiędzy tymi przepisami, że nie ma wystarczających dowodów na poparcie tezy... przekonujących o obaleniu domniemania konstytucyjności. W związku z tym, nawet tylko i wyłącznie patrząc z takich powodów proceduralnych, jest duży problem, wydaje mi się, co do wydania orzeczenia merytorycznego, ponieważ nie są spełnione podstawowe przesłanki dotyczące skonstruowania wniosku kierowanego do Trybunał Konstytucyjnego.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nie, ale to było pytanie czysto szkolne, ponieważ nie było art. 9, ja zapytałem o artykuł jeszcze 2 i 90 i związki tych artykułów trzech ze sobą. Natomiast odpowiedzi nie uzyskałem, bo dla mnie te związki są jasne. Ja chciałem tylko zapytać czy dla przedstawicieli rzecznika te związki są jasne.

Pan Mirosław Wróblewski:

Odpowiedzi udzieliłem. Rozumiem, że nie udzieliłem takiej odpowiedzi, jakiej oczekiwałby pan profesor.

Przewodnicząca:

Oczekuje Trybunał.

Pan Mirosław Wróblewski:

Mogę tylko powiedzieć, że nie zawsze to się uda.

Przewodnicząca:

Ja tylko chciałabym wszystkim państwu zwrócić uwagę, że pytania zadają poszczególni sędziowie. Natomiast odpowiedzi oczekuje cały Trybunał. W tej chwili zarządzam przerwę do godziny trzynastej pięćdziesiąt.

[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 13.36.]

[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 13.53.]

Przewodnicząca:

Teraz będę prosiła uczestników postępowania o zwięzłą prezentację wniosków końcowych – podkreślam, zwięzłą – zgodnie z regulaminem Trybunału Konstytucyjnego. Zaczniemy od przedstawiciela wnioskodawcy. Bardzo proszę.

Pan Marek Szydło:

Bardzo dziękuję. Wysoki Trybunale, szanowna pani prezes, dziękuję za tę możliwość. Ja, szanując to, oczywiście nie jestem tu sam i czas Trybunału, będę to robił zwięźle. W moich wnioskach końcowych pragnę przede wszystkim podtrzymać stanowisko, wniosek, stanowisko merytoryczne zawarte we wniosku Prezesa Rady Ministrów do Wysokiego Trybunału o wydanie wyroku o niezgodności wskazanych wzorców... zaskarżonych przepisów – przepisów, bo to są przepisy zaskarżone, tylko że rozumiane w sposób przyjmowany w orzecznictwie TSUE z odnośnymi konstytucyjnymi wzorcami odniesienia. W tym moim wystąpieniu końcowym, jeśli Wysoki Trybunał nie będzie miał nic naprzeciw, bardzo krótko, syntetycznie. Nie będę powtarzał oczywiście tego, co jest we wniosku, ale odniosę się do kilku kluczowych kwestii, które były podnoszone w toku rozprawy i zwłaszcza, na które zwracał uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich, jego szanowni przedstawiciele. Ponieważ właśnie często tu taki zarzut był formułowany, tak się czułem jego adresatem, że właśnie tutaj od przedstawiciela wnioskodawcy czegoś tam nie usłyszano, nie powiedziano. Akurat nie miałem wcześniej takiej możliwości procesowej, żeby się ustosunkować i się do tych węzłowych kwestii ustosunkuję i myślę, że to nawet będzie dobrze, bo to jeszcze wzmocni – przynajmniej w moim przekonaniu – argumentację zawartą we wniosku Prezesa Rady Ministrów. Wysoki Trybunale, art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej, tutaj wielokrotnie był podnoszony, zarzut usłyszeliśmy, że nie ma tutaj stwierdzenia, jak należy rozumieć ten art. 19, który jest przecież tutaj zaskarżany w określonym kształcie nadawanym mu w orzecznictwie TSUE. Między innymi zarzucano, że tutaj nie wskazano we wniosku, jak należy rozumieć po prostu art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej. To jest we wniosku rozwinięte, pragnę wskazać, że na stronie 105 wniosku to jest wskazane i tylko krótko dodam, krótko pozwolę sobie dodać, że przede wszystkim jest tam podniesiony we wniosku – i to konsekwentnie podtrzymujemy – problem adresatów tego artykułu, że jednak jego adresatami są państwa członkowskie, nie bezpośrednio jednostki. To do państw członkowskich należy ustanowienie systemu środków prawnych zapewniających skuteczną ochronę sądową i już choćby to jest jednym z argumentów, który by mógł przemawiać przeciwko nadawaniu bezpośredniej skuteczności temu

przepisowi. Oczywiście tutaj zdajemy sobie sprawę, że TSUE w ostatnim czasie zaczął robić inaczej. Nie wydaje się nam, żeby były do tego podstawy prawne, a w każdym bądź razie to rozumienie skutecznej ochrony sądowej jest zbyt szerokie, bo takie rozumienie... to kolejne drzwi otwieramy i to jest jak gdyby wprost otwarta ścieżka do ingerencji już w samą treść merytoryczną wyroków, bo przecież też można kwestionować treść różnych merytorycznych wyroków, przyjmując nie dość jasne kryteria i też można twierdzić, że to pogarsza tę skuteczną ochronę sądową, o której jest mowa w art. 19 traktatu. To z pewnością żadne państwo członkowskie, poważne, by sobie na to nie pozwoliło i tutaj nie widzimy podstaw... wnioskodawca nie widzi podstaw, żeby tu w Polsce miało być inaczej. Była mowa o jakichś standardach tutaj oceny sędziów, które są jakoby panunijne i jakoby tu nie są respektowane zarówno w ustawodawczych zmianach, jak też w praktyce ich stosowania. Trudno jest jakieś zidentyfikować bardziej konkretny, poza tym, o którym wspomniał TSUE w wielokrotnie tutaj już analizowanym, powoływanym orzeczeniu, że mianowicie jednym z takich kryteriów ma być wzbudzenie, czy odwołanie się do uzasadnionych wątpliwości wzbudzonych w przekonaniu jednostek – tak mówi trybunał TSUE, że tutaj tak powinno się tę niezawisłość oceniać – „uzasadnione wątpliwości wzbudzone w przekonaniu jednostek”. To oczywiście pole do zupełnej dowolności, arbitralności. Nie wiadomo jakie wątpliwości, jakich jednostek. To zawsze będą jednostki niezadowolone chociażby z orzeczenia sądowego w sprawie zawisłej przed sądem, w którym dany podsądny staje. Jeżeli jest dla niego niekorzystne, to on zawsze będzie miał takie wątpliwości, ale ma przecież ku temu środki prawne, żeby zaskarżyć czy to orzeczenie, czy to ewentualnie wnioskować o wyłączenie sędziego, a nie kwestionować, praktycznie, konstytucyjny mandat sędziego do orzekania, który jest zakotwiczony w Konstytucji. Teraz tak... tu było twierdzenie Rzecznika Praw Obywatelskich, że jakoby jest sprzeczność między z art. 19 TUE a polską Konstytucją. Oczywiście nie ma takiej sprzeczności na gruncie literalnego brzmienia. Tu jest sprzeczność między ekspansywną wykładnią tego przepisu, [dokonaną] przez TSUE a Konstytucją RP. Teraz, jak zapewnić skuteczność art. 19, jeżelibyśmy go pozbawili bezpośredniej skuteczności? To oczywiste, że on nadal miałaby skuteczność, bo jeżeli to jest zobowiązanie państwa członkowskiego, a takie jest, wynika z tego przepisu, to są tu normalne mechanizmy naruszeniowe wobec państwa członkowskiego, a poza tym to w dialogu można – konstruktywnym – instancji sądowych właściwych można tutaj dojść do jakichś konstruktywnych wniosków. Natomiast tutaj zupełnie jednostronnie jest narzucana przez TSUE, w oparciu o ten przepis, ingerencja – zresztą przy działaniach *ultra vires* –

w podstawowe standardy konstytucyjne. Teraz jeszcze raz pragnę powtórzyć to, co mówiłem na poprzedniej rozprawie, że przecież tu Prezes Rady Ministrów ani nie kwestionuje generalnych kompetencji TSUE czy ogólnie zasad traktatowych. Chodzi tutaj o stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny – Prezesowi Rady Ministrów o to chodzi – tak jak to sądy konstytucyjne w innych państwach już dawno uczyniły, że sąd krajowy może również kontrolować ewentualne przekroczenie kompetencji przez sam TSUE i nie będzie to żaden eksces orzeczniczy, ale wręcz wspólna tradycja konstytucyjna wszystkich państw członkowskich. Tutaj padał też argument, że NSA właśnie i sądy krajowe w ogóle uchylają teraz uchwały KRS. Ale właśnie czynią to w reakcji na to orzecznictwo TSUE, które w tym zakresie wskazanym we wniosku ma charakter *ultra vires* i daje pole do bardzo, bardzo szerokich interpretacji. I teraz też ważna kwestia, nawet jeżeli TSUE czy trybunał – Europejski Trybunał Praw Człowieka – ocenił niekonstytucyjność zmian w KRS-ie, ogólnie w systemie powołania do KRS-u, bo tu też takie argumenty padały ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich, to jednak tutaj, naszym zdaniem, uczynił to bez rozpoznania i poszanowania standardów Konstytucji RP, bo kadencje też przecież można skracać, tu mamy standardy konstytucyjne, sposób wyboru sędziów członków KRS to też nie może być tak arbitralnie oceniany przez ETS, a TSUE właśnie to zrobił. Tutaj, między innymi, ja byłem pytany, czy tutaj konstytucyjność była oceniana tych polskich rozwiązań dotyczących KRS-u przez TSUE. W pewnym etapie stosowania prawa tak, nie w kontekście finalnej, walidacyjnej decyzji – bo TSUE nie stwierdził, że tam coś jest niezgodne, bo nie mógł wyeliminować tego z obrotu prawnego, rozwiązań ustawowych niezgodnych... rzekomo w jego opinii niezgodnych z polską Konstytucją, ale on to tak ocenił i uczynił [to elementem] stosowania prawa, bo prawdą jest oczywiście, że trybunały te międzynarodowe oceniają na podstawie standardów zawartych w traktatach, które stanowią ich podstawę, oczywiście, ale elementem wcześniej jest stwierdzenie stanu faktycznego i subsumpcja w ramach tego ustalenia stanu faktycznego, właśnie te sądy międzynarodowe stwierdziły niekonstytucyjność, niezgodność z polską Konstytucją zmian w KRS-ie, nie mając ku temu podstaw ani merytorycznych, ani prawnych. Teraz też ważna kwestia, pytanie padało, do czego zmierza w ogóle wniosek Prezesa Rady Ministrów – ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich – przecież tutaj trzeba szanować ochronę prawną, tutaj jakoby ten wniosek ma osłabiać i będące jego efektem ewentualne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ma osłabiać skuteczność ochrony sądowej. Nie, jest zupełnie przeciwnie. Ten wniosek zmierza do polepszenia skutecznej ochrony sądowej, także unijnej, dlatego że tak naprawdę tylko krajowe władze publiczne są w stanie realnie ocenić, co rzeczywiście mieści się w tych potrzebach jednostek, potrzebach

ludzi w Polsce żyjących, które nazywamy potrzebą skutecznej ochrony sądowej. Nikt lepiej tego nie oceni niż polskie władze publiczne. Tego sędziowie z Luksemburga, ze Strasbourga nie oceniają, biorąc pod uwagę wszystkie realia, wszystkie uwarunkowania, jakie mamy w Polsce. I dlatego nie możemy abdykować z tej części suwerenności i pozbawiać się, jako państwo polskie, prawa do stwierdzenia w ostatniej instancji, co tu jest tą skuteczną ochroną sądową, co się mieści w rudymenarnych [standardach konstytucyjnych], bo po prostu naiwnością jest sądzić, że jakaś ponadnarodowa władza robi to w interesie polskich obywateli. To są zupełne mrzonki i tu Prezes Rady Ministrów stoi na straży tego art. 19, ale prawidłowo stosowanego – art. 19 traktatu. Tu też właśnie padały wielokrotnie stwierdzenia – ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich, szanownych przedstawicieli – że po orzeczeniach TSUE, ale też po orzeczeniach trybunału strasburskiego: my wiemy – to dosłowny cytat – my wiemy już, że coś jest tam niekonstytucyjne, w szczególności rozwiązania dotyczące KRS-u. Nie, to nie jest wiedza. To jest przejaw sądów wartościujących dokonanych przez określonych sędziów ponadnarodowych, jeśli już używać określenia, aczkolwiek... w każdym razie międzynarodowych. To jest sąd wartościujący, ale to nie jest widza. To na płaszczyźnie zupełnie standardów tego, co jest nauką, co jest wiedzą, to można stwierdzić, że to jest po prostu sąd wartościujący. Teraz, padł dzisiaj argument – jeszcze też krótko chcę się odnieść do orzeczenia TSUE w sprawie Deutsche Umwelthilfe – że mianowicie tam stwierdził, jak tutaj trafnie pan rzecznik, zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich powiedział, że tam stwierdził TSUE, że unijna zasada skutecznej ochrony sądowej nie stanowi samodzielnej podstawy prawnej do pewnych działań podejmowanych na szczeblu kraju – tam chodziło o te działania sankcyjne. Ale jakoś tak zdumiewająco jest, że w przypadku Polski to ona stanowi taką podstawę, więc tutaj domagamy się respektowania tego, o czym mówi traktat i sam TSUE, to znaczy, respektowania suwerennej równości wszystkich państw członkowskich, równości, to znaczy, jak gdzieś nie stanowi samodzielnej podstawy, to dla wszystkich państw członkowskich nie powinno stanowić, a nie, że nagle dla Polski ma stanowić. Teraz tak, co jest przedmiotem kontroli, bo też o to byłem pytany i to Wysoki Trybunał mi takie pytania zadawał i też o to pytali, co tu jest właściwie przedmiotem kontroli? A więc oczywiście, że przedmiotem kontroli są normy Traktatu o Unii Europejskiej, normy międzynarodowe, [rozumiane] w sposób przyjmowany w orzecznictwie TSUE. Tutaj reakcją na wniosek Prezesa Rady Ministrów powinno być... tak bym prosił, wnioskuje o to Prezes Rady Ministrów, wydanie wyroku zakresowego interpretacyjnego, tak jak to Trybunał w wielu tego typu sprawach robi, co jest normalnie utrwaloną praktyką, że po prostu się wydaje

wyrok zakresowy interpretacyjny, czy rozumienie określonych przepisów jest zgodne, czy niezgodne z pewnymi wzorcami konstytucyjnymi. I to jest właśnie przedmiotem kontroli – normy, normy traktatu, tak jak przyjmowano w orzecznictwie, więc tu nie można mieć wątpliwości co do tego, co jest przedmiotem kontroli. I wreszcie ostatnia kwestia, tutaj pan rzecznik był uprzejmy powiedzieć, że, owszem, sposób powoływania sędziów to jakby się mieści w zakresie pewnej suwerennej – sędziów krajowych, na szczeblu krajowym – w zakresie pewnej suwerennej decyzji państw członkowskich i tego w zasadzie instytucje unijne nie oceniają, tylko mogą ocenić, jeżeli jakieś zmiany, prawda, dokonano. Tu jakby jedna z alternatyw została, że jakaś zmiana została przeprowadzona, to można taką wtedy przeprowadzić kontrolę. Ja tu chciałem w tym miejscu powiedzieć wiele kwestii tych, które pan prokurator w poprzedniej już wypowiedzi przed przerwą zarządzoną przez panią prezes powiedział, więc tego powtarzać nie będę. Ja się do tego przyłączam. Też o tym chciałem powiedzieć, tylko pozwolę sobie to skonkludować, że rzeczywiście Polska, jako państwo członkowskie, zmieniło w pewnym momencie te reguły powołania sędziów, ale uczyniło to właśnie wskutek... kierując się tym motywem zapewnienia bardziej skutecznej, efektywnej ochrony sądowej. Po prostu w przekonaniu polskiego ustawodawcy poprzedni system powoływania sędziów generalnie był dysfunkcyjny, rodził określone patologie, było określone niezadowolenie społeczne. To szeroko, można by o tym mówić, w szczególności duża władza prezesów sądów i ta ich możliwość właściwie, kiedy to od prezesa w dużej mierze, tak faktycznie – jeśli już TSUE chce się do pewnych okoliczności faktycznych odwoływać, to powołajmy się te okoliczności faktyczne – to w dużej mierze od prezesa sądu zależało, kto zostanie przedstawiony do dalszych etapów procedury nominacyjnej i trzeba było... Czyli praktycznie jednoosobowo tutaj były pewne rządy w sądach i to też można powiedzieć, czy jest skuteczne i służy skutecznej ochronie sądowej, jeżeli jeden sędzia, prezes sądu może w takich kluczowych sprawach decydować, jak właśnie faktyczne przedstawianie kogoś do dalszych etapów procedury nominacyjnej, a tu wyroki w tym sądzie zapadają. To pytanie, czy to jest skuteczne, kiedy tutaj inni sędziowie mogą czuć się – nie mówię, że tak było *de facto*, ale mogą czuć się, jeżeli tutaj już też się trybunał do hipotetycznych okoliczności odwołuje – to mogą czuć się zależni od tego prezesa i tak pod niego jakby działać. Czyli to nie było skuteczne, to nie służyło skutecznej ochronie sądowej i te zmiany w KRS-ie one miały i temu służyć, polepszeniu tego stanu prawnego. Oczywiście jest kwestią teraz, czy do tego doprowadziły, to pewnie czas tutaj jeszcze jakiś musi upłynąć, żeby można było definitywnie, ale w swoim założeniu one do tego miały prowadzić. One nie były czynione po to, żeby zwiększyć nacisk tutaj

sądowy, ale żeby polepszyć to prawo do skutecznej ochrony sądowej. I taki był sens tych zmiany i to Prezes Rady Ministrów podnosi. Bardzo dziękuję, Wysoki Trybunale.

Przewodnicząca:

Bardzo dziękuję. Dziękuję, że była to zwięzła wypowiedź i proszę, żeby pozostali uczestnicy też trzymali się czasu. Jeśli będzie ten czas przekraczany, to wówczas proszę wybaczyć, ale będę przerywała, dlatego że chciałabym, żeby wszyscy w podobnym czasie wypowiadali się, żeby była równowaga. Bardzo uprzejmie proszę teraz przedstawiciela Prezydenta.

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję bardzo, Wysoki Trybunale, w swoim wystąpieniu, zwięzłym, nie będę poruszał, powtarzał żadnych z tych kwestii, które już zostały powiedziane przeze mnie czy w szczególności przez mojego znakomitego przedmówcę, który reprezentuje wnioskodawcę. Wysoki Trybunale, w dzisiejszym toku pytań i odpowiedzi – pytań ze strony składu orzekającego i odpowiedzi ze strony uczestników czy ich reprezentantów – poruszono mnóstwo nowych rzeczy, które też wymagały odniesienia się. Z trochę niezrozumiałych względów przedstawiciel czy pełnomocnik Prezydenta został oszczędzony, jeśli mogę tak to ująć. Ale do pewnych rzeczy się jednak odniosę i to będzie to zwięzłe wystąpienie. Proszę Wysokiego Trybunału, każdy sąd wykonuje bardzo ważną funkcję w państwie, ale jedną z tych funkcji jest kształtowanie kultury prawnej. Nazwałbym to funkcją dydaktyczną, bo najważniejsze przemówienie to nie jest to, które przed chwilą ogłoszono, ani to, które w tej chwili, ani żadne inne. Najważniejsze przemówienie na tej sali będzie przemówieniem, podaniem motywów rozstrzygnięcia przez Trybunał. I nie może ująć uwadze naszej, Wysokiego Trybunału, ale także tych, którzy śledzą to postępowanie, zderzenie dwu światów, dwu rzeczywistości – abstrakcji i realiów. Abstrakcyjnego myślenia o fundamentach państwa prawa i to demokratycznego, jakie stanowią niezależność sądów i niezawisłości sędziów, z konkretnymi skutkami, jakie pociągają te nadaktywne, nadinterpretujące traktaty, które wiążą wszystkie państwa członkowskie, wypowiedzi TSUE, w skrócie. Jaka jest istota sporu? W toku rozprawy zapisałem sobie nawet pewien algorytm czy pewien sylogizm prawny, jaki jest budowany w związku ze sprawą będącą przedmiotem rozstrzygnięcia, nie eurosceptyków i bezkrytycznych euroentuzjastów, bo to nie chodzi o Europę, tu chodzi o Unię Europejską jako specyficzną organizację i kondycję w jej ramach państw członkowskich, w szczególności Rzeczypospolitej Polskiej. A warto to przypominać w rocznice konstytucyjne, 230-lecia Konstytucji 3 maja, stulecia Konstytucji marcowej, czy nawet rocznicy samego Trybunału. Otóż co mówią sceptycy,

jak rozumieć należy chyba wystąpienie wnioskodawcy? Po pierwsze, Unia może wykonywać tylko kompetencje wyraźnie przyznane, czyli przekazane w rozumieniu naszej tej formuły, klauzuli europejskiej art. 90 Konstytucji. Po drugie, sprawy wymiaru sprawiedliwości, ustroju władzy sądowniczej, w tym kreowania sędziów, nie zostały przekazane, pozostają w sferze wyłączności kompetencyjnej państw członkowskich. *Ergo*, po trzecie, organ Unii, w tym TSUE, nie ma kompetencji do wypowiadania się w tych sprawach, a jeżeli się wypowiada orzeka *ultra vires*, ponad siły, ponad swoje kompetencje, ponad też to, co uzgodniono między – *à propos* zasady prawa międzynarodowego *pacta sunt servanda*. Co mówi strona, która stała się tutaj jakby bohaterem tego postępowania, gdyż – możemy to powiedzieć wyraźnie – tylko jeden uczestnik, rzecznik praw były, a obecny nie modyfikuje tego stanowiska pisemnego jeszcze z lipca, aczkolwiek – i tutaj z pewnym szacunkiem to przyjmuję – widzimy pewne pojednawcze, koncyliacyjne akcenty w wystąpieniach panów, zastępcy rzecznika, pana dyrektora i głównego specjalisty. To należy dostrzec, aczkolwiek co do istoty to stanowisko jest takie – znów pewien sylogizm czy algorytm – po pierwsze, zasada skutecznej ochrony praw w materiach objętych prawem Unii Europejskiej jest niekwestionowana. Tak twierdzi chociażby strona reprezentowana przez rzecznika. Po drugie, wszystko, co dotyczy szeroko rozumianych praw człowieka czy praw podmiotowych, leży w gestii sądów, to fakt – to fakt, mówiłem o tym już poprzednio, że najważniejszą instytucją, gwarancją, środkiem ochrony praw podmiotowych jest prawo do sądu. A więc – powtórzę punkt drugi – wszystko, co dotyczy praw człowieka, leży w gestii sądów, *ergo* wszystko, co dotyczy sądów, leży w zakresie kognicji TSUE. Tak to stanowisko jest skrajnie przyjmowane, z czym – jako pełnomocnik głowy państwa – zgodzić się nie mogę. Bulwersować musi postawienie sprawy w ten sposób, żeby już nie cytować tych wypowiedzi, ale ten cały test jest.. ma być prowadzony w abstrakcji. Powiedział pan zastępca rzecznika, pan profesor, że to nie jest istotne, jak wyglądają konkrety, kiedy padały pytania o konkretne przejawy naruszenia tych cnót kardynalnych niezawisłości czy bezstronności przez sam fakt np. przystąpienia do konkursu organizowanego czy ogłaszanego przez ministra, ale przeprowadzonego przez Krajową Radę Sądownictwa, to jest zbędne, wystarczy abstrakcyjne wrażenie, wyobrażenie, podejrzenie. Proszę Wysokiego Trybunału, jako kiedyś prawnik praktyk muszę powiedzieć, że tego rodzaju myślenie, gdzie samo podejrzenie, cień podejrzenia, obelga rzucona wystarczy, żeby kogoś odzierać z tych wartości, niezawisłości i bezstronności, zanim jeszcze taki nowo powołany sędzia wyda pierwsze orzeczenie, jest przejawem czegoś zupełnie przeciwnego do wymagań kultury prawnej. W abstrakcji patrzymy na test pogorszenia

sytuacji, ale na litość boską, tam, gdzie na przykład, jak w systemie Niemiec, obecnie już jednych Niemiec, nie uchodzi otwarcie krytykować sądownictwa, gdzie zasada podległości sędziów ustawie jest traktowana niemal świętość, gdzie zakwestionowanie ustawy przez sędziego jest czymś niezwykle wyjątkowym, a jednocześnie sędziowie wywodzą się ze środowisk politycznych, nawet formalnie nie muszą skasować swojej przynależności politycznej, byleby potrafili odseparować swoją aktywność polityczną w trakcie pełnienia urzędu ze sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości. Ale – na Boga – różnica polega na czym innym, na tym, że poziom zaufania społecznego, opinii publicznej do władzy sądowniczej w Niemczech jest nieporównywalnie większy, niż kiedykolwiek w Polsce po wojnie miało to miejsce, mimo tego, że w systemie niemieckim, nawet w związkowym trybunale konstytucyjnym, po jego utworzeniu, zasiadają zarówno oprawcy, jak i ofiary, osoby reprezentujące dawny reżim nazistowski, hitlerowski, jak i osoby, które były ofiarami, one czy ich rodziny. Jakoś sobie z tym poradzono, z autorytetem także sądów. I gdybyśmy porównali to z naszą sytuacją, kiedy sędziowie w PRL-u byli strażnikami ustroju, zasad socjalistycznego ustroju i słusznych praw obywatelskich. Taki trybunał był pomyślany w pierwotnej odsłonie, ale się z tego, jak już mówiłem poprzednio, potrafił Trybunał uwolnić, wybić na niepodległość. Proszę Wysokiego Trybunału, mam tu materiał, którego nie będę cytował, z debaty parlamentarnej dotyczącej powołania Krajowej Rady Sądownictwa. Jeśli jednak pani prezes mnie nie skarci, to ja ten fragment tylko przytoczę. Otóż 13 października 1989 roku, a była dzisiaj mowa o korzeniach historycznych, w czasie dyskusji nad projektem ustawy o KRS, co w końcu dojrzało, czy ujrzało światło dzienne 20 bodaj grudnia. Jeden z posłów powiedział tak: „oczywiście można zakładać – mamy początek transformacji, mamy system wymiaru sprawiedliwości, gdzie tylko sędziowie potrafili zachować się przyzwoicie, ale nie byli tak skonstruowani ani według konstytucji, ani według ustaw ustrojowych – oczywiście można zakładać, że środowisko sędziowskie najlepiej wie, kto rzeczywiście odpowiada wysokim kryteriom stawianym kandydatom do zawodu sędziowskiego, ale wydaje się, że przynajmniej w tym momencie udział czynnika społecznego powinien być znacznie silniejszy i przynajmniej liczbowo powinien równoważyć w składzie rady przedstawicieli sędziów, przy bardzo daleko posuniętym czarnowidztwie, nie można przecież wykluczyć i tego, że sędziowie wyalienują się na tle społeczeństwa, iż ich system wartości i ocen, a tym samym poczucie sprawiedliwości może być znacząco odmienne od poglądów na ten temat panujących wśród społeczeństwa”. Przypomnijmy zatem i to, Wysoki Trybunałe, że dopiero w roku 1992, najpierw w uchwałach poszczególnych izb, później zgromadzenia ogólnego sędziów Sądu

Najwyższego, uznano, iż niewiążące są dawne wytyczne wymiaru sprawiedliwości czy wykładnie prawa, praktyki sądowej, różnie to się nazywało. Pamiętajmy proszę, że Sąd Najwyższy ówczesny, w okresie PRL, był strażnikiem pryncypiów ustrojowych i rozstanie się z tym prawotwórstwem sądów... Sądu Najwyższego, przepraszam, który za rękę prowadził składy orzekające sądów powszechnych, tak rozumiejąc ówczesną niezależność i niezawisłość, nastąpiło radykalnie dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych. Ale nie nastąpiło radykalne odcięcie wpływu środowisk sędziowskich na coś, co nazywam powielaniem, klonowaniem czy jakkolwiek jeszcze inaczej. Dlatego ja myślę, że ta konfrontacja, z którą mamy do czynienia, wynika także w dużej mierze z niewiedzy instancji europejskich, tych jurysdykcji czy w systemie Rady Europy i konwencji europejskiej, czy w systemie Unii Europejskiej i traktatów. Otóż mamy sytuację... mieliśmy, na początku lat dziewięćdziesiątych, podobną jak np. Niemcy po wojnie, jak Francuzi. Pamiętajmy proszę, że państwa założycielskie miały swoistą przeszłość totalitarną, zarówno Republika Włoska, dopiero po drugiej wojnie republika, jak i Niemcy Zachodnie ówczesne, jak wreszcie nawet Francja, IV czy V Republika po doświadczeniach reżimu Vichy. Tam skasowano kilkoma dekrety de Gaulle'a stan sędziowski i zaczęto go rekonstruować. Nikogo to dzisiaj nie bulwersuje. Ani to, że w świetle trzech artykułów konstytucji francuskiej, zaledwie trzech, chyba art. 64, 65 i 66, poświęconych władzy sądowniczej otwiera to wskazanie prezydenta jako gwaranta tych pryncypiów, o których mówimy, w odniesieniu do władzy sądowniczej. Prezydent w ujęciu Konstytucji polskiej, też ma niepoślednią i nie jakąś, jakoby tylko notarialną rolę. I nikt nie może bez obrazy Konstytucji podważać skuteczności aktów prezydenckich. To nie chodzi o to, że jest to niekontrasygnowane przez szefa rządu. Chodzi o to, że to jest niepodważalna decyzja, co oczywiście nie wyposaża każdego sędziego, który dostąpi zaszczytu i uzyska tę godność, nie pozbawia go ludzkich ułomności, możliwości tego, że się zirytuje na rozprawie, że ma jakieś doświadczenia prywatne, które go powinny eliminować od udziału w tej sprawie, albo że ktoś mu zagrozi, poprosi, skorumpuje. Nie znam takich przypadków, chociaż 30 lat praktykowałem jako adwokat. Nie znam takich przypadków z praktyki swojej własnej, skromnej. I panowie nie chcą wskazać – przepraszam, że tak pokazuję – nie chcą mówić o konkretach. Ale Trybunał musi mówić o konkretach. Z jakiego powodu? Z takiego, że od czasów Ulpiana i Andrzeja Frycza Modrzewskiego mamy paremię, którą tuż przed drugą wojną światową zbudowano ten obiekt przy Lesznie warszawskim posiadał inskrypcję i posiada – było to ironiczne w czasach Polski Ludowej – „Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej Polskiej”. To nie jest

dyskusja teoretyczna, z czym mamy do czynienia, czy 1500 sędziów powinno być tych kandydatów czekać na lepsze czasy – lepsze w ujęciu kogoś. To nie jest dyskusja o tym, czy oni się sprzeniewierzyli cnotom kardynalnym sędziowskim, bo przystąpili do konkursu, a to jest neo-KRS. To jest pytanie o to, czy nie mamy do czynienia z atakiem na podstawy państwa polskiego, którego filarem jest trzecia władza, w tym sądy i sędziowie. To jest zagadnienie, które ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny, a nie abstrakcyjny test pogorszenia. Pogorszenia dla kogo? Pogorszenia dla pięciorga kandydatów do Sądu Najwyższego, których dotknęło to zawirowanie historyczne wyroku Trybunału z 25 marca i zmiany ustawy i pozbawienia... istotnie, w tych pytaniach dzisiejszych, ja to mówię już od pierwszej rozprawy, mamy z tym problem, Wysoki Trybunale. Mamy z tym problem – jeszcze chwileczkę – mamy z tym problem, który trzeba rozwiązać, ale nie jest to problem, który by pozwalał, upoważniał europejskie instytucje do relatywizowania znaczenia Konstytucji. Podkreślę jeszcze raz, mówi się o tożsamości konstytucyjnej. Dzień po poprzedniej rozprawie pani była premier, pani prof. Hanna Suchocka mówiła o tym na uroczystości – uzyskała doktorat *honoris causa* prestiżowej uczelni, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – mówiła o tożsamości konstytucyjnej. Zadałem sobie pytanie, o czy naprawdę mówimy. Wysoki Trybunale, jeśli Trybunał będzie o tym, w kontekście traktatu, o tej tożsamości narodowej, z której się wyprowadza tożsamość konstytucyjną, proszę, aby wziąć pod uwagę także pewne elementy pomijane tutaj, pewne wzorce. Ja bym powiedział nawet, że traktat interpretowany w sposób progresywny, w sposób prawotwórczy przez Trybunał Sprawiedliwości, nie tylko ta interpretacja, czyli normy wyprowadzone są niezgodne z Konstytucją, ale powodują wewnętrzną sprzeczność z samym traktatem. Przecież w art. 4 jest nie tylko ust. 3, ale także ust. 2 – Unia szanuje równość państw członkowskich wobec traktatów, również ich tożsamość narodową nierozdzielnie związaną z ich podstawowymi strukturami politycznymi, konstytucyjnymi; szanuje podstawowe funkcje państwa, zwłaszcza funkcje mające na celu zapewnienie jego integralności terytorialnej, utrzymanie porządku publicznego oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego. W art. 31 ust. 3 Konstytucji tam, gdzie jedną z wartości kolizyjnych jest bezpieczeństwo państwa, a drugą porządek publiczny – porządek publiczny to jest ład w państwie, ład prawny, ład konstytucyjny. Wymiar sprawiedliwości mieści się w tej wartości. Ta wartość tutaj znajduje też zakorzenienie w tym przepisie traktatowym. I dziwię się, że się tego nie uwzględnia, podobnie jak art. 6, kiedy mowa o prawach podstawowych i kiedy stwierdza się w pierwszym ustępie, ale w drugim akapicie: postanowienia Karty w żaden sposób nie rozszerzają kompetencji Unii określonych w traktatach. Czy rozszerzają?

Czy pięcioro osób niezadowolonych może doprowadzić do tego... albo sędzia, który był prominentną osobą w Krajowej Radzie Sądownictwa, *nomina sunt odiosa*, ale są też powszechnie znane te nazwiska, czy może doprowadzić do tego, że dzisiaj będzie to, co zapowiedział Sąd Najwyższy w uchwałach... w uchwale, przepraszam, dwu i pół izby – tak to się na ogół mówi, nie trzech – co do tej uchwały, jej walorów prawnych i jej znaczenia w świetle Konstytucji Trybunał Konstytucyjny się powiedział – ale ja jeszcze raz powtórzę to finalne zdanie. Bo proszę Trybunału, to jest to, co w ramach dialogu, trudnego dialogu, to nie jest szorstka przyjaźń, to jest trudny dialog, kiedy trzeba tłumaczyć rzeczy elementarne stronie drugiej. Właśnie w ramach tego dialogu Sąd Najwyższy w tej pierwszej otwartej, konfrontacyjnej, pomijając jednej izby wcześniejszą wypowiedź, stwierdza, co to jest polska Konstytucja. Zastanawiam się, czy tak trzeba ją teraz zdefiniować, czy tak trzeba mówić studentom. To jest finalne zdanie – cytuję dokładnie pkt 60 strona 70 do 71 słynnej uchwały ze stycznia ubiegłego roku – „Gdyby jednak miało się okazać, że przepisy polskiej Konstytucji, a w szczególności art. 179 – normujący kompetencje Prezydenta w zakresie powołania sędziów na wniosek KRS, a więc gdyby ten w szczególności przepis – miał wykluczać możliwość badania czy orzekający w danej sprawie sąd jest niezawisły i bezstronny, to wówczas dochodziłoby do fundamentalnej kolizji polskich przepisów konstytucyjnych z art. 47 Karty praw. Na obszarze Unii Europejskiej niezawisłość i bezstronność sądów musi mieć wymiar realny, a przymiotów tych nie można w sposób niepodważalny zadekretować przez sam fakt otrzymania nominacji na urząd sędziego z rąk Prezydenta RP”. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, wiem, że zmierzamy do końca – ja zmierzam do końca. Chciałbym tylko powiedzieć o tym, że padały pytania dotyczące standardu. Oczywiście, że nie ma. Z największych monografii, jakie są, na temat statusu prawnego sędziego w państwach europejskich oraz we współczesnych systemach politycznych, wynika jedno na pewno, nie ma jednolitego modelu w Europie, w Unii Europejskiej, w świecie. Nawet między państwami sąsiednimi o podobnej tradycji nie ma pełnych analogii. Ale jeżeli to ma być rzeczywiście dialog, to niech mi Wysoki Trybunał pozwoli przytoczyć pewne uwagi dotyczące sądu sądów, sądu sędziów, za jaki próbuje uchodzić – czyni wiele, żeby takim być – Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Otóż okazuje się, że budzi on wątpliwości nie tylko w tych rozlicznych sprawach, które są przeznaczone raz po raz. Mamy prawie system *common law*. Tutaj mamy precedensy, tutaj mamy dorobek, tu mamy linię orzeczniczą. Zarzuty aktywizmu sędziowskiego kierowane po adresem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie od wczoraj, zaś dialog pomiędzy międzynarodowymi sądami konstytucyjnymi a najwyższą unijną instancją

sądową przeradza się niekiedy w poważny konflikt. Gwarancje sędziowskie są, tamtego sądu, wyróżniające, gdy chodzi o zabezpieczenie społeczne. Ale pomimo generalnie pozytywnej oceny gwarancji niezawisłości i bezstronności unijnych sędziów podnosi się jednak kwestię stosunkowo krótkiej kadencji – były o to pytania poprzednio – oraz zagrożenia polityzacji... polityzacji – dokładnie – związane z mechanizmem ubiegania się o ponowne zasiadanie w Luksemburgu. Są różne skrajności sięgające do głębi ludzkiej egzystencji. Sędziowie unijni często stają przed *hard cases*, a decyzje, które podejmują, nie są jedynie odczytaniem traktatów, lecz w istocie także działalnością prawotwórczą – autor, pan dyrektor siedzi obok, publikacja z roku 2013. W pełni się z tym wypada zgodzić. Tak jest *in casu*, w tym właśnie przypadku. Proszę Wysokiego Trybunału, a więc co z zasadą czystych rąk? Nie może się powoływać na nadużycie prawa ktoś, kto sam narusza prawa. Zarzuca się polskimi reformom niezgodności ze standardami, z zasadami zasad. Wysoki Trybunał, kończąc, w imieniu Prezydenta chcę podkreślić, że przy rozstrzyganiu tej sprawy mogą być brane pod uwagę i ważne i będą brane zapewne i warzone różne racje – racje prawne w tym konstytucyjne, traktatowe, racje polityczne, ekonomiczne podnosi się konsekwencje. Ale jest jedna racja najważniejsza, to jest racja stanu państwa polskiego, a ta wymaga, żeby w Rzeczypospolitej Polskiej istniały stabilne sądy, aby nie ktoś, kto z ulicy przychodzi, mógł zakwestionować status sędziego tylko z uwagi na fakt daty jego powołania i okoliczności powołania bez sprawdzenia, jak się zachowuje jako sędzia. Dlatego wreszcie tę kopkę nad „i”, stanowisko głowy państwa jest oczywiście synchroniczne, jest wręcz zbieżne ze stanowiskiem wnioskodawcy, przy czym bardzo proszę o rozważenie przez Wysoki Trybunał możliwości skorzystania z art. 35 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym w zakresie właśnie tej luki prawnej, która mogłaby być samoistnym przedmiotem zaskarżenia jako swoiste pominięcie prawne dotyczące zaskarżania owych negatywnych uchwał KRS w odniesieniu do kandydatów przy większej liczbie niż jeden kandydat. To pozostawiam do uznania, rozstrzygnięcia Trybunału. Ale być może tego rodzaju sugestia zawarta w postanowieniu sygnalizacyjnym byłaby też elementem bardzo ważnym i wartościowym dialogu kształtowania kultury prawnej, co też leży w gestii Trybunału. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz przedstawiciela Sejmu o przedstawienie stanowiska.

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, ten czas, który Trybunał daje przedstawicielom Sejmu, podzieliliśmy. Ja bardzo krótko. Przede wszystkim o co chodzi we wniosku premiera

Rzeczpospolitej. W tym szerokim słowa znaczeniu, oczywiście o zakreslenie granic polskiej suwerenności i granic ingerencji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w polski porządek konstytucyjny. W tym węższym, oczywiście o zbadanie konstytucyjności norm, które Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wykreował z prawa traktatowego. I myślę, że warto tutaj pokusić się o taki eksperyment intelektualny, jak te zrekonstruowane w oparciu o orzeczenie TSUE normy mogłyby wyglądać. A zatem, jeżeli chodzi o art. 4 ust. 3 zdanie bodaj drugie: państwa członkowskie ułatwiają wypełnianie przez Unię jej zadań i powstrzymują się od podejmowania wszelkich środków, które mogłyby zagrażać urzeczywistnieniu celów Unii – i tutaj ten eksces prawotwórczy Trybunału Sprawiedliwości – a w szczególności poprzez umocowanie krajowego organu stosującego prawo do odstąpienia od stosowania konstytucji lub nakazanie stosowania prawa krajowego w sposób sprzeczny z konstytucją. Tak by wyglądał art. 4 ust. 3. A art. 19 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej zdanie drugie: państwa członkowskie ustanawiają środki niezbędne do zapewnienia skutecznej ochrony prawnej w dziedzinach objętych prawem – i znowu ten eksces prawotwórczy TSUE – w szczególności poprzez umocowanie krajowych organów stosujących prawo do stosowania przepisów prawa w sposób niezgodny z konstytucją, w tym stosowania przepisów, które na mocy orzeczeń TK utraciły moc obowiązującą. Podobnie można byłoby zrekonstruować też art. 19 ust. 1, jeżeli chodzi o przydanie kompetencji sądom krajowym do kwestionowania aktów powołania sędziów, prezydenckich aktów powoływania sędziów. Oczywiście jest to przydanie sądom polskim kompetencji, które nie są znane polskiej Konstytucji. Ale jednocześnie zachodzi takie retoryczne pytanie, po pierwsze, czy w tym brzmieniu, tychże artykułów państwo polskie, mogłoby w zgodzie z polską Konstytucją ratyfikować tak skonstruowaną umowę międzynarodową i tak skonstruowane w niej przepisy – to jest jakby pierwsze pytanie. Ale drugie, w tym jeszcze szerszym, właśnie europejskim znaczeniu, na ile państwa członkowskie w Unii Europejskiej byłyby w stanie zaakceptować takie normy prawne, które właśnie wywiódł z prawa traktatowego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Bo ja wątpię, czy jest zgoda w Niemczech, Francji, Hiszpanii, we wszystkich państwach Unii Europejskiej na tego rodzaju głęboką ingerencję w wymiar sprawiedliwości tych państw. A więc oczywiście, tak jak Sejm wnosił w swoim stanowisku, będziemy również wnosić we wnioskach końcowych, ale poproszę pana posła Arkadiusza Mularczyka o uzupełnienie tej mojej wypowiedzi.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję, Wysoki Trybunale Konstytucyjny. Podczas tych wysłuchań głosów stron padło bardzo wiele różnych argumentów. Pozwolę sobie też w tym wystąpieniu odnieść się do pewnych sformułowań, które sformułował Rzecznik Praw Obywatelskich, dotyczących abstrakcyjnego pojęcia większej ochrony, skuteczności sądowej, ochrony sądowej, która ma służyć obywatelom naszego kraju w wyniku działalności Rzecznika Praw Obywatelskich, pytań prawnych sądów i wreszcie rozstrzygnięć TSUE, które zwiększają – w teorii – ochronę sądową polskich obywateli. To zwiększenie w praktyce wygląda w ten sposób, że do dnia dzisiejszego Krajowa Rada Sądownictwa rozstrzygnęła niemal 2000 konkursów na sędziów sądów powszechnych, sądów administracyjnych. Z tego około 1000 sędziów pan Prezydent powołał do pełnienia funkcji sędziowskich. Ci sędziowie, możemy domyślać się, wydali już setki tysięcy wyroków w różnych sprawach na różnych poziomach, od sądów rejonowych, okręgowych, apelacyjnych do Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych, co oznacza, że setki tysięcy naszych obywateli uzyskało rozstrzygnięcia wydane przez sędziów powołanych właśnie przez Krajową Radę Sądownictwa od dnia reformy, co oznacza, że zdaniem – jak rozumiem – rzecznika, ci sędziowie, którzy wydali te wyroki nie zapewniają obywatelom polskim, państwu polskiemu należytej ochrony, a to znaczy, że nie zapewniają przede wszystkim obywatelom skutecznej ochrony sądowej. Do tego, jak rozumiem, prowadzi tok rozumowania Rzecznika Praw Obywatelskich, ale również do tego prowadzą rozstrzygnięcia, które wydaje TSUE. To jest oczywista nieprawda, ponieważ to, co się dzieje w dniu dzisiejszym, czyli wyłączanie się sędziów od rozstrzygania w sprawach czy wnioski o wyłączanie sędziów prowadzą oczywiście do anarchizacji systemu prawnego i co słusznie podkreślił tutaj przedstawiciel Prezydenta, pan profesor Dudek, prowadzi to do ataku na fundamenty, podstawy państwa prawnego w naszym kraju. Powstaje pytanie, czy tego nie widzi Rzecznik Praw Obywatelskich, czy tego nie widzi TSUE? Czy wręcz przeciwnie, dostrzegają te elementy, ale wręcz można powiedzieć, że taki jest element pewnej polityki, którą prowadzi ta instytucja za czasów rzecznika Bodnara i niestety również ta instytucja za czasów nowego rzecznika pana prof. Wiącka. Na pewno nie służy to podniesieniu ochrony, skutecznej ochrony sądowej, ponieważ niestety to prowadzi do sytuacji, w której dziesiątki tysięcy polskich obywateli do końca nie ma pewności, świadomości, czy orzeczenia, wyroki wydane przez tych sędziów będą skuteczne, czy się utrzymają, czy też one w przyszłości mogą być podważane. Również powstaje pytanie o status już tych tysięcy sędziów, którzy otrzymali, wygrali konkursy przed Krajową Radą Sądownictwa, zostali powołani przez pana Prezydenta

i w dniu dzisiejszym kwestionowany jest ich status, bo grupka, niewielka grupka aktywistów sędziowskich podejmuje decyzje o tym, ażeby z tymi sędziami nie sądzić, wyłączać się z tych postępowań. Wydaje się, że nie sposób nie dostrzec, że ta sytuacja prowadzi po prostu w prostej mierze do anarchizacji systemu prawnego. Nie wydaje mi się, żeby Rzecznik Praw Obywatelskich tego nie dostrzegał. Pytanie jest, w jakim celu to robi, w jakim celu podejmuje takie działania? – oczywiście pytanie otwarte i do Trybunału Konstytucyjnego, który podejmie decyzję w tej sprawie, ale też do społeczeństwa, które niewątpliwie również te skutki działań rzecznika, ale też decyzje rozstrzygnięć TSUE będzie oceniało. Ja chcę podkreślić w imieniu Sejmu, że polski Sejm w swoim stanowisku zaprezentowanym już wiele miesięcy temu, w sposób jednoznaczny i jasny stoi na stanowisku, że żaden organ państwowy, trybunał międzynarodowy, czy ponadnarodowy nie jest w stanie skutecznie zawiesić obowiązywania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Sejm uważa, że orzeczenia TK są niewzruszalne, nie ma możliwości ich zanegowania, uznania za nieważne, nieistniejące ani nie ma możliwości włączenia lub zawieszenia ich mocy powszechnie obowiązującej. To jest stanowisko Sejmu i wydaje się, że w tym postępowaniu wszyscy uczestnicy postępowania, z wyjątkiem Rzecznika Praw Obywatelskich, na takim stanowisku stoją. Przyjęcie odmiennej koncepcji będzie prowadziło do sytuacji, w której to organy ponadnarodowe, a w tym przypadku TSUE, będą decydowały o kształcie reform, kształcie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju, co jest niedopuszczalne. Z całym szacunkiem dla rozstrzygnięć TSUE, ale to rzeczywiście, jak widzimy na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy, rozstrzygnięcia te wydawane są zupełnie... w zupełnej sprzeczności z sytuacją faktyczną, która ma miejsce w wymiarze sprawiedliwości. Te rozstrzygnięcia prowadzą w dużej mierze niestety do anarchizacji systemu prawnego i wprowadzania chaosu nie tylko do wymiaru sprawiedliwości, ale także do powszechnego odczucia społecznego o tym, jak działają i funkcjonują sądy w naszym kraju. Z tych względów, Wysoki Trybunał Konstytucyjny, my podtrzymujemy stanowisko, które zostało zaprezentowane przez panią Marszałek Sejmu, które w dużej mierze aprobuje wnioski, które zaprezentował pan premier w pytaniu prawnym do Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Proszę przedstawiciela Ministra Spraw Zagranicznych.

Pan Paweł Jabłoński:

Wysoki Trybunał, w istocie najważniejsze pytanie, jakie tutaj jest zadawane i na jakie odpowiadają uczestnicy tego postępowania brzmi: o co tak naprawdę chodzi w tej

sprawie, co jest jej przedmiotem? I to nie w takim sensie, czy przedmiotem są normy traktatu, czy samo orzecznictwo TSUE, bo to w zasadzie dla każdego prawnika jest oczywiste, że rozmawiamy i to co będzie przedmiotem oceny Trybunału to będzie treść norm traktatu rozumiana w taki sposób, jak to zostało wskazane we wniosku – w sposób, jaki chciałby Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, aby te normy były rozumiane, co wynika zwłaszcza z ostatniego orzecznictwa w ostatnich miesiącach. Natomiast tak naprawdę istotą tej sprawy, można powiedzieć, dzisiaj jest kwestia, o której mówił przed momentem przedstawiciel Sejmu, wcześniej przedstawiciel pana Prezydenta i przedstawiciel wnioskodawcy także. Istotą jest standard ochrony. Istotą jest to, czy polska Konstytucja zapewnia polskim obywatelom wyższy standard ochrony, czy rozumienie przepisów traktatu takie właśnie, jak chciałby Trybunał Sprawiedliwości w ostatnim orzecznictwie, jest tutaj właśnie tym wyższym standardem. Przedstawiciele Rzecznika Praw Obywatelskich bardzo dużo o tym mówili, że to właśnie o ten standard ochrony chodzi, wskazując, że stosowanie, na przykład, tego art. 19 traktatu w połączeniu także, prawdopodobnie, z art. 47 Karty Praw Podstawowych, w taki sposób, jak rozumuje ostatnio Trybunał Sprawiedliwości, a mianowicie prowadzący do tego, że podważane mogą być nie tylko normy ustawowe, które są w kolizyjnie czasami z prawem Unii Europejskiej, co jest rzeczą normalną, ale także normy o charakterze konstytucyjnym, także wyroki Trybunału Konstytucyjnego. To odpowiedź na to pytanie wydaje się, że może być udzielona tylko z tej perspektywy, czy taka sytuacja, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego, przepisy Konstytucji mogłyby być w Polsce pomijane... czy taka sytuacja lepiej chroni obywateli, czy taka sytuacja prowadzi do zwiększenia poziomu niezawisłości sędziów, czy wręcz przeciwnie, czy podważając ich status, narusza konstytucyjną gwarancję nieusuwalności, czy może prowadzić do tego, o czym mówił przed chwilą przedstawiciel Sejmu, że wyroki wydane przez sędziów, tysiące, setki tysięcy, niedługo być może miliony wyroków będą mogły być podważone. Czy taka sytuacja zwiększa standard ochrony obywateli? Wydaje się, że by odpowiedzieć na to pytanie, nie trzeba się zbyt długo zastanawiać. Standard ochrony prawnej jest wyższy wtedy, kiedy obywatel ma możliwość zwrócenia się o rozstrzygnięcie swojej sprawy do sądu niezawisłego, nieusuwalnego do sądu, którego orzeczenie, poza środkami prawnymi przewidzianymi w Konstytucji i w ustawach, nie będzie mogło zostać podważone. Jeżeli dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której usiłuje się kreować wizję, jakoby istniały w Europie, w Unii Europejskiej standardy, których powinny przestrzegać państwa członkowskie, w zakresie kreowania, funkcjonowania struktury systemu sądownictwa, a jednocześnie mieliśmy dziś, nawet na tej rozprawie, przykład prostego

pytania przecież skierowanego do uczestnika, do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich, na które to pytanie przedstawiciele rzecznika nie byli w stanie odpowiedzieć, nie byli w stanie wskazać standardu. Słusznie wskazał przedstawiciel Prokuratora Generalnego, że takiego standardu jednolitego w Unii Europejskiej nie ma. Dlaczego? Dlatego, że Unia Europejska stanowi – i tutaj odwołam się wprost do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, art. 67 ust. 1 – Unia stanowi przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w poszanowaniu praw podstawowych oraz różnych systemów i tradycji prawnych państw członkowskich. Jeżeli to jest wprost zapisane w traktacie, to nie sposób oczekiwać, żeby polskie państwo, Polska jako państwo członkowskie, musiała dostosowywać swój system do standardu kreowanego tak naprawdę poprzez reinterpretacje innych norm traktatowych dokonywanych przez Trybunał Sprawiedliwości, dlatego że to byłoby zaprzeczenie, to byłoby naruszenie także tego przepisu Traktatu o Unii Europejskiej. Co więcej, jeśli spojrzymy na poziom tego standardu, na poziom ochrony w polskim systemie, na to, jakie gwarancje mają polscy sędziowie, na gwarancje nieusuwalności, na gwarancje braku odpowiedzialności realizowanej w formie immunitetu, immunitetu chroniącego sędziów w stopniu najbardziej szerokim w całej w zasadzie Unii Europejskiej. Immunitet prawnokarny absolutnie nie jest normą, nie jest czymś, co jest standardem. W Polsce to funkcjonuje i ten standard ochrony jest naprawdę dużo wyższy niż choćby w naszym kraju sąsiednim, w Niemczech – Niemcy były tu często przywoływane. Także w zakresie nieusuwalności. To przecież w Niemczech przez pierwsze 4 lata sprawowania urzędu sędziowskiego sędzia może być z tego urzędu w zasadzie dyskrejonalnie odwołany. Rzecz absolutnie niedopuszczalna w ramach polskiego standardu. I oto dzisiaj próbuje się wykreować opowieść, jakoby tego rodzaju przepisy, które zmieniły jedynie sposób wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa, prowadzą w swej istocie do obniżenia standardu. *In abstracto*, znowu, to jest starcie tych dwu światów, o czym mówi przedstawiciel Prezydenta, świata abstrakcyjnego, oderwanego od rzeczywistości ze światem realnym, ze światem tego, jak sądownictwo funkcjonuje realnie. Ale może ktoś zapyta: może taki standard istnieje w polskiej Konstytucji, może taki standard jest zapisany w polskiej Konstytucji a ustawodawstwo, które tak czy inaczej to uregulowało, jest z tą Konstytucją sprzeczne? I tu znowu trzeba się odwołać do przebiegu rozprawy i do tego pytania, które Trybunał zadał znów przedstawicielom Rzecznika Praw Obywatelskich, czy jest konkretny przepis Konstytucji, który ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa czy inne ustawy też wymienione dzisiaj w trakcie tej rozprawy... czy jest konkretny przepis Konstytucji naruszony. Padła dzisiaj na to pytanie bardzo jasna odpowiedź. Nie ma takiego

jednego, konkretnego przepisu. Myślę, że to najlepiej podsumowuje całą tę opowieść, całą tę próbę wykreowania teorii, jakoby mechanizm powoływania członków Krajowej Rady Sądownictwa, którzy następnie rekomendują Prezydentowi kandydatów na urzędy sędziowskie, którzy następnie są powoływani i nie mogą być odwołani nigdy, w żadnym wypadku, poza przypadkami dyscyplinarnym czy przypadkami naruszenia prawa karnego... Taka opowieść jest opowieścią z gruntu fałszywą i trzeba o tym bardzo jasno powiedzieć, bo tak naprawdę, jeżeli mówimy o zapewnieniu standardu ochrony i o tym, czy on będzie podwyższony czy obniżony, to on zostałby obniżony właśnie wtedy, gdyby uznawać, że przepisy Traktatu o Unii Europejskiej rozumiane w taki sposób, jak tego chciałby Trybunał Sprawiedliwości w swoim ostatnim orzecznictwie, gdyby to właśnie stosować, gdyby właśnie uznać, że to jest zgodne z polską Konstytucją, a tak naprawdę wyprzedza polską Konstytucję, bo do tego zmierza właśnie orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości. Jeśli dzisiaj rozmawiamy tutaj o tym, kiedy polscy obywatele będą chronieni lepiej, czy będą lepiej chronieni wtedy, kiedy będziemy mieć szacunek dla polskich organów sądowych, także dla tego Trybunału – to jest pewna dygresja, którą chciałbym tu zrobić, ale szczerze mówiąc, byłem niezwykle dziś zaskoczony sposobem, w jaki przedstawiciele Rzecznika Praw Obywatelskich przedstawiali swoje stanowisko, przerywając wypowiedzi członków Wysokiego Trybunału, zachowując się w sposób, który zmierza absolutnie do delegitymizacji Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Tak samo jak konsekwentne działania części środowiska sędziowskiego, także działającego wspólnie z przedstawicielami Rzecznika Praw Obywatelskich, zmierzają do delegitymizacji wyroków wydawanych przez polskie sądy, w których składzie zasiadają sędziowie powołani w ciągu ostatnich 4 lat lub którzy zmienili stanowiska w ciągu ostatnich 4 lat. Jeżeli mamy do czynienia z tego rodzaju działaniem, trzeba nazwać rzecz po imieniu, że to są właśnie działania zmierzające do pogorszenia standardu ochrony polskich obywateli. I niezwykle zasadne jest pytanie, które dzisiaj tutaj padło ze strony Wysokiego Trybunału, w czym interesie Rzecznik Praw Obywatelskich przystępuje do tego postępowania i w czym interesie przedstawia takie właśnie stanowisko, bo z pewnością nie czyni tego w interesie zwiększenia ochrony prawnej polskich obywateli. Być może, czyni to w interesie części, wąskiej grupy tych obywateli, którzy uznają, że jako sędziowie mają prawo samodzielnie kreować nie tylko wyroki sądowe w sprawach, w których orzekają, ale także cały system prawny. Jeżeli mamy do czynienia z tego rodzaju sytuacją, to trzeba powiedzieć jasno, w interesie polskich obywateli jest dzisiaj to, żeby hierarchia źródeł prawa zapisana w Konstytucji była przestrzegana, żeby nie dopuszczać do sytuacji, w której Trybunał

Sprawiedliwości Unii Europejskiej swoją prawotwórczą wykładnią *de facto* zmuszałaby polskich sędziów do łamania polskiej Konstytucji. W związku z tym wniosek złożony przez premiera jest w pełni zasadny. Wyjaśnienie tej kwestii, ocena, czy takie rozumienie przepisów traktatu jest zgodne z Konstytucją, czy jest z nią niezgodne, jest kluczowe z punktu widzenia stabilności polskiego prawa, z punktu widzenia poziomu ochrony sądowej, a więc także z punktu widzenia tego, co jest zapisane w Traktacie o Unii Europejskiej, w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Z tego właśnie względu Ministerstwo Spraw Zagranicznych w pełni przyłącza się do wniosku Prezesa Rady Ministrów. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Proszę teraz przedstawiciela Prokuratora Generalnego.

Pan Robert Hernand:

Wysoki Trybunale, właściwie argumenty, które tutaj zostały przedstawione przez wnioskodawcę i w wystąpieniu ustnym podsumowującym przez przedstawiciela pana Prezydenta, Sejmu czy Ministra Spraw Zagranicznych, w pełni popieramy. Natomiast chciałbym tak z punktu widzenia pewnego historycznego, bo obserwuję ten proces dotyczący pytań prejudycjalnych i pewnych stanowisk, które są w tych pytaniach zawarte i obserwuję ten proces i powiem państwu uczciwie, że właściwie jedynym argumentem, który jest podnoszony tutaj, że ten art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej, czyli ta nieprawidłowa ochrona sądowa, jak pan rzecznik podnosił, wiąże się tylko z przekonaniem, niebezpieczeństwa tak naprawdę przekonania jednostki, że sędzia nie ma tych podstawowych przymiotów niezawisłość i bezstronność. Nie ma żadnego innego argumentu – żadnego. I od tego argumentu, tego abstrakcyjnego przekonania jednostki, sądy kierujące pytania prejudycjalne, czy w ramach uchwał, czy postanowień Sądu Najwyższego dochodzą do takich, a nie innych wniosków. Ja tak chciałbym zadać pytanie, czy stosując to kryterium, moglibyśmy dojść do tożsamego przekonania, czy obywatel naszego kraju mógłby nabrać podejrzeń w stosunku do tej grupy sędziów, która takie stanowisko, nie tylko w orzeczeniach, ale przecież w komentarzach, bardzo często, w wystąpieniach publicznych, nie nabrałby tego przekonania, że nie ma ten sędzia tego przymiotu bezstronności i niezawisłość, ponieważ wyraża określone poglądy i to są poglądy często poza tym elementem orzecznictwem. Ja już tutaj nie będę wymieniał konkretnego stowarzyszenia, które bardzo często dotyka spraw spoza tak naprawdę zakresu działania stowarzyszenia. Pamiętajmy, że to jest stowarzyszenie sędziów, to nie jest żadne inne stowarzyszenie, to jest stowarzyszenie sędziów. I obywatel mający inne przekonania, niezgadający się może

stanąć przed dylematem, czy ten sędzia, stosując to samo kryterium, ten sam test, jest pozbawiony tego przymiotu, bo na to pytanie, nikt tego pytania nie zadał, a ja twierdzę, że ten obywatel może mieć dokładnie takie same obawy, bo nie tylko mogą być obawy z jednej strony, ale także obawy w stosunku do tych sędziów. Teraz, idąc dalej, Wysoki Trybunał, Wysoki Trybunał odnosił się kilkakrotnie do tych kwestii, oceniając kwestię dawnej ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa przed zmianą, po zmianie, odnosił się w swoich orzeczeniach i akcentował kwestie niekonstytucyjności, konstytucyjności. Stoimy w takim momencie, w którym tak naprawdę jest to pewne podsumowanie, szczerze powiedziawszy, tych problemów, tych narastających problemów prawnych, których dotyczy Rzeczpospolita. I teraz przejdźmy do tej uchwały Sądu Najwyższego ze stycznia 2020 roku. Przecież tak naprawdę tutaj, rzecznik tego nie podkreślał, w jaki sposób doszło do wydania tej uchwały czy tego procesu istotnego w Sądzie Najwyższym, gdzie mówimy o odmiennej wykładni – nie stosowania przepisów, nie poszczególnych judykatów. Ja to już przed Wysokim Trybunałem podkreślałem, mieliśmy do czynienia z uchwałą Izby Dyscyplinarnej, pełnego składu, która z mocy ustawy jest zasadą prawną, uchwałą ze stycznia w 2020 roku Izby Kontroli Nadzwyczajnej, która została wpisana do księgi zasad prawnych. Mieliśmy do czynienia z judykatem w postaci pytania na poszerzony skład Izby Karnej, które poszerzony skład umorzył, ponieważ sędzia, który był sędzią Sądu Najwyższego, już przestał być sędzią, więc nie było podstawy do wydania tego orzeczenia. Mieliśmy trzy zagadnienia prawne skierowane przez sądy powszechne i na tej podstawie nagle się okazało, że uchwała jest wydawana. Nie spotkałem się w swojej praktyce, żeby były tak, powiem szczerze i uczciwie, słabe podstawy do wydania uchwały interpretacyjnej przez Sąd Najwyższy. Co się dzieje w tej uchwale? W tej uchwale się okazuje, że Sąd Najwyższy dokonuje... zachowuje się jak Trybunał Konstytucyjny, a mianowicie określa, kiedy stosować przepisy, z jaką mocą, z jakim czasem, że do pewnego momentu wszystkie orzeczenia są ważne, ale od momentu wydania uchwały nie. Po czym określa czasową moc orzeczeń Izby Dyscyplinarnej. Nie ma takich uprawnień Sąd Najwyższy, bo tylko Trybunał Konstytucyjny, derogując normę, może określić jej obowiązywanie zgodnie z treścią w tym zakresie ustawy. Okazuje się, że tutaj mamy do czynienia z kwestią normy art. 439 § 1 pkt 2 i art. 379 § 4, kiedy ją stosować, w jakim momencie. Ta sytuacja coraz bardziej nabrzmiewała, do momentu, w którym, jak tu moi przedmówcy to ładnie podkreślili, dochodzimy takiego momentu, w którym sędziowie odmawiają orzekania, czyli dokonują oceny tak naprawdę na podstawie tej uchwały, którą przecież Trybunał zderogował absolutnie i to jest oczywiste. I co jest ciekawe, jeżeli chodzi o tę uchwałę, Wysoki

[Trybunale]. Ja pozwoliłem sobie zajrzeć do Biuletynu Informacji Publicznej, może nie wczoraj, przepraszam, to gdzieś tydzień czasu i okazało się – bo przecież zgodnie z treścią ustawy tego typu... mające [moc] zasad prawnych są wpisywane do Biuletynu Informacji Publicznej – i tam nie ma. Wysoki Trybunał może sprawdzić, może się pojawiła. Natomiast są konkretnie uchwały Izby Dyscyplinarnej i Izby Kontroli Nadzwyczajnej. Przecież zgodnie z zasadami sztuki i ustawą o Sądzie Najwyższym te dwie izby winny być przy wydaniu tej uchwały, mogły wyrazić swój pogląd. Ten pogląd mógł być odmienny w pełnym składzie Sądu Najwyższego. Nie zostały zaproszone, a 7 sędziów Sądu Najwyższego zostało wyłączonych na podstawie, o ile pamiętam, przepisów kodeksu postępowania karnego, tak po prostu dwoma zdaniami. Czy tak postępuje Sąd Najwyższy, chcąc swoim autorytetem pokazać całemu środowisku prawniczemu, bo nie tylko chodzi tu o sędziów, jakie jest zdanie Sądu Najwyższego. Wysoki Sądzie, Rzecznik Praw Obywatelskich, tu pozwolę sobie do pana rzecznika się zwrócić, taki właściwie pogląd wyraził, że generalnie – na poprzedniej rozprawie – tu nie chodzi o Konstytucję, tu chodzi o ustawę, czyli generalnie jakby chciał powiedzieć, że skoro ustawy, prawo międzynarodowe jest ponad ustawą, więc nie ma żadnego problemu, ponieważ właściwość organizacji i tryb postępowania przed sądami określa ustawa. Ja dokładnie pamiętam Wysoki Sądzie, jak ten sam argument, tylko w drugą stronę, dotyczył Trybunału Konstytucyjnego, kiedy to negowano fakt, że ustawa reguluje tryb i organizację postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, mówiono, że Konstytucję się wprost stosuje. Ja pamiętam dokładnie, jak było orzeczenie wydane w składzie nieustawowym, nikomu to wtedy – ten ówczesny skład Trybunału – nie przeszkadzało. A więc w tym momencie ten argument pana rzecznika jest nietrafiony, bo jakby próbuje ograniczyć sam problem tylko do ustawy, ale tu nie tylko o rozwiązania ustawowe tutaj chodzi. Teraz, proszę państwa, Wysoki Trybunale, przepraszam bardzo, kwestia, że pogorszył się stan po wejściu do Unii Europejskiej. Ja nie pamiętam, żeby w momencie wejścia [Polski] do Unii Europejskiej było prawo do odwołania się od uchwał Krajowej Rady Sądownictwa, więc rozumiem, że ten stan w tym momencie nie przeszkadzał przy przyjęciu Polski do Unii Europejskiej. A co samej kwestii odwołania się od uchwał KRS-u, to ja dokładnie, Wysoki Sądzie, ten problem jakby przejrzałem i w dniu 17 sierpnia 2010 roku Sąd Najwyższy rozstrzyga kwestię odwołania sędziego, który nie otrzymał rekomendacji pozytywnej do sądu wyższego rzędu. I co mówi w tym momencie Sąd Najwyższy? Mianowicie określa zakres możliwości zaskarżenia, że tylko w zakresie zaskarżenia decyzji w stosunku do jego osoby. Oczywiście on może odnosić się do innych osób, ale określa zakres zaskarżenia. A jaka jest argumentacja

dotycząca niewłaściwej nominacji sędziów czy ustanowienia sędziów, którą pan rzecznik bardzo często tutaj kwestionował? A mianowicie to – i w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – że Naczelny Sąd Administracyjny wstrzymał wykonanie uchwał, a więc w związku z tym nie rozumie tutaj istoty i tak przedstawia stanowisko, skoro Sąd Najwyższy już w 2010 r. dokładnie określił zakres zaskarżenia i co wynika z tego zakresu zaskarżenia. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, Prokurator Generalny podtrzymuje swoje stanowisko i wnosi o orzeczenie niekonstytucyjności, tak jak w pisemnym stanowisku oraz w prezentacji stanowiska w dniu 13 lipca i odpowiedzi na pytania Wysokiego Trybunału. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. I poproszę przedstawiciela Rzecznika Praw Obywatelskich.

Pan Maciej Taborowski:

Dziękuję. Rozumiem, że mam 20 minut, tak jak przedstawiciel Prezydenta, tyle mogę zająć. Zanim przejdę do stanowisk końcowych, to z uwagi na to, co jeszcze usłyszeliśmy, te uwagi ostatnie. Wiele było takich uwag ogólnych, niezwiązanych z niniejszym postępowaniem, do nich się nie zamierzam odnieść, ale kilka spraw wymaga jednak sprostowania, w szczególności co do wypowiedzi przedstawicieli Sejmu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po pierwsze, nie jest prawdą, że przerywaliśmy Trybunałowi prowadzić rozprawę. Pytania, które zadawaliśmy, służyły temu, żeby dać lepsze odpowiedzi i uściślić po prostu, o co Trybunał pyta. Po drugie, nie jest prawdą, że nie wskazaliśmy przepisów konstytucyjnych, które zostały naruszone. Wskazywaliśmy na wiele przepisów, w tym art. 187 i wyjaśniliśmy, dlaczego uważamy, że on jest naruszony w obecnym stanie. I wreszcie nie jest prawdą również, że nie wskazaliśmy standardu wynikającego z prawa europejskiego dotyczącego powoływania sędziów. Powiedzieliśmy jedynie, że nie jest tak, że wszędzie ci sędziowie są tak samo powoływani. Natomiast jest jednolity standard oceny wynikający z orzecznictwa, który jednolicie, na tle art. 19 jest stosowany. Chciałem też powiedzieć, że art. 67 TFUE dotyczy tytułu piątego i przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości i nie ma żadnego związku z art. 19, więc tutaj jakby to, co orzekane jest na podstawie art. 19, jakby art. 67 nie ogranicza, bo mamy tutaj zupełnie do czynienia z inną regulacją. Natomiast najważniejsza rzecz, którą chciałem tutaj stwierdzić, a mianowicie wynikająca z wypowiedzi przedstawiciela Sejmu i Ministra Spraw Zagranicznych, jest pomylenie przyczyny ze skutkiem i to niestety musimy sprostować. To znaczy, to, co się obecnie dzieje w trybunałach międzynarodowych, w TSUE, w Strasburgu, ale też przed sądami polskimi, w NSA i Sądzie Najwyższym, które podobnie

jak te sądy międzynarodowe stwierdzają, że jednak to procedura powoływania sędziów, która funkcjonuje, jest wątpliwa. To nie jest przyczyna braku bezpieczeństwa prawnego obywateli, to jest skutek działań rządu oraz parlamentu, którzy przeprowadzili ustawowe tzw. reformy sądownictwa z naruszeniem wiążących nas standardów międzynarodowych i to jest przyczyna tego, że teraz obywatele odwołują się do sądów krajowych, do sądów międzynarodowych, a te przyznają im rację. I nie można tutaj przyczyny zamieniać ze skutkiem i twierdzić teraz, że ponieważ sądy międzynarodowe wydają wyroki, które są nieakceptowalne dla władzy, są niedobre dla władzy, nie podobają im się, to, że teraz nagle te sądy tutaj powodują anarchizację. One stosują standardy, które mają w konwencji czy w prawie unijnym. Obywatele sięgają po te środki ochrony prawnej, które mają i uzyskują ochronę. Nie mylmy przyczyny ze skutkiem. Jeżeli chodzi o wypowiedź przedstawiciela Prezydenta i też Prokuratora Generalnego, którą czytam tak, że rozumiem, że nie zgadza się z pewnymi rozstrzygnięciami TSUE, czy z uchwałą Sądu Najwyższego. Oczywiście szanujemy takie stanowisko. Natomiast chciałem powiedzieć, że test abstrakcyjny, o którym tu mowa, został chyba przez państwa przedstawicieli tutaj źle zrozumiany. To znaczy, test jest o tyle abstrakcyjny... bo pytanie dotyczyło tego, czy test obejmuje orzekanie przez sędziego jakby już po powołaniu. Odpowiedzi brzmi: nie obejmuje. Co nie oznacza, że na to się też nie zwraca uwagi w ramach innych testów czy badania innych okoliczności. To jest po prostu inne zagadnienie i nie wolno tych zagadnień ze sobą mieszać. Natomiast test powołania jest abstrakcyjny, aczkolwiek on jest abstrakcyjny prawnie, natomiast wypełniany jest realiami – tak, realiami – wziętymi faktami, działaniami Sejmu oraz innych przedstawicieli innych instytucji państwowych w procesie nominacji sędziowskiej, więc nie jest on oderwany od rzeczywistości, tylko wręcz przeciwnie, Trybunał Sprawiedliwości nakazuje brać wszystkie szczegółowe okoliczności, które wystąpiły w danej sytuacji. I chciałem też powiedzieć, bo tutaj z wypowiedzi przedstawiciela Prokuratora Generalnego wynikało, że nie rozróżnia on testu ustanowienia na mocy Ástráðsson i testu badania niezawisłości i bezstronności na mocy orzeczenia A.K. To są dwa różne testy i o ile uchwała trzech połączonych izb realizowała test A.K., o tyle Reczkowicz i Xero Flor realizują test Ástráðssona. To są dwie zupełnie różne rzeczy, aczkolwiek właśnie pewne fakty, które tam odgrywają rolę, są istotne i relewantne dla dwóch testów. I jeszcze w ramach jeszcze odpowiedzi krótkiej. My nie stoimy na stanowisku, że prerogatywa Prezydenta do powołania sędziego jest w jakikolwiek sposób naruszona przez to, co tutaj się dzieje. Tak jak mówimy, materia, na podstawie której funkcjonuje Krajowa Rada Sądownictwa i ta cała procedura, zanim

dojdzie do zaprezentowania kandydata Prezydentowi, jest regulowana ustawą i tutaj w tym zakresie normalna jest – zgodnie z art. 91 – relacja ustawy do innych przepisów. Zastanawiam się, dlaczego taka relacja pierwszeństwa zobowiązań międzynarodowych, zgodna z Konstytucją, ma stanowić naruszenie prerogatywy Prezydenta, a na przykład Prezydent nie protestuje w sytuacji, w której na podstawie zwykłej ustawy Minister Sprawiedliwości, na przykład, zawiesza sędziego w czynnościach. Czy to też jest ingerencja w prerogatywę sędziego? On przecież też nie może wykonywać swoich czynności zawodowych. Gdzie tutaj jest w takim razie różnica i dlaczego tam akurat państwo nie protestujecie? Natomiast w niniejszym postępowaniu Rzecznik Praw Obywatelskich, my uważamy, że spełnił swoją rolę. Tak jak mówiłem, nasza rola jest porównywalna do roli, w dawnych kopalniach, kanarka. Sygnalizujemy pewne sprawy, prosimy o to, żeby się nad nimi zastanowić. Dzisiaj sygnalizujemy, że uwzględnienie wniosku premiera w takim kształcie, w jakim on funkcjonuje, postawi Rzeczpospolitą i jej obywateli w bardzo niekorzystnym i niebezpiecznym położeniu, więc kierując się swoją powinnością, Rzecznik Praw Obywatelskich zasygnalizował szereg kwestii w niniejszym postępowaniu. Po pierwsze, wątpliwości związane ze składem orzekającym Trybunału Konstytucyjnego związane m.in. z wyrokiem Xero Flor. Po drugie, wątpliwości związane z wyrokiem w sprawie K 12/18 oraz ustawą, która zamknęła drogę sądową do weryfikacji sądowej procedur nominacji sędziowskich, która jest osnową wniosku wnioskodawcy w niniejszej sprawie i orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości dotyczące tej kwestii. My uważamy, że Trybunał Sprawiedliwości tak naprawdę zagwarantował istniejące w polskiej Konstytucji prawo do sądu i w żadnym wypadku nie zrobił niczego, co by było z aksjologią naszej Konstytucji sprzeczne w tej sprawie. Wskazaliśmy na to, że wniosek czy błędne założenia leżące może u podstaw wniosku wnioskodawcy, związane przede wszystkim z tym, że już w momencie akcesji i wejścia w życie Traktatu z Lizbony wszystkie elementy wniosku, istnienie i zakres zasady pierwszeństwa prawa Unii oraz zasady skutecznej ochrony sądowej były znane unijnemu porządkowi prawnemu i nie stanowią nowej, prawotwórczej działalności Trybunału Sprawiedliwości. Dzisiaj była mowa o tym, że ten skutek bezpośredni się pojawił nagle. Zasada skutecznej ochrony sądowej funkcjonuje od lat osiemdziesiątych i już wtedy były orzeczenia Heylens dotyczące belgijskiego trenera. Już wtedy wiadomo było, że one przyznają prawo do sądu, że są bezpośrednio skuteczne w zakresie zastosowania traktatu. To samo potem dotyczyło przepisu karty i dotyczy tej samej zasady, która już funkcjonuje, była bezpośrednio skuteczna. Po prostu trybunał to potwierdził, ale ta zasada już miała skutek bezpośredni w państwie członkowskim.

A mówienie, że przepis wskazuje, że państwa członkowskie są zobowiązane do czegoś... – to jest właśnie taka formuła, która od początku orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości właśnie wskazuje na to, że taki obowiązek rodzi uprawnienia po stronie jednostek. Właśnie to są przepisy typowo bezpośrednio skuteczne, więc zaskoczenie w tym względzie jest też zadziwiające. Sygnalizowaliśmy, że wykładnia art. 19 ust. 1 akapit drugi traktatu wyjaśniająca gwarancje niezawisłości jest całkowicie dopuszczalną i możliwą wykładnią tego przepisu, która w zasadzie nie wykracza poza jego literalne brzmienie. Nie ma innej możliwości zapewnienia przestrzegania zasady skutecznej ochrony sądowej niż w sposób, w jaki wskazał to TSUE. Skoro należy zapewnić skuteczną ochronę sądową w dziedzinach objętych prawem UE, które to dziedziny zostały wskazane w artykułach 3 do 6 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, to nie da się tych dziedzin wskazanych odizolować od art. 19 i twierdzić, że Polska w tym zakresie nie ma żadnych obowiązków wynikających z traktatu i że nie wzięła na siebie tych obowiązków. Jeżeli krajowy system sądowy nie będzie przygotowany na spełnienie tych standardów, a dodatkowo będzie je naruszał, w żadnej sprawie z elementem unijnym Rzeczpospolita nie będzie w stanie spełnić tego wymagania. I nadal, nawet w wypowiedzi końcowej, wnioskodawca nie wyjaśnił, w jaki sposób inaczej Polski system prawny ma być z góry w takim razie przygotowany na stosowanie art. 19. A już twierdzenie o tym, że nie można przestrzegać art. 19, dlatego że jest potrzeba ludu, że jakby władze krajowe znają lepiej potrzebę ludu co do tego, jak powinna być zagwarantowana niezawisłość sędziowska, jest oczywiście poglądem dopuszczalnym, ale nie ma żadnego waloru prawnego. Ja tylko przypomnę, że niektóre potrzeby ludu doprowadziły do pewnych sytuacji, które potem doprowadziły do takiego wniosku, że stworzono Unię Europejską jako organizację ponadnarodową, właśnie żeby wyjąć pewne rzeczy spod władzy państw, które to państwa właśnie próbowały, czy zachowywały się w taki sposób, jak próbuje obecnie wnioskodawca, odwracając się plecami do swoich sąsiadów i wywołały wojnę, więc chodzi o to, że to jest właśnie organizacja, która wskazuje, w jaki sposób uniknąć i zachować... uniknąć wojny i zachować pokój także dla następnych pokoleń. I mówienie, że w takim razie nie może się mieszać w takie rzeczy, jest po prostu odwracaniem jakby istoty, samego sensu Unii Europejskiej. Wskazaliśmy też na to, że granica *ultra vires* w kontekście prawa unijnego musi być wyznaczona w sposób rozsądny. W niniejszej sprawie granica ta została przekroczona, ponieważ jak wykazywaliśmy, w ogóle nie występuje konflikt na linii prawo unijne i Konstytucja. Wreszcie wskazywaliśmy na to, że pozytywne rozpatrzenie wniosku spowoduje obniżenie poziomu ochrony obywateli w stosunku do gwarancji europejskich

i nie tylko w odniesieniu do prawa do sądu, ale w odniesieniu do wszystkich spraw, które jednostki mogą dochodzić przed sądem. Sprowadzi to też na nasz kraj surowe konsekwencje prawne i finansowe, które będą odczuwane przez obywateli i mogą obniżyć ich poziom życia. Wreszcie wskazywaliśmy również na to, że nie można uzasadnić wniosku odwołaniem do dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego granic kompetencji Unii Europejskiej, ponieważ u podstaw tych orzeczeń zawsze leżało aksjologiczne założenie o konieczności zapewnienia na mocy Konstytucji polskim obywatelom lepszej ochrony niż tej wynikającej z prawa UE. W niniejszej sprawie jest dokładnie odwrotnie, wnioskodawca powołuje się na Konstytucję, dążąc w istocie do zalegalizowania przez Trybunał Konstytucyjny obniżenia poziomu ochrony polskich obywateli w stosunku do gwarancji wynikających z prawa unijnego. Dodatkowo, w razie zamiaru orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny o niezgodności prawa unijnego z Konstytucją, już w sprawie SK 45/09 Trybunał mówił o konieczności zwrócenia się z pytaniem prejudycjalnym do TSUE. Wreszcie, sygnalizowaliśmy, że nie można powoływać się również na orzecznictwo sądów konstytucyjnych z innych państw członkowskich, ponieważ niniejsze postępowanie ma nieporównywalne z nimi intencje, przedmiot i potencjalne skutki. W żadnej z takich spraw nie pytano abstrakcyjnie i generalnie o zgodność fundamentów prawa Unii z konstytucją w celu obejścia czy skontrolowania orzecznictwa TSUE. Co do FTK dodatkowo nieporównywalność wynika także z tego, że FTK może kontrolować wprost orzeczenia sądowe, czego nie może robić Trybunał Konstytucyjny. Dodam tutaj jeszcze dwa argumenty. W poprzedniej sprawie P 7/20 pan sędzia sprawozdawca wskazywał na artykuł niemieckich profesorów dotyczący spraw konstytucyjnych. Ja wskazuję w takim razie w tym wypadku na artykuł pana profesora Voßkuhle w czasopiśmie *Die Zeit*, który zapewniał o nieporównywalności sytuacji w wyroku Weiss, na który się tak tutaj wszyscy powołują i niniejszego wyroku. A przede wszystkim co do skutków wyrok w sprawie Weiss jest już wykonany. FTK w pewnym momencie odmówił jego egzekucji uznając, że stan *ultra vires* już zanikł, ponieważ te rzeczy, które były wątpliwe, zostały nadrobione. Natomiast nie wyobrażam sobie, w jaki sposób wnioskodawca zamierza wykonać wyrok w sytuacji, w której Trybunał Konstytucyjny uzna kluczowe przepisy dotyczące istoty prawa Unii za niekonstytucyjne. Dlatego liczymy, że Trybunał wybawi wnioskodawcę z pewnego kłopotu, w który on sam się tym wnioskiem wpędza, a mianowicie konieczności zaradzenia potencjalnie bardzo poważnemu naruszeniu zobowiązań międzynarodowych Rzeczypospolitej związanych z członkostwem w ponadnarodowej organizacji, jaką jest Unia Europejska. Podkreśliliśmy,

że art. 9 Konstytucji nie został ani razu wspomniany przez wnioskodawcę. Wnioskodawca, naszym zdaniem, nie udowodnił też, że przedmiot zaskarżenia w ogóle istnieje. Usiłował zaskarżyć rzekomo wytworzone przez TSUE normy prawne, tak wynika wprost z wniosku, natomiast nie przedstawił na tę okoliczność żadnych dowodów. I kończąc, oczekujemy, że Trybunał Konstytucyjny nie będzie w tej sprawie dobrym sojusznikiem wnioskodawcy, tylko stanie w obronie polskich obywateli przed arbitralnością władzy, nie dopuści do obniżenia standardu ochrony polskich obywateli i pozwoli na podtrzymanie członkostwa Polski w Unii Europejskiej, czego oczekuje zdecydowana większość naszych rodaków. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę z dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Na tym zamykam rozprawę. Trybunał udaje się na naradę. Ogłoszenie orzeczenia nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie siedemnastej piętnaście, na tej sali. Dziękuję bardzo.